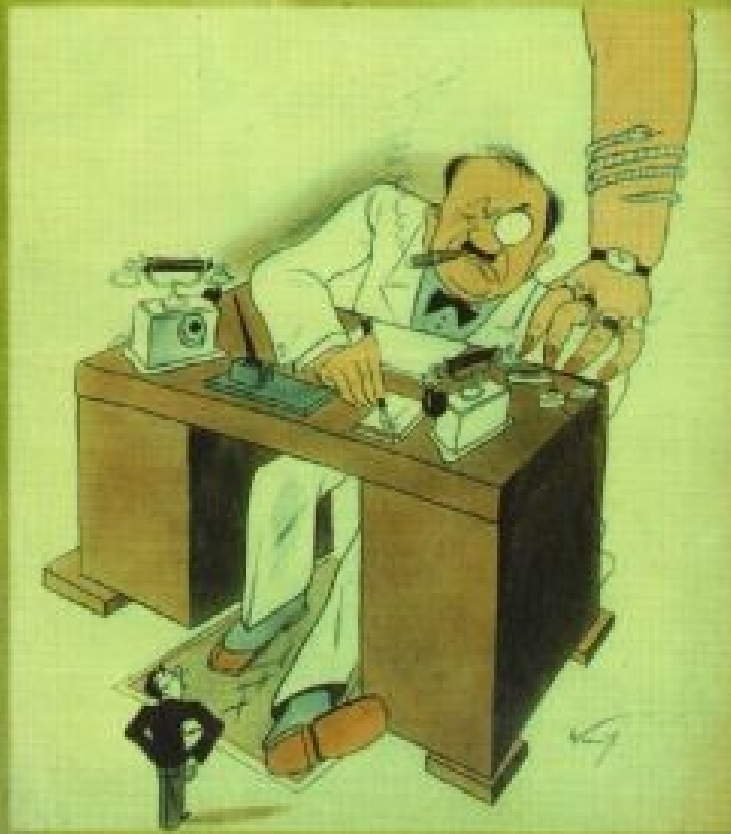


Dowcipy Polski międzywojennej



Wespeł

Dowcipy Polski międzywojennej

zebrane i opracowane przez Marka S. Foga

A stylized, handwritten signature in black ink, consisting of the letters 'MSF' in a cursive, flowing script.

Źródła:

PRASA Z LAT 1918-1939:

„Cyrulik Warszawski”

„Express Humorystyczny”

„Ilustracja Wielkopolska”

„Nasz Przegląd”

„Pokrzymy”

„Pręgierz Poznański”

„Szczutek”

„Szpilki”

„Tmardy Łeb”

„Wróble na dachu”

„Zdziebko”

To i owo z życia urzędniczego. Anegdota, dowcipy i facecje

Przedstawione w niniejszym opracowaniu teksty zostały przystosowane do zapisu w formacie txt, a także dla ich udźwiękowania z myślą o osobach niewidomych i słabowidzących.

Z omawianej książki nie zapisano tekstów pod obrazkami i żartami rysunkowymi.

PRZYKAZANIE

Proboszcz: Wojciechu, wystrzegajcie się wódki, to największy nieprzyjaciel człowieka.

Wojciech: A przecież Pismo Święte nakazuje, abyśmy miłowali i swoich nieprzyjaciół!

WDOWIEC

Ksawery bardzo musiał kochać swoją zmarłą żonę. Osiem miesięcy mija od jej śmierci, a zawsze ma łzy w oczach, gdy o niej mówi.

- Wiesz, najpierw płakał z obowiązku, potem z przyzwyczajenia, a teraz płacze... z radości.

WPADŁ

- Wybacz pan, kochany panie, małą niedyskrecję. Czy nie znajduje się pan w przykrym położeniu pieniężnym?

- Nie, bynajmniej, łaskawy panie!

- No to pozwoli pan, iż poproszę o pożyczkę.

MIŁY KĄCIK

- O, to spokojny dom. Ostatnich lokatorów wymordowano wśród białego dnia; nikt nic nie słyszał!

LEPIEJ

Żona: Mężulku!, co zrobić? Od godziny Wicusz tak przeraźliwie krzyczy, że już wytrzymać nie można. Może jak mu zaśpiewam, to prędzej uśnie.

Mąż: Och! Nie, niech on już lepiej krzyczy.

DZIWNE

Starsza panna, oglądając zbiór swych zdjęć fotograficznych:

— To dziwne — na najstarszych fotografiach wygląda się najmłodziej...

ŁADNA MUZYKA

Właściciel nieruchomości: Przy wynajmowaniu mieszkania powiedziałem panu, że nie znoszę muzyki w moim domu, a tymczasem pańska żona gra przez cały prawie dzień.

Lokator: I to pan nazywasz muzyką?

NASZE DZIECI

Bibuś prosi matkę o dziesięć groszy.

- A co zrobiłeś z tymi, które ci dałam wczoraj?

- Dałem je tej biednej staruszce, co siedzi na rogu, odpowiada Bibuś.

- To bardzo ładnie z twojej strony — mówi mama.

- Masz tu drugie dziesięć groszy. Ale powiedz mi, synku, dlaczego tak się zajmujesz tą staruszką?

- Bo ona sprzedaje irysy!

PIŁA

T., znudzony rozmową z jakąś starą, brzydką damą, koło której posadzono go na „obiedzie literackim”, opowiada później przyjacielowi swemu, S.:

- Nie masz pojęcia, co to za piła!

-Piła? Gorzej! — odpowiada S. — Piła ma przynajmniej zęby.

RZYM

Jedna ze znakomitych pań warszawskich była niedawno w Rzymie. Po długich staraniach udało jej się uzyskać audiencję u papieża. Ojciec Święty dopytywał się, czy Rzym jej się podobał i co widziała. Dama odrzekła, że jest zachwycona Wiecznym Miastem.

- Obejrzałam wszystko, Ojcze Święty. Żałuję tylko, że jednej rzeczy nie udało mi się zobaczyć.

- Jakiej?

- Konklawe.

ZA DUŻO

- Twoje wiersze znowuż wróciły?
- Wróciły? To już jest szczytem wszystkiego: posłałem do redakcji cztery, odesłano mi dziewięć.

IDIOTA

- Powiedziałem temu panu, że pani jest jeszcze w łóżku, więc odszedł.
- Co za idiota!

MŁODE MAŁŻEŃSTWO

Ona się spodziewa... cierpi. Ponieważ widzi, że małżonkowi sprawia to przykrość, stara się uspokoić go:

- Nie przejmuj się, ale to przecież nie z twojej winy!

A na to mąż, nagle zachmurzony:

- Ja jednak... przypuszczałem...

KOLEJNOŚĆ

- Wiesz, stary, żonę twoją znałem przed twoim weselem.
- Ja niestety poznałem ją dopiero potem!

ZOSTAWIŁ Z NICZYM

- I tak, mąż twój porzucił cię, nie pozostawiając ci nic oprócz syna?
- Nawet i to nie: syn nie jego!

MIEDZY TEŚCIEWYMI

- Czy pani zna mojego zięcia?
- Nie mam przyjemności.
- Przyjemność?! Już widzę, że go pani nie zna...

DWIE SIOSTRY

Były dwie siostry: mądra i głupia. Jedna brała wszystko za dobrą monetę, druga — dobrą monetę za wszystko.

W PRACOWNI MALARZA PODCZAS POZOWANIA

Malarz: Może chcesz odpocząć?

Modelka: Och nie. Jestem taka zmęczona...

DOBRA OPINIA

Szef: Dlaczego zwolniono pana z ostatniej posady?

Urzędnik: Bo uciekłem z żoną mego szefa.

Szef (nadstawiając ucha): Angażuję pana natychmiast.

NOWOCZESNA SZTUKA

Malarz (do żony): Ależ uważaj trochę na naszego chłopca: zamazał mi znowuż dwa obrazy.

Żona (po dłuższym oglądaniu malowideł): Któreż to są te dwa zamazane?

USPOKOJONY

Pan X zasypiał smacznie, gdy pod łóżkiem usłyszał jakieś podejrzane szmery.

- Czy tam jest ktoś pod łóżkiem? — zapytał przestraszony.

- Nie, nie ma nikogo — odparł złodziej, który się tam był ukrył.

- No, dzięki Bogu — westchnął pan domu, uspokojony, i zasnął na dobre.

SPORTSMEN

Pewien właściciel stajni wyścigowej ma zwyczaj mówić przez sen. Żona budzi go raz i pyta:

- O jakiej to Eli mówiłeś we śnie?

- O Eli? Ależ, duszko... Ela to przecież klacz wyścigowa...

Mąż wraca na drugi dzień ze śniadania u Langnera, a żona wita go zaraz u progu.

- Geniu! Telefonowała do ciebie ta twoja klacz wyścigowa. Zostawiła numer...

JA W TWOIM WIEKU

Piotruś skłamał. Mamusia się gniewa:

- Ja nie kłamałam w twoim wieku!
- A kiedy mamusia zaczęła?

OBJAŚNIENIE ORIENTACYJNE

- Pan chce wyjść na ulicę z tego gmachu? To niech pan idzie prosto przez ten korytarz. Na końcu zobaczy pan drzwi, na których będzie napis: „Przejście wzbronione”. Za tymi drzwiami w drugim korytarzu będą drzwi na lewo z tabliczką: „Nie wchodzić”. Jak pan tam wejdzie, to zaraz zauważy pan schody wiodące na parter. Pozna pan je po tym, że będzie tam uwaga, że nie wolno po nich schodzić bez specjalnej przepustki. Wprost tych schodów natrafi pan na drzwi z tablicą: „Wejście surowo wzbronione”. To pan tam właśnie wejdzie i zaraz na prawo będą inne drzwi z napisem: „Nie ma wyjścia”. To właśnie tam...

NA LEKCJI RELIGII

- Ile jest sakramentów? — pyta ksiądz.
- Sześć, proszę księdza proboszcza.
- Mylisz się, dziecko... Siedem!
- Tatuś mówi, że sześć, bo małżeństwo i pokuta to jedno.

WYTŁUMACZENIE

Sędzia: Dlaczego ukradliście ten pasek toaletowego papieru?

Oskarżony: To było silniejsze ode mnie... Nie mogłem się powstrzymać!

ZGODA W MAŁŻEŃSTWIE

- Trudno o bardziej zgodne małżeństwo niż my — powiedział pewien mąż. — Ja chcę być górą i moja żona to samo.

PRZYSZŁOŚĆ

Narzeczone: Gdy się pobierzemy, będziemy dzielili wszystkie troski...

Narzeczony: Ależ ja nie mam żadnych trosk.

Narzeczona: To też mówię: gdy się pobierzemy.

ESPERANTO

- Dlaczego nie uczy się pan esperanto?

- O! Wie pani, ja jestem zdania, że dobrze można się nauczyć języka tylko będąc w danym kraju. Och, gdybym tam był...

W RESTAURACJI

- Kelner, proszę o błędy ortograficzne!

- Nie mamy, proszę pana.

- Więc po co umieszczacie je na karcie?

DYSKRETNY

Pani: Janie, ile razy mówiłam ci, żebyś stukał, nim wejdiesz do pokoju?

Lokaj: Niech się jaśnie pani nie gniewa, najpierw zaglądam przez dziurkę od klucza i jeżeli jaśnie pani nie jest ubrana, to nie wchodzę.

PODZIAŁ CECH

Autor dramatyczny Henryk D., bardzo brzydki, lecz niezwykle inteligentny, wzbudza gorącą ku sobie miłość panny I., uchodzącej za najpiękniejszą pannę.

Ponieważ D. nie zdawał się odpowiadać wzajemnością, panna I. ze swobodą nowoczesnych dziewic oświadczyła mu się bez ogródek.

- Chce pan się ze mną ożenić? Co za dziecko moglibyśmy mieć! Niech pan tylko pomyśli, gdyby miało pana inteligencję, a moją urodę!

- Tak — mówi autor — lecz gdyby miało moją urodę, a pani inteligencję?...

DOŚWIADCZENIE

- Gdybym wiedział, że małżeństwo jest tak nieprzyjemne, nie ożeniłbym się nigdy.

- Od kiedy jest pan żonaty?

- Od trzech dni.

- No wie pan... To nie może pan jeszcze w ogóle nic powiedzieć. Nie przeżył jeszcze pan niczego! Cóż w takim razie ja mam powiedzieć?

- A jak długo pan jest już żonaty?

- Czternaście dni!

SAMODZIELNA PRACA

- Piotrusiu, tobie ktoś pomagał pisać wypracowanie?

- Nie.

- Naprawdę?

- Całe wypracowanie napisał tatuś — sam.

TLEN

Nauczyciel: Tlen jest konieczny do życia, Odkryty został w roku 1774.

Uczeń: To w jaki sposób ludzie żyli do tego czasu?

KWESTIA CENY

Mąż zastał żonę w objęciach kochanka.

- Zapłacisz mi, łotrze, za to! — krzyczy z wściekłością do tego ostatniego.

- Zupełnie słusznie, drogi panie. Ile?

KURZ

- Marysiu, na tym krześle jest pełno kurzu!

- Nic dziwnego, proszę pani, od trzech tygodni nikt na nim nie siedział.

TROSKLIWY MAŻ

- Co za pogoda! Deszcz leje jak z cebra. Jestem niespokojny, bo żona nie wzięła parasola.

- Przeczeka w jakimś sklepie.

- Tak... To mnie właśnie najbardziej niepokoi.

NIEWIELKA STRATA

W kiosku:

- Zapomniał pan portmonetki? Wszystko jedno, niech pan weźmie gazetę... Zapłaci pan jutro.

- A jeżeli ja w nocy umrę?

- O!... To niewielka strata...

ZAWODOWA SUMIENNOŚĆ

Pani: Wincenty... Jeżeli pan jest w salonie, to poproś, żeby do mnie przyszedł.

Lokaj: A jeżeli pana nie ma... to co mam powiedzieć?

POCHWALONA

Dowódca pułku: Z kim się żenisz?

Żołnierz: Z praczką Pelasią.

Dowódca pułku: A dobra dziewczyna?

Żołnierz: Cały pułk chwali.

OSTROŻNOŚĆ

- A czy pani szofer jest przynajmniej ostrożny?

- Nie bardzo. Dwa miesiące temu omal nie zostałam matką!

HOJNE DZIECKO

- Chciałbym dostać na imieniny taką dużą torebkę cukierków. Wtedy zaproszę dzieci wszystkich sąsiadów, żeby patrzyły, jak jem.

PYTANIE, ODPOWIEDŹ

- Co mam uczynić, żebyś była moją?

- Zamknąć drzwi na klucz.

GŁOS LUDU

- Uważa mnie pan za głupca?

- Ja nie, lecz cóż znaczy moje zdanie wobec zdania tylu ludzi?

RADA ZIĘCIA

Cieężko chora teściowa: Już jutro umrę...

Zięć: Po co odkładać na jutro, co można zrobić dziś?...

CAŁA SPOWIEDŹ NA NIC

Pan: Wczoraj wyspowiadałem się przed swą narzeczoną z całej przeszłości.

Pani: No i...?

Pan: Nic nie pomogło. Ślub nasz za trzy tygodnie.

CO BYĆ MOGŁO

Podstarzała dama do dziewiętnastoletniego młodzieńca:

- Gdy pomyślę, że mogłabym być pańską matką...

- Co to, to nie: nawet dwadzieścia lat temu tatuś by na panią nie poleciał!

PRZED CZY PO?

- Czy chcesz, najdroższa, być moją jeszcze przed ślubem?

- Nie, mój kochany, po pierwsze jestem porządną dziewczyną, a po drugie zawsze mnie potem boli głowa.

ŚWIADOMA DECYZJA

Młoda para zjawia się u ołtarza, ale pan młody jest tak pijany, że ksiądz nie chce dać ślubu.

- Przyjdźcie jutro — mówi do zrozpaczonej kobiety.

Przychodzą nazajutrz, lecz niestety młodzieniec znów nie jest trzeźwy.

Ksiądz strofuje pannę młodą:

- Czyż nie może pani przyjść z nim wtedy, kiedy nie jest pijany?

- Nie, proszę księdza, bo jak nie jest pijany, to... nie chce się żenić!

W SKLEPIE

- Co dla pana szanownego?

- Proszę o papier toaletowy.
- Służę panu. Zapakować?
- Nie, na miejscu.

ANGIELSKI

- hłopcze, ucz się pilnie angielskiego — zwraca się ojciec do syna. — Zważ, że dwieście milionów ludzi mówi tym językiem.
- To przecież chyba wystarczy — odpowiada syn.

U WRÓŹKI

- Wystrzegaj się pan jasnej blondynki, ładnej, która...
- Za późno. Już się z nią ożeniłem.

JAK SIĘ NIE OPRZEĆ

Pan X: Wie pan, panie kolego, zauważyłem u siebie dziwny rys charakteru: przechodząc koło baru, nie mogę się oprzeć, aby nie wejść, a gdy wychodzę, nie mogę iść, aby się nie oprzeć.

NIGDZIE NIE MA NIKOGO

- Pani kazała powiedzieć, że pani nie ma w domu.
- Dobrze, a niech panienka powie pani, że ja tu wcale nie byłam.

NOWOBOGACKA

Pani Nowobogacka wchodzi do księgarni, aby kupić mapę świata dla swego synka.

- Niech mi pan da solidną mapę świata — mówi do sprzedającego.
- Jakiej wielkości, pani? — pyta sprzedający.

Pani Nowobogacka mierzy go wyniosłym spojrzeniem:

- Oczywiście, że naturalnej wielkości.

SUMIENNY URZĘDNIK

Dla odebrania należności w pewnej prowincjonalnej firmie szef wysłał urzędnika i

przed wyjazdem daje mu instrukcje:

— Wsiądzie pan do wagonu i przyjedzie tam około południa. Zje pan na dworcu dobry kotlecik, a po śniadaniu pójdzie pan do klienta i odbierze pan dziesięć tysięcy franków. W razie gdyby coś zaszło, zatelegrafuje pan do mnie, to udzielę panu odpowiednich instrukcyj.

Urzędnik pojechał.

O godzinie pierwszej po południu szef otrzymuje depeszę następującej treści:

„Dworzec, kotletów zabrakło. Proszę o instrukcje, co robić”.

ŁACINA

Stary śledziennik przychodzi do lekarza:

- Niech mi pan doktor powie otwarcie, co mi jest, ale proszę, nie po łacinie!
- Za dobrze pan żyje, ot co! Jest pan żarłokiem, pijakiem, leniuchem! Rozumie pan?
- Dziękuję panu doktorowi. Może mi pan doktor teraz powie to wszystko po łacinie, żebym mógł powiedzieć żonie.

REISEFIEBER

- Dziwne to, ale zawsze dzień przed wyjazdem jest mi niedobrze.
- To dlaczego nie wyjeżdżasz o dzień wcześniej?

SPÓŹNIONY

- Proszę pana — mówi woźny — przedstawienie zaczęło się już przed dziesięcioma minutami. Niech pan wejdzie cichutko!
- Czy już wszyscy śpią?

MAŁŻEŃSTWO Z

- Guciu, czy żenisz się ze mną z miłości, czy też zawierasz małżeństwo z rozsądku?
- Co mówisz, skarbie, o rozsądku nie może być przecież mowy!

PORCELANA

- Marysiu, porcelana, którą mi Marysia stłukła pochodziła z osiemnastego wieku!!

- Dzięki Bogu! A ja już myślałam, że to nowa.

NA WYSTAWIE

- Przyznam się panu, że wolę wielkie płótna od małych obrazków.

- A jest pan artystą czy krytykiem?

- Ani jednym, ani drugim. Mam pracownię ram...

ROZMOWA DWÓCH KOBIET

- Więc zerwałaś narzeczeństwo z tym panem?

- No, ja myślę! Łajdak dawał mi do zrozumienia, że jest wydawcą, a — jak się okazuje — jest tylko pisarzem!

JAK TO OKREŚLIĆ!

- Pan jest idiota!

- Panie!!... To obraza!

- Nie... To diagnoza!

PRZEZORNA

Młoda mężatka dobrała sobie kochanka. Jedna z przyjaciółek pyta ją:

- Masz męża bruneta, to po co ci kochanek — brunet?

Mężatka odpowiada:

-To na wypadek dzieci.

ROLA

Pretensjonalny aktor wchodzi do kawiarni, w której zbierają się wszyscy koledzy.

- Wyobraź sobie — mówi z wściekłością do jednego — że w tej nowej sztuce dyrektor daje mi rolę idioty!

- I jeszcze narzekasz — odpowiada chłodno tamten. — Powinieneś się z tego cieszyć.

- Tak uważasz?

- Naturalnie, pomyśl, że możesz nie przychodzić na próby.

DYLEMAT LOKAJA

Nowy lokaj mówi zakłopotany do kucharki, która już dawno jest u państwa.

- Niech mi panna Julia poradzi, co robić...
- Z przyjemnością. O co chodzi?
- Pan mi powiedział, żebym go obudził o szóstej rano...
- No więc?
- Teraz jest już siódma rano, a pan się jeszcze nie położył!

STYL TO CZŁOWIEK

- Dlaczego na pańskim szyldzie jest napisane: WEWEWĘDLIDLINIAARNIA?
- Dlatego że malarz, który ten szyld malował, jąkał się.

PODRÓŻNIK

- Drodzy przyjaciele — zaczął podróżnik opowiadanie o swoich przygodach — Indie to wspaniały kraj. Każdy ma tam do dyspozycji mnóstwo służby. Ja na przykład miałem czterech służących tylko do obsługi fajki. Jeden ją nosił, drugi napychał, trzeci zapalał...

- A co robił czwarty?
- Aaa! Czwarty palił, bo ja nie znoszę tytoniu.

NIECH MYŚLĄ

- Po co nastawiasz budzik?
- Żeby sąsiedzi myśleli, że mamy telefon.

HIERARCHIA WARTOŚCI

Państwo X wracają do domu. 17-letniej córki nie ma ani w stołowym, ani w sypialnym. Państwo X wołają służącą, Rózię.

- Czy Rózia nie widziała panienki?
- Nie, nie widziałam.

Z kolei Rózia szuka wszędzie panienki, lecz nie znajduje jej.

Drugiego dnia córka nie odnalazła się. Trzeciego dnia to samo. Czwartego dnia — to samo.

Piątego dnia rano wpada Różia jak bomba do pokoju chlebobawców.

- Proszę pani, panienska się odnalazła!

- Gdzie?

- A wisi za szafą. W stołowym.

- To ładnie Różia sprząta!

TROSKLIWY WYDAWCA

Młody poeta: Matka moja płakała czytając te wiersze!

Wydawca: Niech pan te wiersze zabierze i niech pan
nie robi matce zmartwienia!

DOBRA ODPOWIEDŹ

Nauczyciel: Objaśniłem wam, że Ziemia jest kulą. Zobaczę, czyście dobrze
zrozumieli. Moryc, uważaj: jeżeli na środku miasta zaczniesz wiercić dziurę i będziesz
wiercił coraz głębiej i głębiej, bo będziesz chciał wyjść na drugą stronę — to dokąd
zajdziesz?

Moryc: Do szpitala wariatów!

WYJAŚNIENIE

- Tatusiu, sąsiadka powiedziała do mnie: „Jabłko niedaleko pada od jabłoni”. Co to
znaczy?

- Coś tam znów spsocił, łobuzie?

W SKŁADZIE NUT

- Na jaki głos ma być ta pieśń? Czy pani ma wysoki głos, czy niski?

- Sąsiedzi mówią, że moja pani ma średni głos.

ZOBOWIĄZANIE

- Jeżeli nie wyjdiesz za mnie, już nigdy w życiu nie pokocham innej kobiety!

- A jeżeli wyjdę za ciebie?

ŻONA DO MĘŻA

- Źle robisz, że malujesz sobie wąsy.
- Dlaczego? Czy to widać?
- Owszem... na szyi pokojówki.

LEKTURA

Pani zastaje bonę pogrążoną w lekturze, a Bobuś krzyczy tymczasem wniebogłosem.

- Panno Marysiu, przecież nie może pani czytać i jednocześnie uważać na dziecko!
- To nic, proszę pani, krzyk mi nie przeszkadza.

TRANSAKCJA

Pewien rzeźnik kupił u wieśniaczki świnie i zażądał od nieobecnego w domu wieśniaka pisemnej zgody na sprzedaż.

Nazajutrz rzeźnik otrzymał kartkę następującej treści: „Sprzedaż mojej żony jest prawomocna i jutro może pan świnie zabrać”.

NAUCZKA

Pani Sołowiejczyk w pensjonacie w Śródborowie pisze przy stole list.

Dyskretnie staje za nią niedyskretny Hipek Hildeheim i zerka jej przez ramię.

Pani S. pisze: „Napisałabym więcej, ale jakiś szmondak stanął nade mną i czyta to, co ja piszę”.

Hipek jest szczerze oburzony i woła:

- No wie pani! Ja czytam?

NA DROBNE

- Czy nie byłbyś łaskaw zmienić mi dwudziestu złotych na piątki?
- Owszem, daj dwadzieścia złotych, a po pierwsze pięć złotych możesz zgłosić się do mnie w piątek w przyszłym tygodniu.

PRZYCZYNA I SKUTEK

Żona profesora powiła syna. Z tego powodu profesor nie miał wykładu i na drzwiach

audytorium wywiesił kartkę tej treści:

„Z przyczyn ode mnie niezależnych dzisiejszy wykład nie odbędzie się”.

TUNEL

Podróż poślubna. Nieprzenikniona ciemność zapanowała w pociągu, posuwającym się wolno w jednym z wielkich tuneli szwajcarskich.

Przy wyjściu z tunelu on, nachylając się do niej:

- Ach, moja kochana, gdybym wiedział, że to tak długo potrwa... skorzystałbym z tego...

Ona, przerażona:

- Jak to? Więc to nie ty byłeś?

NIEMOŻLIWE

- Nie, panie Alfredzie, nie, to niemożliwe...

- Ale dlaczego? Czy naprawdę pani taka wierna swemu mężowi?

- To po pierwsze... A po drugie, mój mąż może wrócić lada chwila.

DOMOWY SPOSÓB

Pani X przyjęła nową niańkę do dziecka, z której jest bardzo zadowolona.

Kiedy niania idzie kąpać maleństwo, pani chce jej dać termometr.

- E, to niepotrzebne, proszę pani. Ja mam swój domowy sposób.

- Jaki to sposób, nianiu?

- A widzi pani, jak dziecko sinieje, to znaczy, że woda za chłodna, a jak się robi purpurowe, to od razu widać, że woda za gorąca.

ŻAL

- Co się stało? Zawsze byłeś w takich dobrych stosunkach z Pfefferzakiem, a on ci się teraz nawet, nie kłania.

- Bardzo proste: byłem kochankiem jego żony, i on mi nie może darować, że ją rzuciłem.

NISKI STROP

...coś okropnego, powiadam wam. Mój przyjaciel ma laki niski pokój, że może w nim jeść tylko placki.

NARESZCIE

Pani X czyta ze smutkiem nekrolog swojej przyjaciółki. Nagle woła radośnie:

- Nareszcie! Już teraz wiem, ile ona ma lat!

W PRZEDDZIEŃ ŚLUBU

Narzeczony: Kochana, wiesz, jaką miłością pałam do ciebie. Już nie mogę dłużej czekać... Dzisiejszej nocy, błagam cię, wpuść mnie do swego pokoju! Co ci to szkodzi, przecież już jutro nasz ślub...

Narzeczona: O nie, tym razem nie zgodzę się na to! Już mi niejednokrotnie robiono ten kawał...

ZEMSTA

Ojciec uderzył Jasia w twarz. Malec wybuchł płaczem. Po chwili twarz mu się rozjaśnia uśmiechem, podchodzi do ojca i pyta: „Tatusiu, jak ty mnie bijesz teraz w twarz, to gdzie mnie będziesz całował?”

PIERWSZE DZIECKO

Młody małżonek doczekał się ku swemu przerażeniu, że jego żona w pół roku po ślubie urodziła dziecko. Biegnie do lekarza:

- Panie doktorze, czy to jest możliwe?

- O tak! — powiada lekarz. — Takie wypadki zdarzają się nawet nader często. Ale niech się pan pocieszy, to może przytrafić się tylko przy pierwszym dziecku.

DOMYŚLNY

- Ile pani ma lat? 20?

- Nie.

- 21?

- Nie
- 22 ?
- Nie
- 23 ?
- Nie
- 25 ?
- Nie
- 24 ?
- Tak! Skąd pan wie?

GLUCHA?

W pociągu, W przedziale, siedzi jakaś młoda i elegancka panna. Naprzeciwko niej, wpatrzony w nią jak w tęczę, jakiś elegancki jegomość. Po pewnym czasie młodzieniec wstaje i zmienia miejsce. Siada koło kobiety. Ta nic. Młodzian ujmuje panienkę za rączkę i czule spogląda jej w oczy:

- Taka przelotna znajomość... Chciałbym o tym pamiętać zawsze... Niech mi pani pozwoli się ucałować jeden, jedyny raz...

Dama milczy.

- Kochanie... Dlaczego nie odpowiadasz? Tylko jeden raz...

Dama nie odpowiada.

- No, można? Tylko jeden raz...

Milczenie jest mu jedyną odpowiedzią.

Kawaler się zdenerwował.

- Głucha, do cholery, czy co?! Długo będę czekał?!

Wreszcie nieznajoma odzywa się:

- A ty chyba jesteś paralityk! Idiota jeden!

RECEPTA

Pewien człowiek ogłaszał stale w gazetach, że „zna tajemnicę zarabiania 50 zł dziennie, a za udzielenie recepty żąda tylko 2 zł i znaczek pocztowy”.

Dałem się nabrać i ja, a recepta brzmiała w ten sposób: „Rób pan to co i ja”.

KLÓTLIWA

- Słuchaj no, Izydor, podobno twoja żona cały dzień się gniewa. Właściwie o co?
- Najpierw to ona się gniewa na służącą, potem się gniewa na mnie dlatego, że ja się na służącą nie gniewałem; potem się gniewa, bo ja się na nią gniewałem, że ona się gniewa na służącą. I tak nam schodzi dzień.

SUKCES

Wacio jąkał się straszliwie. Pewnego razu przeczytał ogłoszenie instytutu leczącego wszelkie wady wymowy. Postanowił zapisać się na kurs. I rzeczywiście, po tygodniu wymawiał już bez zająknięcia trudne zdanie: „Nie pieprz Pietrze wieprza pieprzem”. Zachwyceni rodzice winszowali mu sukcesu. Wacio był nieco zażenowany tymi gratulacjami i odpowiedział:

C... c... co z... z... z te-tego, kie-kiedy t... t... to zda... danie nie do do k... k... każdej ro-ro-rozmowy p... p... p... pa... pasuje.

IDYLLA MALEŃKA TAKA

Do Ozorkowa przyjechał cyrk wędrowny. Główną jego atrakcją stanowi klatka, w której siedzi w przykładowej zgodzie lew z kozą.

-To coś niebywałego! — entuzjazmuje się dzielny Ozorkowianin, pan Tytus Liwiuszower.

- Panie dyrektorze, czy nie dochodzi między nimi do jakichś nieporozumień?
- Czasami, ale bardzo rzadko, i to tylko na parę minut.
- A potem?
- Potem kupujemy nową kozę.

NA WSI

- Ten facet musi być nienormalny. Cały czas strzyże owce i nie przestaje mówić.
- To, widzi pan, dlatego, że dawniej był fryzjerem.

QUI VIVRA VERRA

Dwaj lekarze siedzą przy łóżku chorego, który z niepokojem oczekuje wyniku ich narady.

- Tężec! — wyrokuję pierwszy.
- Tężec? — wybucha śmiechem drugi. — Przecież to typowy tyfus plamisty!
- A jednak zapewniam kolegę, że to tężec.
- Mogę się założyć, że to tyfus!
- Tyfus? Nigdy w życiu!
- Nigdy w życiu? No to zobaczy kolega na sekcji!...

PROZA

Wiosna. Maj. Boluś Sztamajza, znakomity poeta doby współczesnej, poczuł, że coś w nim wzbiera. Nogi poniosły go na podwórze, później na ulicę i za miasto. Tam siadł w cieniu zapomnianej olszyny i zaczął marzyć. Jaskółki — szypułki, cienie — natchnienie. Pierwszą strofę miał gotową. Ale na czym to utrwalić? Akurat drogą przechodziła młoda dziewczyna.

- Hej, bladolico! Czy nie mógłbym otrzymać od ciebie kartki papieru?
- Dziewczyna zatrzymała się i popatrzyła chwilę na poetę. W końcu rzekła:
- A liściem to nie wystarcza?

PASKUDNA HISTORIA

Dwóch przyjaciół spotyka się na ulicy:

- Słyszałeś, w jaką paskudną historię wpadł Emil?
- Nie. Co takiego?
- Moja żona uciekła z nim do Paryża.

ŁASKA

- Czy zechce mi pani zrobić tę łaskę i zmienić pięć złotych?
- Ależ to pięciozłotówka fałszywa.
- Właśnie na tym polega łaska.

CORAZ TANIEJ

Właściciel sklepu urządza wyprzedaż. Ceny zniżone. W oknie wywiesił kartkę na męskim palcie: DAWNIEJ 275 zł, OBECNIE 100 zł.

Mija tydzień, dwa, klientów nie ma. Nikt nie kupuje.

Nie ma rady, wzdycha właściciel, trzeba znowu obniżyć ceny.

Nazajutrz na męskim palcie widniała kartka: DAWNIEJ 350 zł, OBECNIE 100 zł.

POEZJA I PROZA

Krysia, szesnastoletnie dziewczątka o wielkiej jasnej czuprynie i marzycielskich szafirowych oczach, wybrała się z dziadkiem na wycieczkę za miasto.

Gdy wreszcie znaleźli się na łonie natury, Krysia zachwycona roztaczającym się przed nią widokiem, zawołała:

- Ach, dziadziu, spojrzysz tylko! Powiedz, czy tu nie jest cudownie?... Ten strumyk szemrzący cicho, te łąki pokryte barwnym kwieciami... A przy tym zupełna pustka, nigdzie ani śladu człowieka. Siądź tu pod tym stuletnim dębem, a ja tymczasem pójdę sama, zupełnie sama tam, hen, aż na koniec tej alei, wysadzonej starymi lipami i...

Staruszek uśmiecha się dobrotliwie i mówi z pobłażaniem:

- Siusiu.

NA ULICY

Przyjezdny: Proszę pana, chciałbym dojść do dworca.

Przechodzień: Proszę bardzo, nie mam nic przeciwko temu.

DROBNOSTKA

Do znakomitego chirurga warszawskiego, profesora R., przyszedł jednego dnia jakiś młody Amerykanin, wysoki, muskularny, okaz męskiej urody.

Sir — zwraca się do doktora — chciałbym, aby mnie pan wykastrował.

- Ależ to byłaby zbrodnia: kastrować tak dorodnego i zdrowego młodzieńca!

- Jednak mnie bardzo na tym zależy: tu chodzi o ślub, który złożyłem mojemu ojcu na łożu śmierci.

Profesor R. odmówił kategorycznie. Ta sama historia powtórzyła się drugiego i trzeciego dnia. Doktor jednak był niewzruszony. Lecz po tygodniu powiedział:

-Zresztą to pańska sprawa, jeśli chce pan się pozbawić najważniejszych atutów.

Operacja udała się doskonale.

- Teraz, kiedy jest już po wszystkim, niech mi pan jednak wyjaśni, dlaczego kazał się wykastrować. Jeszcze gdyby pan był Żydem, to bym zrozumiał, że chce się pan obrzezać, ale...

- Yes! — woła pacjent z radością. — Obrzezać! To tego słowa szukam od ośmiu dni!

SZLACHETNE UCZUCIE

Do pewnego znanego pisarza umizgała się pewna podstarzała dama.

- Jakież uczucie wzbudzam w panu, drogi mistrzu? - spytała obcesowo.

- Jedno z najwznioślejszych, łaskawa pani! — powiedział. — Wstręt do grzechu.

SYLWESTER

- Jak pani spędziła Sylwestra?

- Skąd pan wie, że to miał być chłopiec?

ZWIERZENIA

Pauza na pensji. Dwie uczennice piątej klasy rozmawiają ze sobą o sławnych kobietach.

- Wiesz, co ci powiem, Stacha...? — mówi jedna. - Chciałabym być Dziewicą Orleańską!

- Och! Nigdy w życiu!

- No tak... Może masz rację: zginąć na stosie...

- Och! Nie to!

PONAD SIŁY

Franek jest nieprawdopodobnie leniwy. Przed kilkoma dniami znalazł w skrzynce kilkanaście listów zaadresowanych do żony. Tknęło go jakieś złe przeczucie. Zabrał się do otwierania kopert. Stos różowych kartek, zapisanych męskim pismem, spiętrzył się przed nim na stole. Powiódł po nich wzrokiem i zawołał ze wściekłością:

- Cholera! I ja mam to wszystko przeczytać? Nie, już wolę zostać rogaczem!

RÓŻNICA MIEDZY WYKRZYKNIKIEM A ZNAKIEM ZAPYTANIA

Wieczór w Parku Skaryszewskim.

On: Co za noc!

Ona: Dwadzieścia złotych.

POTĘGA AUTOSUGESTII

Pewien pan, którego męskość była zdaniem małżonki pod znakiem zapytania, został przez nią odesłany do lekarza specjalisty. Lekarz znalazł rzecz w najzupełniejszym porządku i wyraził się do pacjenta, że powinna mu pomóc autosugestia. Pan ów wziął to na serio i po powrocie do domu zamknął się w pokoju na klucz i chodząc dokoła z zamkniętymi oczami mamrotał coś monotonicznie.

Ciekawa małżonka podsłuchiwała pod drzwiami następujące słowa, powtarzane z prawdziwym uporem:

- Ty nie jesteś moją żoną... Ty nie jesteś moją żoną...

EDZIO

Zjawił się wczoraj u mnie Edzio — z walizką.

- Wynająłem — powiada — pokój tuż koło dworca głównego. Straszny tam wrzask i hałas. Ale gospodyni powiada, że po tygodniu to już nawet uwagi na to nie zwrócę i nic nie będę słyszał. Więc czy mógłbym przez ten tydzień mieszkać u ciebie?

MIEDZY PRZYJACIÓLKAMI

- Jak ci się podoba moja nowa suknia?

- Bardzo ładna. Ileś dała?

- Raz!...

W SĄDZIE

- Jak to? Więc dla 50 groszy wymordował pan siekierą całą rodzinę?

Ano tak, panie sędzio. Tu 50 groszy, tam 50 groszy i jakoś się żyje...

PILNE

W warsztatach więziennych dwóch więźniów stoi przy stole, klejąc torebki.

- Na ile cię tu wpakowali? — pyta szeptem jeden drugiego.

- Na dziesięć lat...

- To dobrze się składa — mówi pierwszy. Następnie wyciąga spod bluzy jakąś wytłuszczoną i pomiętą kopertę i wciskając ją ukradkiem w dłoń towarzysza, dodaje półgłosem: — Widzisz, brachu, ja jestem dożywotni... Jak cię wypuszczą, to wrzucisz ten list do skrzynki...

PROTEKCJA

Do znakomitego pisarza zwrócił się początkujący autor dramatyczny z prośbą o poparcie u dyrektora teatru.

- Na co panu moja protekcja? — odpowiedział pisarz. — Jeżeli sztuka jest dobra, to protekcja jest zbyteczna, a jeżeli zła — to przecież i tak będzie wystawiona.

UWODZICIEL

Znakomity aktor i uwodziciel, pan S., siedzi w kawiarni ze śliczną panią. Nowa ofiara. S. zamawia sobie koniak, dla damy pół czarnej. Dama zakłada nogę na nogę i uśmiecha się:

- Pan jest zbyt pewny siebie. Zdaje się panu, że pół czarnej wystarczy, aby mnie zdobyć.

S. woła kelnera.

- Proszę całą czarną dla pani!

UNIWERSYTET LUDOWY

Profesor tłumaczy słuchaczom o szkodliwym wpływie alkoholu na organizm ludzki.

Widzicie — mówi, wskazując na słój — tak wygląda serce i nerki alkoholika.

Głos z ławek:

- No to dlaczego, do ciężkiej cholery, trzyma pan to w spirytusie ?

NIEPOROZUMIENIE

Komisariat. Dyżurny przodownik bada przyprowadzoną niedoszlą samobójczynię.

- Imię i nazwisko?

- Antonina Dajec.

- Czy zawód miłosny?

- Nie! Szwaczka.

BŁĘDNE KOŁO

Lekarz: O ile operacja okaże się potrzebna, czy ma pan środki na przeprowadzenie takowej?

Pacjent: O ile nie miałbym środków, czy operacja okaże się potrzebna?

W SZKOLE

W szkole nauczyciel czyta wyjątek z Biblii: „Sodomici uprawiali nierząd i wszeteczeństwo...”. Jeden z uczniów pyta:

- Proszę pana, a co to znaczy nierząd?

Mały Jaś zrywa się z ławki i krzyczy:

-Panie profesorze, ja to wiem. U nas mieszka jedna...

- W tej chwili się uspokój! — woła rozzłoszczony nauczyciel. — Odzywasz się, kiedy nikt cię nie pyta. Za takie zachowanie możesz wylecieć ze szkoły!

Po skończonych lekcjach nauczyciel podchodzi do Jasia:

- Słuchaj no, Janek... Gdzie ty właściwie mieszkasz?

FIGLARZ

Na poczcie do okienka z napisem „Poste restante” podchodzi młody Graff:

- Czy są listy na nazwisko Majngarten?

Urzędniczka wertuje skrupulatnie całą pocztę, wreszcie oświadcza:

- Nie ma poczty na to nazwisko.

Graff (z szatańskim uśmiechem):

Zyg, zyg... Ja się wcale nie nazywam Majngarten!

DLACZEGO PŁACZE

Na pogrzebie pewnego dalekiego krewnego pan Raciążek rzewnie płacze i co chwila przykłada chustkę do oczu.

- Co pan tak płacze? — pytają go. — Przecież to pański daleki krewny.

- Widzicie, powiem wam całą prawdę: jak ja przestaję płakać, to zaraz zaczynam się śmiać...

NAJPIĘKNIEJSZA DEKADA

Najpiękniejszy wiek kobiety to te dziesięć lat pomiędzy 28 a 30 rokiem życia.

ZAKŁAD

W cukierni rozmawia dwóch znajomych.

- Założę się z panem, że na jedno i to samo pytanie otrzymam od wszystkich osób siedzących w cukierni tę samą odpowiedź.

- Pięć złotych!

- Dobrze.

Znajomy obszedł wszystkie stoliki i wygrał zakład.

Pytanie było następujące:

- Czy wie pan, że Kon zbankrutował?

A wszyscy odpowiadali:

- Który Kon?

NASZE DZIECI

Ojciec mówi do 4-letniego Tadzika:

- Musisz, syneczku, być grzeczny i cicho się zachowywać. Mamusia jest chora.

Bocian jej przyniósł córeczkę, a tobie siostrzyczkę. Mamusia jest chora i siostrzyczka też, bo ją bocian podziobał.

Na co Tadzio po długim namyśle:

- O, rany boskie: dziewięć miesięcy ciąży, kleszczowy poród i jeszcze ją bocian podziobał.

MAŁY ABSTYNENT

Do znanego z dowcipu doktora S. przychodzi jakaś młoda mężatka i skarży się, że jej dwumiesięczny synek nie chce brać piersi.

- Tak — odpowiada doktor — bywają takie dzieci. Ale niech się pani nie martwi, to przejdzie z wiekiem. Ja sam, niech mi pani wierzy, zacząłem dopiero mając szesnaście lat.

UCZCIWA REKLAMA

Do sklepu z męskimi kapeluszami pana Izaaka Rundbluma wchodzi klient i kładąc na ladzie obdarte Borsalino, krzyczy:

- To granda!

- Jaka granda?

- Jak tydzień temu kupowałem ten kapelusz, toś pan opowiadał, że można go zwinąć, nosić w kieszeni od kamizelki, nawet mówił pan, że można go rzucić pod tramwaj. Oto są skutki pańskiej reklamy — dodał, wskazując na strzępy filcu.

Pan Izaak tłumaczy się:

- Mówiłem, owszem, mówiłem. Ale nie mówiłem, że kapelusz to wszystko wytrzyma.

NAGROBEK

Młoda, nieutulona w żalu wdówka postawiła na grobie swego męża pomnik i kazała wyryć na nim te wzruszające do głębi słowa: „Ból mój jest tak wielki, że nie jestem w stanie go znieść”.

Upłynął rok. Czas leczy rany. Młoda wdówka wyszła po raz wtóry za mąż. Jednakże czuła wyrzuty sumienia wobec pierwszego męża. Kazała więc wyryć na grobie uzupełniające wyrazy: „...sama jedna”.

CHŁOPSKI ROZUM

Wędrowną orkiestra została zaproszona na wesele, odbywające się u najbogatszego gospodarza we wsi. Po kilku „kawałkach” jeden z grajków zaczął krążyć wśród gości z talerzem, do którego hojnie sypały się datki.

Jeden z obecnych zapytał grajka:

- Czy tamci muzycyanci ufają panu? Przecież pan możesz ściągnąć trochę forsy z talerza?

- Eh! Tacy głupi to oni nie są. Kto idzie zbierać, dostaje talerz do prawej ręki, a do lewej trzy żywe muchy. Jak wraca, sprawdza się tylko muchy.

TROSKLIWY

Żona moja poszła trzy miesiące temu kupić szpulkę nici i jeszcze nie wróciła. Zaczynam się niepokoić...

SĄD

Przed sądem staje młoda panna, Walercia Dąb, która oskarża Walentego Łodygę o kradzież zegarka- medalionu.

- Może mi pani powie — zwraca się sędzia do oskarżycielki — gdzie pani miała ten zegarek?

- Proszę sędziego, ten złoty zegarek nosiłam na łańcuszku na szyi.

- Czy długi był ten łańcuszek?

- Owszem. Tak, że zegarek nosiłam właściwie za bluzką.

- No więc jak to? Nie czuła pani, jak oskarżony wyjmował go pani zza stanika?

Walercia Dąb czerwieni się:

- Owszem, czułam. Ale myślałam, że on ma szlachetne zamiary.

W SZKOLE

- Jasiu, powiedz mi, jak Pan Bóg stworzył Ewę.

- Panie profesorze, ja wiem, profesor też wie, ale po co te pętaki mają wiedzieć?

PRAWDZIWE DANE

Do małego hoteliku w Kołomyi przybywa późną nocą jakaś para podróżnych. Zaspany portier otwiera książkę hotelową. Mężczyzna dyktuje:

- Alfons Pypeć z żoną.

Portier spogląda niechętnie na gościa i mruczy:

- Dlaczego podaje pan fałszywe nazwisko? Nigdy nie uwierzę, że pan nazywa się

rzeczywiście Pypeć i że ta dama jest pańską żoną...

- A więc dobrze! Niech pan pisze: admirał Nelson ze swą kochanką Marleną Dietrich!

- No widzi pan — mówi cerber — czy nie lepiej było od razu powiedzieć prawdę?

WSPOMNIENIE

Do znanego malarza K... przyszedł pewnego wieczora jeden z jego przyjaciół. Mistrz siedział przy biurku, na którym piętrzył się stos papierów.

- Porządkuję pamiątki po mych dawnych miłośkach — wyjaśnił. — Patrz, oto wspomnienie mej pierwszej wielkiej miłości. Była to malutka tancereczka z nocnego kabaretu. Widzieliśmy się zresztą tylko jeden, jedyny raz. Potem zniknęła mi z oczu...

- Pisała jednak do ciebie?

- To nie list — odparł malarz. — To rachunek od lekarza.

INFORMACJA

Poczta Główna na Placu Napoleona.

Jakiś jegomość podchodzi do pulpitu, aby wypełnić blankiet. Bierze pióro i zabiera się do pisania. Niestety stara, zardzewiała stalówka nie nadaje się zupełnie do użytku.

Facet po paru minutach bezowocnych wysiłków rzuca pióro i woła do woźnego:

- Ta stalówka pamięta chyba jeszcze czasy Napoleona?...

Woźny odpowiada urzędowym tonem:

- Informacja — trzecie okienko na prawo...

INCOGNITO

W jednym z hoteli poznańskich zatrzymał się potomek znakomitego a nielicznego dziś rodu książąt Jabłonowskich. Zdziwił się niepomierne, kiedy na liście przyjezdnych przeczytał, że w hotelu gości jeszcze jeden książę tego nazwiska.

Posłał mu natychmiast kartę przez portiera, prosząc o chwilę rozmowy. Niebawem zeszedł do hallu hotelowego nieznajomy i przedstawił się:

- Książę Jabłonowski.

- Bardzo mi przyjemnie poznać kuzyna — powiedział książę. — Jest nas już tak mało

na świecie, że powinniśmy się wszyscy znać. A z jakiej linii kuzyn?

- Przepraszam pana — zauważył kuzyn skromnie.

- Tu zachodzi małe nieporozumienie. Ja się nazywam właściwie Apfelbaum, ale podróżuję incognito...

A PYTANIEM NA PYTANIE

W Ciechocinku jakiś młodzieniec podchodzi na deptaku do pani i pyta:

- Przepraszam, czy pani jest tą zachwycającą osobą, którą całowałem wczoraj wieczorem w parku?

Pani namyśla się przez chwilę, wreszcie pyta:

- A o której godzinie?

MAŁE NIEDOLE POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO

Pan Leopold Mocznik przychodzi do jednego z najlepszych adwokatów warszawskich i mówi:

- Panie mecenasie, co pan na to? Postanowiłem rozwieść się z moją żoną!

- Dlaczego?

- Powiedziała na mnie, że jestem kretyn!

- Drogi panie Mocznik, słowo kretyn jest wprawdzie dość ciężką zniewagą, ale jako powód do rozwodu stanowczo nie może wystarczyć. A może była w tym pańska wina, niech pan się przyzna...

- Absolutnie żadna. Niech pan mecenas tylko posłucha. Wczoraj przychodzę do domu i zastaję moją żonę na kanapie w intymnej pozycji z moim buchalterem, Rotaptem.

„Sabina — wołam — co ty robisz?”. A ona mi najspokojniej w świecie odpowiada: „Sam nie widzisz, kretynie?”.

W BIURZE RZECZY ZNALEZIONYCH

- Zgubiłem parasol jedwabny.

- Gdzie?

- W tramwaju.

- Jakiej linii?

- 8 albo 9. Nie pamiętam dokładnie.
- A rączka parasolki z drzewa czy też z kości?
- Ach, to już obojętne.

PRZYGODA W ŁAZIENKACH

Przechodząc przez Łazienki ujrzałem na ławce śliczną dziewczynę. Usiadłem więc przy niej i wodząc laską po piasku, napisałem: „?”

W chwilę potem urocza nieznajoma narysowała: „50”.

Spojrzałem z ukosa na tę liczbę i dodałem za nią dwie litery: „gr”.

Urocza nieznajoma podniosła się, rzekła krótko i dobitnie: „Świnia!”. I odeszła.

PLISZKA

Pan Perkal z wielkim zainteresowaniem czyta gazetę. W pewnym momencie jego synek pyta go:

- Tatusiu, co to jest pliszka?
- To taka zwariowana ryba — odpowiada pan Perkal.
- Tatusiu, a tu w książce pisze, że ona sobie skacze z gałązki na gałązkę...
- No przecież ci mówiłem, że jest zwariowana...

FILOZOF

- Ależ oczywiście, proszę pani, jestem rogaczem. Zresztą wszyscy mężowie noszą rogi. Mąż pani również jest rogaczem, tylko że nic pani o tym nie mówi.

DŁUGOWIECZNOŚĆ

Jakiś turysta zwiedza małe miasteczko na kresach.

- Czy nikt tu jeszcze u was nie przekroczył stu lat życia? — pyta oprowadzającego go miejscowego aptekarza.

- Nie, ale gdyby pan szanowny zechciał zaczekać... Starszy pan Szczypiorkiewicz ma już dziewięćdziesiąt siedem lat...

REALIZM

- Niech pan mi napisze prawdziwie realistyczną sztukę — powiedział kiedyś dyrektor pewnego teatru do dramaturga. — Żadnych zagadnień, żadnych wymyślonych, sztucznie skonstruowanych tricków. Ot, zwykły dramat z cichego, powszedniego życia rodzinnego.

- Jak pan to rozumie?

- No, powiedzmy: ojciec jest przemytnikiem alkoholu, matka się puszcza, najstarszy syn jest gangsterem, drugi uciekł z domu rodzicielskiego, córkę mają deportować...

NEKROLOG

Pan Leopold Friedkin siedzi w hotelu, przeglądając ranną gazetę. Nagle pociemniało mu w oczach. Na ostatniej stronie spostrzegł swój własny nekrolog.

Podjezwając w tym brzydki kawał któregoś ze swych konkurentów, pan Leopold zrywa się, biegnie do telefonu i dzwoni do swego przyjaciela Majbluma.

- Halo! Witek? Tu Friedkin. Widziałeś mój nekrolog w gazecie?

- Tak, naturalnie! — odpowiada Majblum. — Ale słuchaj no, Lopek... Skąd ty właściwie dzwonicz?

NIE WOLNO KŁAMAĆ

W pewnym towarzystwie zabawiano się w ten sposób, że każdy z obecnych musiał odpowiedzieć na zadane pytanie. Za najlepszą odpowiedź miała być nagroda. Pytanie brzmiało: „Gdzie mężczyzna najlepiej się czuje?”. Po rozmaitych odpowiedziach nagrodzono jakiegoś starszego pana, który twierdził, że najprzyjemniejsze chwile przeżywa w ramionach żony.

Po powrocie do domu ów jegomość wyjaśnił żonie pochodzenie nagrody, lecz nie chcąc jej pochlebiać, powiedział, że jego odpowiedź brzmiała: „Najlepiej mężczyzna czuje się w kościele”.

Po pewnym czasie jeden z biorących udział w zabawie spotkał żonę nagrodzonego, powińszował jej sukcesu męża i zapytał z uśmiechem, czy odpowiedź była trafna. Ona zaś odparła: „Właściwie nie wiem, dlaczego tak odpowiedział, ponieważ był tam wszystkiego dwa razy. Raz w dzień naszego ślubu, drugi raz niedawno, i to musiałam go zmusić, żeby się na to zdecydował”.

RODZINA

Mały Kazio zamęcza matkę pytaniami:

- Mamusiu, skąd się wziął Janeczek?
- Znalazłam go w kwiatach.
- A skąd się wziął Antoś?
- Bocian go przyniósł.
- A skąd ja się wziąłem?
- Kupiłam cię w sklepie z zabawkami.

Malec kiwa głową i powiada:

- Ładna rodzina, nie ma co. Ani jedno dziecko nie urodziło się po ludzku!

OBRAZA

Pan Euzebiusz, wróciwszy do domu, zastał swoją żonę całą zapłakaną.

- Co się stało, Anielciu?
- Co się stało?! Twoja matka mnie obraziła!
- Ależ co ty pleciesz? Przecież moja matka przebywa od kilku tygodni w Krynicy, więc jakże mogła cię obrazić?
- Tak, ale dziś nadszedł od twojej matki list do ciebie, a ja go otworzyłam.

- Więc cóż z tego?

Przeczytaj ten dopisek w liście: „P.S. Kochana Anielciu! Nie zapomnij, proszę cię, pokazać tego listu mężowi”.

POSAG

Pani Kapelmanowa wyszła na spacer ze swą pięcioletnią córeczką Jolantą.

- Mamusiu, niech mi mamusia kupi czekoladkę za pół złotego!
- Nie mam pieniędzy.
- Niech mamusia kupi, to później mamusia mi to odliczy z posagu...

ROZKŁAD JAZDY

- Na jaki tor przyjeżdża pociąg ze Skierniewic?
- To zależy od tego, który pociąg wcześniej przybędzie: czy pociąg 9.55, czy też

11.05.

PAPUGA

- Dlaczego trzymasz swoją śliczną papugę w kuchni? — spytał raz ktoś pewną młodą mężatkę.

- Bo ona przez trzy lata była w szkole kucharskiej — odpowiada gospodyni — i teraz dyktuje mi wszystkie przepisy

W SKLEPIE BŁAWATNYN

Pan Apolinary wybiera materiał na płaszcz dla żony:

- Czy to czysta wełna? — pyta.

- Gwarantowana.

- No dobrze, ale tu na karteczce jest napisane „bawełna”.

- To żeby oszukać mole — odpowiada subiekt z uśmiechem.

LUDZIE W HOTELU

Pan Hipolit Kuszpiewski, jadąc niedawno z Warszawy do Krakowa, poznał w pociągu jakąś piękną nieznaną, z którą już w niespełną godzinę był w jak najlepszej komitywie. Po przybyciu do Krakowa zaproponował jej, by wspólnie spędziła z nim noc. Dama zgodziła się. Oboje zameldowali się w hotelu jako małżeństwo.

Kiedy pan Kuszpiewski obudził się rano, stwierdził ze zdziwieniem, że w pokoju nie ma nikogo. Zaniepokojony sięgnął pod poduszkę po portfel, który Jednak na szczęście leżał na swoim miejscu. Zresztą na krześle znajdowała się rozrzucona w nieładzie garderoba pięknej damy.

„Pewnie musiała wyjść na chwilę” — pomyślał sobie.

Uspokojony przewrócił się na drugi bok i zasnął ponownie. Była już godzina 10-ta, gdy obudził się po raz drugi. Uroczej towarzyszką wciąż jeszcze jednak nie było. Pan Kuszpiewski zaniepokoił się teraz nie na żarty. Narzucił na siebie szlafrok i wyszedł na korytarz.

- Czy nie widział pan przypadkiem mojej żony? — zwrócił się do portiera.

Portier odrzekł ponuro:

- Żona czy nie żona, mnie tam nic do tego, ale ta pani, co z panem wczoraj przyjechała, już ze cztery godziny siedzi w hallu i płacze, bo na śmierć zapomniała numeru pokoju i nazwiska swego męża.

SMACZNE ŚNIADANIE

Profesor biologii Apolinary Rybka znany był ze swego roztargnienia. Pewnego dnia wszedł na salę wykładową, zasiadł na katedrze i przemówił:

- Będziemy dzisiaj robili doświadczenia z żabą. W tym celu przyniosłem jeden nieżywy okaz.

Mówiąc to, zaczął szperać po kieszeniach. Wyciągnął małą papierową torebkę i otworzył ją. Ze środka wypadła okrągła bułka.

Profesor spojrział na nią zdumiony i rzekł:

- A co to takiego? Świetnie pamiętam, że jedną torebkę włożyłem do prawej kieszeni, a drugą do lewej. Pamiętam także, że śniadanie zjadłem już godzinę temu...

NA ODJEZDNYN

Żona odprowadza męża do pociągu:

- Słuchaj, Izydor, proszę cię bardzo, zapamiętaj sobie jedno: nie wydawaj pieniędzy na rzeczy, które w domu możesz mieć za darmo!

W CZUBIE

Mały Stefek siedzi z ojcem w restauracji.

- Ojczulku — pyta. — Po czym się poznaje, że ktoś ma w czubie?

- Widzisz te trzy panie opodal? — powiada ojciec. — Jeśli będzie ci się zdawało, że ich jest sześć, to znak, że masz w czubie.

- Ależ ojczulku — dziwi się malec. — Przecież tam siedzi tylko jedna pani!

PÓŹNIEJ

Pan Antoni stara się o posadę.

- Dobrze, przyjmujemy pana — oświadcza dyrektor. — Na początek dostanie pan sto złotych, a później więcej.

- No to ja przyjdę później — odpowiada skromnie pan Antoni.

POWAŻNA PRZESZKODA

- Ja, proszę pana, mógłbym być wspaniałym mówcą, ale cóż, nie mam okazji do wykazania swego talentu.

- Doskonale pana rozumiem. Ja też jestem żonaty!...

MIEDZY PRZYJACIÓLKAMI

- Okropne, salon „Belladonna” zepsuł mi kostium! Baba nie ma gustu ani talentu za grosz.

- I co ty teraz zrobisz, biedactwo?

- Cóż, będę radziła wszystkim przyjaciółkom, by się ubierały u „Belladonny”

PRZEPROSINY

- Jak pan śmie mówić wszystkim, że ja jestem idiota?

- Przepraszam bardzo! Nie wiedziałem, że pan z tego robi tajemnicę.

POSKUTKOWAŁO

- Wiesz, mamusiu, wczoraj po raz pierwszy ugotowałam sama obiad.

- No i co? Z powodzeniem?

- Naturalnie. Mąż już od dziś zaangażował kucharkę.

ZEMSTA KOBIET

- Pomyśl, co za bezczelność: nasza sąsiadka kupiła sobie taki sam kapelusz jak ja!

- To zapewne bezczelność! I co wobec tego uczynisz?

- Ja już ten nowy kapelusz podarowałam naszej kucharce.

ZDOLNA POLICJA

Uciekł z Warszawy pewien kasjer, zabierając pół miliona złotych. Prokurator rozesłał listy gończe, dołączając do nich fotografie przestępcy przedstawiające go w sześciu różnych pozach. W kilka miesięcy potem nadeszło zawiadomienie komisariatu policji w

Kolumbii (w Ameryce Południowej), że pięciu zbrodniarzy udało się już zaaresztować, zaś szóstego śledzą władze i są już na jego tropie.

ZROZUMIAŁ DOSŁOWNIE

Adwokat wygrał proces wbrew nadziei. Rozpromieniony telegrafuje do nieobecnego w mieście klienta: „Sprawiedliwość zwyciężyła!”.

„Założ pan apelację!” — odpowiedział klient bezzwłocznie.

GLUPI I GŁUPSZY

Córka: Nie wiem, co tato ma przeciw temu konkurentowi?

Ojciec: Jest głupi, a przy tym chodzi mu tylko o posag.

Córka: Nie, bo powiedział, że mnie i bez wiana weźmie.

Ojciec: Tak?... To jeszcze głupszy, niż myślałem.

BEZROBOCIE

Pewien dobroczynny pan dał wsparcie bezrobotnemu i powiedział:

- Tu obok mieszka bogaty właściciel dóbr, który potrzebuje robotników.

- Bóg zapłać za ostrzeżenie! — odparł bezrobotny, odchodząc.

RANDKA W CIEMNO

Młodzieniec zakochał się w pewnej pannie i napisał list z prośbą o schadzkę:

„Będę czekał u wniejsia na dworzec kolejowy. Dla uniknięcia pomyłek donoszę, że będę miał granatowy płaszcz, zielony kapelusz i cienką laskę w rękę.

Znak szczególny — czerwony goździk.

Twój Adam”.

Nazajutrz otrzymał odpowiedź tej treści:

„Dla uniknięcia pomyłek donoszę, że będę miał płaszcz szary, a w rękę gruby kij.

Znak szczególny — trzy uderzenia w plecy tym kijem!

Ojciec Eulalii”

ROZMOWA DWÓCH PRZYJACIÓŁEK

Anna: Wyobraź sobie, Klaro, przed tygodniem oświadczył się o moją rękę pan Orlicki.

Klara: No tak, kiedy ja mu dałam kosza przed tygodniem, zapewniał mnie, że zrobi sobie coś złego.

GROŹNE POKOJÓWKI

- Pamiętaj, moja droga Julio — tłumaczyła pani mecenasowa swojej młodszej przyjaciółce, która właśnie wstępowała do małżeńskiego rajku — pamiętaj o tym: nigdy nie bierz do domu eleganckiej i młodej pokojówki.

- Dlaczego nie? — pytała naiwnie Julia. — Czyż one uwodzą nam mężów?

- O, nad tym można by jeszcze ostatecznie przejść do porządku dziennego. Gorzej: one zabierają nam przyjaciół domu.

POWÓD DO UCIECHY

- Jak się obecnie powodzi Franciszkowi, którego żona uciekła z porucznikiem?

- Obecnie już się trochę uspokoił. Z początku szalał z radości.

W SĄDZIE

- Panie mecenasie, kto to ten człowiek, który przed chwilą tak gorąco dziękował panu? Czy to pan go broniłeś?

- Nie, ja broniłem jego żony i dostała dwa lata.

STAŁE CENY

- Widziałem, jak pan pocałował moją siostrę! — oświadcza groźnie mały Janek do pana Romka, który przyszedł z wizytą do swej ukochanej.

- Tak? No to masz złotówkę na cukierki i siedź cicho.

- Dobrze. Proszę 50 groszy reszty, bo tyle mi wszyscy płacą.

DOBRY WPŁYW ŻONY

- Od kiedy jesteś żonaty, nie brak ci nigdy guzika

- O tak, żona z samego zaraz początku nauczyła mnie przyszywać guziki.

JAK ZACZYNAJĄ SIĘ BAJKI

Antoś: Powiedz, mamusiu, czy wszystkie bajki zaczynają się od słów: „Dawno, dawno temu...”?

Matka: Nie, nie zawsze. Czasami bajeczki zaczynają się od słów: „Dziś wieczorem mam bardzo ważne posiedzenie...”.

TAKIE CZASY

Do poczekalni przychodzi gość.

- Czy mogę widzieć się z panem dyrektorem? — pyta woźnego.
- Niestety nie ma go, już wyszedł — odpowiada ten.
- Jak to? Przecież widziałem go przez okno.
- No tak, ale on pana wcześniej zobaczył.

TAJEMNICA

Ośmioletniego Jurka straszy mamusia, że jeśli nie przestanie gryźć paznokci, wyrośnie mu duży brzuch.

Tego samego dnia Jurek jedzie tramwajem. Naprzeciw niego siedzi dama w stanie błogosławionym. Jurek przypatruje się jej uważnie. Dama uśmiecha się:

- Dlaczego mi się tak przyglądasz? Czy mnie znasz?
- Nie. Ale ja wiem, co pani robiła!

TRZEBA DŁUGO CZEKAĆ

- Dlaczego pańska siostra nie ma pieniędzy? Przecież przypadła jej w udziale duża część spadku po rodzicach.

- To prawda, ale spadek miała otrzymać dopiero z chwilą dojrzenia do lat trzydziestu, a ona nie może się na to jakoś zdecydować.

ZNAJOMOŚĆ ŚWIATA

- Był czas, kiedy mówiłeś mi, że jestem dla ciebie całym światem...

- No tak, ale od tego czasu zrobiłem duże postępy w geografii...

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

Szef do nowego urzędnika:

- Pański poprzednik był bardzo sumiennym człowiekiem. Nawet umarł w czasie urlopu.

KRÓTKIE PYTANIE, KRÓTKA ODPOWIEDŹ

Żona: Dlaczego ty zawsze przebywasz poza domem?

Mąż: Dlatego że ty zawsze siedzisz w domu.

NIE TEN

Dwóch młodzieńców idzie krok w krok za przystojną i elegancką dziewczyną. W pewnej chwili dziewczyna upuszcza na ziemię chusteczkę. Jeden z młodzieńcom podbiega szybko, podnosi chusteczkę i udreńczając ją, zapytuje nieśmiało:

- Przepraszam, czy to pani własność?

- Owszem, moja, ale nie pana miałam na myśli.

NA WSZYSTKO JEST TAKSA

Ciotka Eulalia przybyła z wizytą do Przytyckich. Mały Antoś nie kwapi się z przywitaniem cioci.

- No, Antosiu, nie chcesz się ze mną przywitać? Dostaniesz 10 groszy, jak mnie ładnie pocałujesz — mówi ciotka.

- Niech ciocia da 20 groszy, bo 10 dostaję za wypicie tranu — odparł Antoś po namyśle.

ODPOCZYNEK

- Cóż, dobrze wypocząłeś w czasie urlopu?

- Doskonale.

- Gdzie byłeś?

- W domu.

- Jak to? Nigdzie nie wyjechałeś?
- Nie. Żona wyjechała.

TAKIE MAŁE

- Sara, ty się Boga nie boisz... Żeby dziecko w taki ukrop wsadzać...
- Co ty tam wiesz. Takie małe to się na temperaturze nie zna.

PAMIĘĆ

- Rozenduft, ja już całkiem tracę pamięć...
- Co ty mówisz? A może byś mi pożyczył tysiąc złotych?

GDYBY

- Jak uważasz, dobrze mi w tym smokingu?
- Byłoby nawet zupełnie dobrze, gdyby...
- Gdyby co?
- Gdybyś ty miał twarz do smokinga.

ARYTMETYKA ŻYCIOWA

Nauczyciel: Jeśli sześciu chłopaków uda się nad rzekę i jeśli trzem z nich zakazano się kąpać, ilu chłopaków kąpać się wtedy będzie?

Uczeń: Sześciu...

RĘKODZIELNIK

Sędzia: Jakiego narzędzia użył oskarżony dla doprowadzenia oskarżającego do tak smutnego stanu?

Oskarżony: (z dumą) Żadnego. Wszystko ręczna robota.

PORADZIŁA SOBIE

Sędzia: Ile lat liczy sobie pani?

Świadek: Ja liczę sobie...

Sędzia: Przepraszam, ile lat ma pani?

Świadek: A czy moja przyjaciółka, która przed chwilą zeznawała, powiedziała ile?

Sędzia: Naturalnie.

Świadek: Jestem o dwa lata od niej starsza.

PO KIM

- Pani jest w żałobie? Po kim?

- Posprzeczałam się ze swoim drugim mężem i dlatego znowu włożyłam żałobę po pierwszym.

JASNOWIDZĄCA

- Szkoda, że pan nie widział, jak się Marcin nadał, gdy jasnovidząca wczoraj na scenie odgadła numer jego samochodu.

- Co pan opowiada, przecież Marcin nie ma samochodu!

- Ano właśnie!

SPOSÓB

- Co byś zrobił, gdyby ci lekarz powiedział, że będziesz żył jeszcze tydzień?

- Poszedłbym do innego.

CIOCIA

- Jureczku, jeżeli mnie pocałujesz dostaniesz 10 groszy. Ale przedtem wytrzymaj sobie buzię.

- Potem, ciociu...

BŁĄD

- Czy to prawda, że nie jesteś już zaręczony ze Stefą?

- Tak, nie chciała wyjść za mnie.

- Dlaczego nie powiedziałeś jej, że masz tak bogatego wuja?

- Owszem, powiedziałem. I ona to właśnie jest teraz moją wujenką.

JUŻ NIEDŁUGO

- Cóż? Pogodziłaś się z Henrykiem?
- Tak, ale to długo nie potrwa. Pojutrze bierzemy ślub.

NIE WIADOMO

- Ten budynek jest moją własnością.
- A cóż to takiego?
- Nie wiem. Jeśli wynajmę jakiemuś letnikowi, będzie to willa. Jeśli nie, obora.

ZDROWE

- Ojcie Marcinie, niezdrowo mieć chlew tak blisko mieszkania!
- Ee, proszę pana... jeszcze mi nigdy świnie nie chorowały.

ZDZIWIENIE

Nauczyciel: Że ty, syn handlarza jaj, nie wiesz, kim był Krzysztof Kolumb, tego nie mogę zrozumieć.

Z BRAKU CZASU

- Wiesz, rozmawiałaś z tą przyjaciółką całą godzinę w drzwiach.
- Bo widzisz, ona nie miała czasu, ażeby wejść do środka.

PRAWDA

Restaurator: Cóż to za bezczelność. Przed dwiema godzinami uciekł pan, nie zapłaciwszy rachunku, a teraz siedzi pan znów tutaj?

Gość: Uciekłem? Ależ ja leżałem pod stołem!

POWROTY

- Gdy tylko wrócę kiedykolwiek do domu po północy, na drugi dzień czuję się jak zbity.

- Musi pan mieć bardzo silną żonę.

POPRAWIŁ

- Oskarżony zwymyślał go od osłów i idiotów, a na dobitek dał mu w twarz.

Dlaczego?

- Bo on niedosłyszy.

PIĘKNO

- A więc pański syn jest malarzem. Pewnie maluje piękne rzeczy?

- O nie, on jest portrecistą.

POSTĘP

- Widzi pan, ten biedny Michał tak prędko umarł: tylko jeden raz był u niego doktor.

- No wie pan, medycyna idzie naprzód.

RADOŚĆ

- Mój ojciec ucieszył się bardzo, gdym mu powiedziała, że jesteś literatem.

- Doprawdy?

- Bo widzisz, mój poprzedni narzeczony był bokserem.

PESYMISTA

- Zygmunt jest okropnym pesymistą.

- Dlaczego?

- Dlatego że nosi i szelki, i pasek.

PULS

- Pański puls bije nadzwyczaj wolno.

- To nic, panie doktorze, ja mam czas.

O ILE DŁUŻEJ!

Lekarz: Ma pan wadę serca, ale z tym może pan żyć jeszcze pięćdziesiąt lat.

Pacjent: A bez tej wady?

W SĄDZIE

Sędzia: Czy oskarżony nazwał pana osłem?

Powód: Nie, panie sędzio, powiedział dość ogólnikowo: bydlę.

U LEKARZA

Lekarz: Niech się pan nie martwi. Ja również miałem tę samą chorobę i jak pan widzi, dożyłem do starości.

Pacjent: No tak, ale pan doktor miał innego lekarza.

UCZCIWY

Do mieszkania pana Andrzeja przychodzi wierzyciel. Drzwi otwiera mały chłopczyk, syn Andrzeja. Czy zastałem tatusia? — pyta wierzyciel. Nie — odpowiada chłopczyk. — Z przykrością muszę powiedzieć panu, że tatusia nie ma w domu. Dlaczego „z przykrością”? — dziwi się wierzyciel,

- Bo nie lubię mówić nieprawdy — odpowiada chłopiec.

PRZYCZYNA

Ośmioletni Oleś, kąpiąc się w Wiśle na Siekierkach, wyszedł z wody i siadł na ziemi. Siadł i zaczyna przeraźliwie ryczeć.

- Co się stało temu dziecku? — pyta zaniepokojona starsza dama.

- E, nic mu się nie stało. On zawsze jest taki leniwy — wyjaśnia piastunka.

- Leniwy? A dlaczego krzyczy?

- Bo usiadł na pokrzywie i nie chce mu się wstać.

OD NOWA

- No, Zygmuncie, dajmy spokój tym kłótniom, przeprośmy się i bądźmy dalej przyjaciółmi. Życzę ci wszystkiego, czego ty mi życzysz.

- Znowu zaczynasz?

DIALOG

- Dlaczego pani taka zamyślona, panno Jadziu?
- Wcale nie jestem zamyślona!
- Czemuż więc nic pani nie mówi?
- Po prostu dlatego, że nie mam nic do powiedzenia.
- Czy pani zawsze milczy, gdy nie ma nic do powiedzenia?
- Oczywiście.
- To doskonale! Czy chce pani zostać moją żoną?

TERAZ TO JASNE

Mąż: Mówił mi doktor, że choroba pada zwykle na najsłabszą część ciała.

Żona: Aha, to teraz już rozumiem, dlaczego ciebie ciągle głowa boli.

SERCE

- Stasiak powiedział mi, że składa swe serce u mych stóp.
- Musisz obchodzić się z tym sercem bardzo ostrożnie, bo mówił mi wczoraj, że mu je zламаłam.

DYPLOMATA

- Tatusiu, co to jest dyplomata?
- To człowiek, który zawsze pamięta o dniu urodzin żony, a nie pamięta roku jej urodzenia.

ZROZUMIAŁA

- Andziu, zanieś ten list na pocztę.
- Proszę pani, taka zamieć, że psa na dwór by nikt nic wypędził.
- Toteż zostaw Burka w domu.

OGŁOSZENIE I ODPOWIEDŹ

Drobne ogłoszenie:

„Pan, który znalazł portfel na ulicy Dobrej, proszony jest o zwrócenie go

właścicielowi, gdyż był widziany i poznany w chwili podnoszenia zguby".

Następnego dnia:

„Ów poznany pan, który znalazł portfel na ulicy Dobrej, zawiadamia uprzejmie, iż zguba jest do odebrania w mieszkaniu znalazcy".

KTO Z KIM

Państwo spędzają wieczór w domu. Pani ziewa... Męża to drażni:

- Czego ziewasz?
- Bo się nudzę.
- Ja też siedzę w domu, a się nie nudzę.
- Bo ty jesteś ze mną, a ja jestem z tobą...

KLINIKA

W klinice szpitalnej profesor mówi do studentów otaczających łóżko chorego:

- Niech panowie zwrócą uwagę na to znużone spojrzenie, na bezkrwiste wargi i odstające blade uszy...

Chory przerywa:

- No, no, panie doktorze, pan też nie grzeszy urodą!

STARE ZDJECIE

- Patrz, to jest moja fotografia z lat dziecięcych...
- Co? Już wtedy byłeś łysy?
- Nie! Tylko trzymasz fotografię do góry nogami!

ZĘBY

- Pani ma prześliczne zęby.
- To po matce.
- Ale chyba przerobione?

OSZCZĘDNOŚĆ

- Ileż to można zaoszczędzić, gdy się samej gotuje.

- O tak, to prawda. Odkąd sama gotuję, mój mąż je znacznie mniej.

NIEDOKŁADNY CYTAT

- Prawda to, że pan nazwał mnie nadętym idiotą?

- Nadętym? Niemożliwe. Tego słowa w ogóle nie używam.

NIESTETY

- Niestety muszę się już pożegnać. Czas na mnie.

- Jaka szkoda... Zawsze gdy tylko pan wyjdzie, zaczyna być wesoło.

KOCHAJĄCA WNUCZKA

Mała Zosia poszła z babcią na spacer. Przechodząc przez skrzyżowanie ulic, o mało nie wpadły pod samochód.

- Co byś zrobiła, Zosinko — pyta babcia — gdyby mnie tak przejechał samochód?

- Czy babcia sądzi, iż jestem niemądra? Przecież sama także trafię do domu!

KAŻDE NASKARŻY

Jakaś dama widzi na ulicy chłopca palącego papierosa.

- Nie wstydzisz się w tak młodym wieku palić papierosy? Powiem o tym twojej matce.

- A ja powiem pani mężowi, że pani zaczepia na ulicy obcych mężczyzn.

POMYLIŁ

Lokaj Ignacy służył u dwóch braci, starych kawalerów. Obaj byli do siebie podobni jak dwie krople wody, a jeden z nich cierpiał na zupełną głuchotę.

Pewnego razu Ignac wchodzi do jadalnego pokoju, gdzie siedzi jeden z jego chlebodawców, i mówi:

- Przyniosłem ci śniadanie, ty stary szympanse. Masz, żryj!

Na to tamten:

- Mylisz się, Ignacy. To nie ja, tylko mój brat jest głuchy!

REKOMENDACJA

- Panie starszy, mam tylko dwa złote, co może mi pan polecić?
- Inną restaurację!

DZIEŃ I NOC

- Dzień i noc śnię o pani.
- Dlatego pan zawsze taki zaspany.

WARUNEK

- Jeśli pani nie odrzuci mej ręki, wygram wielki los.
- Jeśli pan wygra wielki los, może nie odrzucę...

PRZED CZY PO?

Lekarz: Powinien pan odbyć co dnia trzygodzinną przechadzkę.

Listowy: Ale kiedy? Czy zanim rozniosę pocztę, czy potem?

WNIOSEK CZY INSYNUACJA

- Czy pani wierzy, że kontrasty tworzą najszcześniejsze małżeństwa?
- Rozumie się. Dlatego pan, zabierając się do stanu małżeńskiego, powinien się ożenić z kobietą bardzo mądrą.

WEKSEL

- Ja mam panu podpisać weksel? Tak mało przecie pana znam...
- Właśnie dlatego przychodzę z tym do pana.

METODA

- Jak ty to robisz, że mąż daje ci na imieniny zamsze to, czego sobie życzysz?
- Po prostu. Na tydzień przed imieninami zaczynam mówić przez sen.

DŁUGI URLOP

- Dlaczego wyjeżdżasz na wakacje do tak nudnej miejscowości?

- Mam tylko osiem dni urlopu i pragnę, aby wydawały mi się jak najdłuższe.

DUŻO CZASU

Mąż: Ubrałaś się już, kochanie?

Żona: Muszę jeszcze tylko włożyć kapelusz.

Mąż: To dobrze. Mam więc czas się ogolić.

BĘDZIE NASTĘPNY

- Panno Zosiu, jeśli mnie pani nie wysłucha, rzucę się pod pociąg odchodzący stąd o godzinie 14.

- Niechże mi pan zostawi dwie godziny do namysłu. O godzinie 16.20 odchodzi następny pociąg.

SIĘ KALKULUJE

- Mój siostrzeniec zarabia teraz 5 tysięcy złotych miesięcznie.

- Powinszować! A co robi?

- Siedzi w kryminale, ale że zdefraudował 30 tysięcy złotych, a dostał za to 6 miesięcy, więc tak wypada.

JAK LICZYĆ?

- Ile lat ma mąż pani?

- Trzydzieści pięć. Różnica wieku między nami wynosi sześć lat.

- Hm. Doprawdy, nigdy bym nie powiedziała, że ma pani już czterdzieści jeden lat...

MILE PYTANIE

Urzędnik pocztowy: Czy ma pani jakiś dowód pełnoletności?

Stara panna: Ach, panie, pan jest zachwycający...

WYSTARCZY

Ojciec: Wstydz się, już przeszło rok chodzisz do szkoły i umiesz liczyć zaledwie do dziesięciu. Chciałbym wiedzieć, czym pragniesz później zostać?

Synek: Sędzią ringu na zawodach bokserskich!

SYMETRIA

Ona: Nie znalazłam w małżeństwie tego, czego się spodziewałam...

On: A ja nie spodziewałem się tego, co znalazłem...

UMOWA

...córka moja otrzyma sto tysięcy posagu, przedtem jednakże, kochany panie, muszę oczywiście zasięgnąć o panu opinii.

- Proszę pana, załatwmy to krótko: pan zaniecha informowania się o mnie, ja zaś wezmę pańską córkę za pięćdziesiąt tysięcy!

CO ZNACZY UŚMIECH

- Widziałas, moja droga, jak uśmiechnęła się do mnie ta piękna dziewczyna?

- Nie dziwię się jej wcale. I ja nie mogłam się powstrzymać od śmiechu, gdy zobaczyłam cię po raz pierwszy.

ODWAGA

Ona: Wiesz, przed ślubem zdawało mi się, że jesteś bardzo odważny.

On: To samo mówili o mnie moi przyjaciele, gdy się z tobą zaręczyłem.

BIS

Pianista (po dłuższych naleganiach): No dobrze. Jeśli już państwo tego tak bardzo pragną, to zagram, ale co?

Gospodarz domu: Wszystko jedno. My tylko chcemy zrobić na złość sąsiadom.

PRZYCZYNA STAROKAWALERSTWA

- Jak to się stało, wujku, że dotąd jeszcze się nie ożeniłeś?

- Bardzo prosto, mój kochany. Szukałem idealnej kobiety i znalazłem ją.

- No i...?

- Ale z tego nic nie wyszło, bo ona też szukała idealnego mężczyzny.

TANIE LEKCJE

- Czy to prawda, że wzięliście państwo na wychowanie jakieś dziecko?
- Tak, dwumiesięcznego Anglika.
- Anglika? Dlaczego?
- Bo gdy zaczniesz mówić, nauczymy się od niego mówić po angielsku.

JESZCZE NIE WIADOMO

- O rękę jej zabiegali dwaj konkurenci: Karol i Zygmunt.
- I do którego uśmiechnęło się szczęście?
- Tego jeszcze nie wiadomo: ożenił się z nią Karol.

BEZ KOMORNEGO

- Czy oskarżony ma jeszcze coś do powiedzenia w swojej obronie?
- Tak, panie sędzio. Wziąłem te pieniądze, żeby zapłacić komorne.
- No dobrze, to my już się postaramy, aby pan w ciągu roku miał bezpłatne mieszkanie.

REMONT

- Dlaczego Hala jest ostatnio taka milcząca?
- Zamknięta z powodu remontu.
- Nie rozumiem...
- Oddała swoje sztuczne zęby do naprawy.

POETA

- On pisze wiersze. Ona musi je czytać.
- I cóż powiesz o moich poematach?
 - Ach, teraz już rozumiem, że nie zawsze jest komplementem, gdy ktoś mi powie, że wyglądam jak poemat.

NAJWIĘKSZA ZAŁĘTA

- Wiesz pan, panie Kohn, co mi się najbardziej podoba w pańskiej żonie?
- Co?
- To, że jest ona pańską żoną, nie moją.

REMEDIUM

- Panie doktorze, mąż mój tak chrapie, że nie daje mi spać. Nie ma jakiegoś środka?...
- Niechże się pani nie martwi. Synek pani zaczyna już ząbkować. Będzie tak płakał i krzyczał, że mąż nie będzie mógł chrapać.

NA PODSTAWIE

- Na podstawie mych wierszy możesz sobie odtworzyć postać mojej narzeczonej.
- Więc biedaczka kuleje?

KORESPONDENCJA HANDLOWA

Hrabia S. jest w finansowych kłopotach. Posyła więc siary pierścieni, wartości około dziesięciu tysięcy złotych, do swego jubilera, prosząc o sześć tysięcy.

Po kilku dniach paczka wraca z następującym listem:

„Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio! Za pierścień mogę dać tylko cztery tysiące. Jeżeli Pan się na to zgadza, to proszę. Niech Pan nie otwiera paczki, lecz prześle mi ją z powrotem pocztą. Po otrzymaniu jej natychmiast wyślę pieniądze”.

Hrabia wściekły otwiera paczkę. Obok pierścienia leży kartka:

„No więc dobrze, już dam Panu Hrabiemu sześć.

CENA

- Moja droga, powiedz mi, ile kosztowało cię to futro?
- Dość dużo, bo aż trzy ataki hysterii.

RÓŻNICA

- Jaka jest różnica między pierwszą a ostatnią miłością?
- Pierwszą uważa się zawsze za ostatnią, ostatnią zaś za pierwszą.

ADWOKACKIE SZTUCZKI

Pod koniec rozprawy przemawia adwokat w obronie złodzieja:

- Oskarżony przyznał się do winy. Twierdzi, że ukradł. Ale, Wysoki Sądzie, czy można wierzyć człowiekowi, który upadł moralnie tak nisko? Dlatego domagam się uniewinnienia mojego klienta.

SŁODYCZ

- Dlaczego nie pracujesz? Praca jest osłodą życia.
- Kiedy ja nie znoszę słodyczy!

KIEPSKO WYGLADA

- Czy pan jest żonaty?
- Nie, ja tylko tak wyglądam, bo jestem chory...

SAKSOFON

- Mówiłeś, że nienawidzisz saksofonu, a teraz uczysz się grać na nim?
- Tak, bo więcej nienawidzę sąsiadów.

DYREKTOR

- Czy pan dyrektor Kohn przyjmuje?
- Nie, jeszcze nie wrócił.
- A kiedy wraca?
- Nie wiadomo. Wyrok będzie ogłoszony dopiero jutro.

PRZYJACIÓŁKI

Spotykają się dwie przyjaciółki.

- Jak ty ładnie wyglądasz! Dopiero teraz widzę, jak promienne masz oczy, jak inteligentną buzię! A jak zgrabną figurę!
- Bardzo mi miło, że słyszę to z twoich ust. Ale nie rozumiem, dlaczego to mówisz?
- Widzisz, wczoraj powiedział mi ktoś, że jestem bardzo do ciebie podobna.

DROGA DO SERCA

Tańcząc z nią, pyta on:

- Ach, panno Zosiu, gdybym wiedział, jaka droga prowadzi do serca pani.
- W każdym razie — odpowiada ona — nie przez moje odciski.

BANKIER W FOTELU

Do mieszkania bankiera włamali się dwaj złodzieje. Bankierowi zakneblowali usta, przywiązali go do fotela i zabrali się do rozbijania kasy ogniotrwalej.

- Patrz, Franek! — odzywa się w pewnej chwili jeden ze złodziei. — Bodaj to być bogatym! Siedzi sobie taki w fotelu i patrzy, a ty, człowieku, mocuj się z tą diabelną kasą!...

CO CZYTASZ

- Powiedz mi, co czytasz, a powiem ci, kim jesteś.
- Czytuję Szekspira, Dantego, Cyncerona...
- A więc jesteś blagierem.

KLIENTELA

Pan Ziółko spotyka pana Pietrzaka.

- Co słychać?
- Nic nowego. A u pana?
- Dziękuję, nie narzekam. Moja klientela z dnia na dzień rośnie.
- To świetnie! A czym się pan zajmuje?
- Mam sklep z konfekcją dziecięcą.

NIE WYGADA

Do znanego działacza politycznego przychodzi z wizytą znajomy. Działacza nie ma, gościa przyjmuje żona.

W pewnej chwili gość spostrzega, że siedząca w klatce papuga ma obwiązany dziób chustką.

- Cóż się stało tej papudze? — pyta.

- O, nic! Ale mój mąż zmienił przekonania polityczne.

UBEZPIECZENIE

- Czy może mi pan polecić ten zakład, w którym jest pan ubezpieczony?

- Absolutnie nie: niech pan sobie wyobrazi, że już dziesięć lat płacę raty, a jeszcze nie miałem żadnego wypadku...

NAJSZCZĘŚLIWSZY DZIEŃ

- Pozwolisz, że ci uścisknę dłoń. To najszczęśliwszy dzień w twoim życiu...

- Jak to? Przecież żenię się dopiero jutro...

- Właśnie dlatego...

ZDERZENIE DWÓCH POSTAW

- Nie mam chwili spokoju. Wciąż myślę, jak zdołam spłacić długi.

- o nic strasznego. Bo ja myślę wciąż tylko o tym, od kogo mógłbym jeszcze pożyczyć.

W CYRKU

Karol znalazł nareszcie pracę. W cyрку, odpowiednio przebrany, udawał małpę i podobał się publiczności. Pewnego razu, koziółkując na trapezie, spadł i wylądował w klatce lwa.

- Na pomoc, ratunku! — zaczął wrzeszczeć, lecz w tejże chwili podskoczył do niego lew i szepnął:

- Bądź cicho, inaczej obu nas wyleją!

DOKTOR Z PRAKTYKA

- Mamo, W tej chwili oświadczył mi się doktor.

- A czy on ma praktykę?

- Chyba! Poszło mu jak z płatka!

PO CO?

Sześcioletni chłopczyk zaczyna bez powodu płakać. W mieszkaniu powstaje piekło.
Matka stara się mu przemówić do rozsądku.

- Powiedz mi przynajmniej, dlaczego płaczesz?
- Bo mnie wczoraj oko bolało.
- To trzeba było płakać wczoraj.
- Po co miałem płakać, jak nikogo W domu nie było.

PYTANIEM NA PYTANIE

- Czy wyszłabyś za rozrzutnika?
- A ile on ma do roztrwonienia?

ZABAWA W DOROSŁYCH

- Wiesz, mamusiu, bawiliśmy się wczoraj z Jankiem w męża i żonę.
- Na czym to polegało?
- Ja zrobiłam obiad i siedliśmy przy stole. Janek krzyczał, że takiego świństwa jak żyje nie jadł, ja płakałam. Janek trzasnął drzwiami i wyszedł.

WYOBRAŹNIA

Lekarz: To lekarstwo jest gorzkie, ale proszę sobie wyobrazić, że pije pan wino.
Pacjent: A nie mógłbym pić wina i wyobrazać sobie, że to jest lekarstwo?

UWAŻNA SŁUŻĄCĄ

- Cóż to, Kasiu, nie słyszałaś, że dzwonię?
- Słyszałam dopiero trzeci dzwonek.

RENOWACJA

- A tu oto jest pokój, w którym zamordowano króla.
- W zeszłym roku pokazywał pan jakiś inny pokój.
- Tak, ale tamten odnawia się właśnie.

NA ZŁOŚĆ

- Wiesz, moja droga, nie chodźmy dziś lepiej do tych sknerów na przyjęcie. Tak mi się nie chce.

- I mnie się nie chce, ale wyobraź sobie, jak by się oni cieszyli, gdybyśmy nie przyszli.

ILE ONA MA LAT?

- Ile właściwie ona ma lat?

- O, ona jest już w tym wieku, że wszyscy zachwycają się przy niej, iż tak młodo wygląda.

ZAWSZE

- Ten pański przyjaciel wygląda bardzo sympatycznie, ale wczoraj wygrał ode mnie w brydża dziesięć złotych.

- A nie mówiłem, że przy bliższym poznaniu on zawsze zyskuje?

KRAWAT

- Jak ci się podoba ten mój nowy krawat?

- Okropny!

- I mnie się nie podoba. Ale nosić muszę, bo dostałem go od żony.

- Więc przynajmniej zapuść brodę.

WĄTROBA

Pacjent: Leczyłem się już dawniej u pana doktorze.

Lekarz: Toteż zastanawiałem się właśnie, skąd ja znam pańską wątrobę.

POCHODZENIE

- Panie profesorze, tatuś mówił, że my pochodzimy od małpy.

- Nie zwracaj głowy. Tu w szkole nie możemy zajmować się waszymi prywatnymi sprawami rodzinnymi!

KTO WIECEJ STRACIŁ!

- Panie! Cygaro, które mi pan wczoraj sprzedał, to ostatnie świństwo!
- Niech się pan uspokoi. Pan kupił tylko jedno, a ja się dałem nabrać na 250 sztuk...

WYJECHAŁ

- Stasiu, gdzie jest twój tatuś?
- Wyjechał na sześć miesięcy. Ale jak się będzie dobrze sprawował, to wróci wcześniej...

JAK DŁUGO

- Jak długo już znasz tę uroczą blondynkę?
- Hm, to dość trudne pytanie. Jako uroczą znam ją od kilku lat, ale jako blondynkę od paru tygodni.

OŚWIADCZYNY

- Wiesz, moja droga, Tadeusz oświadczył mi się wczoraj.
- Prawda, jak czarująco on to robi?

CZYŚCIOCH

- Co, podobno się przeprowadzasz?
- Tak, wyobraź sobie, wynająłem od nich pokój z łazienką. Mija rok, nadchodzą święta, chcę się nareszcie wykąpać i nagle okazuje się, że łazienki w ogóle nie ma.

MÓWŹE NORMALNIE!

Bankier Kadecki spoczywał właśnie w miękkim fotelu, gdy na progu zjawia się lokaj Franciszek i zameldował:

- Jaśnie pani prosi jaśnie pana, żeby jaśnie pan raczył pofatygować się do jaśnie pani, bo jaśnie pani...

Bankier słucha, słucha, w końcu traci cierpliwość

- Mój Franciszku — powiada — przecież teraz nie ma gości. Franciszek może mówić zwyczajnie.

Lokaj prostuje momentalnie zgięty kark i mówi jednym tchem:

- Syp pan do swojej starej i walnij ją pan w kark, a mocno, bo żarła indyka i kością się udławiła...

RADA

- Panie doktorze, co mam zrobić przeciw ciągłemu pieczeniu skóry na twarzy?
- Pani nic, tylko pani narzeczony powinien się lepiej golić.

PRZESZKADZAŁ

Sędzia: Więc oskarżony utrzymuje, że spokojnie wykonywał swój zawód, gdy nadszedł policjant i wezwał oskarżonego do udania się na komisariat. Jaki jest zawód oskarżonego?

Aresztant: Włamywacz, panie sędzio.

KONIEC BAJKI

- Powiedz mi, tatusiu, dlaczego właściwie każda bajka kończy się ślubem?
- Widzisz, mój synku, to dlatego że wraz ze ślubem kończy się bajka.

SKOJARZENIA

- Gdy patrzę na ciebie, to przypomina mi się małpa w klatce.
- A gdy ja patrzę na małpę, to mi się przypominasz ty.

AUTOR I KRYTYK

Autor: Dlaczego wychodzi pan z teatru? Przecież będą jeszcze dwa akty...

Krytyk: Właśnie dlatego.

TANIEJ

- Tatusiu, daj mi złotego. Chciałbym pójść do zwierzyńca i obejrzeć olbrzymiego węża.

- Jesteś rozrzutny. Weź powiększające szkło i oglądnij dżdżownicę.

SZMERY

- Musiałem zrazu wciąż uspokajać żonę, bo bała się okropnie gdy tylko w nocy posłyszała jakiś szmer. Ale zdołałem jej wytłumaczyć, że złodziej usiłuje poruszać się jak najciszej.

- I nie boi się teraz?

- Ba! Teraz boi się ciszy!

SPRAWDZIŁ

- Moi drodzy — powiada pastor — na dzisiaj zapowiedziałem wam temat kłamstwa. Prosiłem też wszystkich, aby przeczytali rozdział siedemnasty u Świętego Marka. Proszę, by ci, którzy przeczytali, podnieśli rękę.

Las rąk uniósł się w górę.

- Dziękuję — rzecze pastor — chciałem tylko zaznaczyć, że u Świętego Marka mamy szesnaście rozdziałów. Siedemnastego nigdy nie było...

DEMOKRACJA

- Powiadam ci, żona zdradza cię z trzema posłami.

- Cóż na to poradzę! Mają większość.

W BIURZE

- Uważaj pan, panie Piórkowski. Papiery, które panu powierzam do przepisywania, powinieneś pan trzymać w sekrecie!

- Wiem, panie naczelniku. Są to papiery tak sekretne, że ja sam nawet ich nie czytam, kiedy przepisuję...

NA PRZYSZŁOŚĆ

- Panie radco, spóźniłem się cokolwiek, przepraszam, ale mi ciotka umarła...

- Tym razem usprawiedliwiam pana, lecz zarazem poproś pan ciotki, żeby na przyszłość tego nie robiła.

PRZEZ SEN

Ona: Dziś w nocy mówiłeś dużo przez sen.

On: Naprawdę? Przepraszam cię w takim razie, że ci przerwałem.

KTO KIM JEST

- Panie Piórkiewicz, pan mi się nie podobasz! Jeżeli zdaje się panu, że pan jesteś tym, co ja... to pan...jesteś osłem.

NIC

Szef: Od kwartału nie masz pan miejsca u mnie.

Podwładny: Panie pryncypale, cóż ja zrobiłem?

Szef: Nic. I dlatego właśnie nie chcę pana dłużej trzymać.

ZAWDZIĘCZA

Pewien naczelnik urzędu, rozgniewany na swego protegowanego, zwymyślał go, dodając, że był, jest i będzie osłem.

- Wiem, że to, czym jestem, zawdzięczam tylko panu... — rozpoczął strofowany swoją obronę.

GWIZD

- Mój panie, pan sobie tutaj, jak słyszę, gwizdać poczyna!!

- A co?... Może fałszuję?

DOBRE MIEJSCE

- Czy pan zadowolony ze swej posady?

- Posada dobra, ale miejsce fatalne!

- Jak to?

- Ano, siedzę w biurze pomiędzy piecem a oknem!

ZBYTECZNY URLOP

Kantorzysta: Może mi pan pozwoli wyjść na pół godziny. Chciałbym się wykapać.

Pryncypał: Mój panie! A to na co? Mnie samemu bardziej niż panu kąpiel jest potrzebna, a jednak ani mi to przez myśl nie przejdzie.

NIEPRAKTYCZNY

- Panie szefie, proszę trzy dni urlopu, mam zamiar się żenić.
- Doskonale! Niedawno wzięłeś pan urlop na trzy dni z powodu grypy, a teraz chcesz się żenić. Mój panie, dlaczego nie ożeniłeś się podczas grypy?

ŁATWIEJ ZNOSZA

- Czy to prawda, że kobiety znoszą ból o wiele łatwiej?
- O tak. W praktyce swęj przekonywam się o tym co dnia.
- Pan jest lekarzem? Nie. Mam skład obuwia.

ŁACINNIK

- Jak się nazywa ten pisarz co pisze po łacinie ?
- Który ?
- No ten, który napisał Quo Vadis.

DOBRY ŚRODEK

- Co, pan śpi w biurze zamiast pracować ?
- Przepraszam panie szefie, ale mój najmniejszy, już piątą z rzędu noc spać mi nie daje.
- Więc przynies go pan jutro ze sobą do biura, i tu może panu spać nie da.

POD KONIEC MIESIĄCA

Urządник 1: Jeszcze tylko dwa smutne dni, aż będziemy mieć pieniądze.

Urządник 2: A potem tylko dwie wesołe noce i pieniędzy znowu mieć nie będziemy.

KWALIFIKACJE

- Jak to się stało, że pan dyrektor dał tej wysokiej panience posadę telefonistki? Ona była przedtem zatrudniona w magazynie rękawiczek.
- Właśnie dlatego. Już z samego przyzwyczajenia będzie się pytać: „Który numer?”.

INTERES CZY ZABAWA

- Przychodzę prosić pana dyrektora o trzy dni urlopu.
- Interes czy zabawa?
- Interes. Żenię się.

BEZ URLOPU

Pewien dyrektor kancelarii od piętnastu lat nie był na urlopie.

Gdy jeden z serdecznych przyjaciół zapytał go, dlaczego choć raz nie weźmie urlopu, tłumaczył mu się ów dyrektor:

- Widzisz, jeśli na ten czas nie zażądam zastępcy, to będą myśleli, że nie mam nic do roboty, a jeśli zażądam go, to się dopiero przekonają, że nie mam nic do roboty...

Z POWODU REGULACJI PŁAC

- Winszuję, będziesz pan teraz miał o 400 złotych rocznie więcej.
- Dziękuję panu, ale to żaden interes. Teraz muszę przestać kłąć i wymyślać na rząd, a to mi więcej sprawiało przyjemności niż te 400 złotych.

ROZTARGNIONY

Szef biura: Cóż to leży na moim biurku? Ostatni rachunek krawcowej mojej żony, naglący o wypłatę i podpisany przez wszystkich moich podwładnych... Na Boga! Toż ja przez roztargnienie kazałem obesłać go jako okólnik...

CO KOSZTOWNIEJSZE?

- Czemu ty się nie żenisz? Mając 500 złotych miesięcznie, mógłbyś żonę wyżywić.
- Wyżywić mógłbym, ale ubrać?

WYMIANA ZDAŃ

Do jednego biurokraty przyszedł jego podwładny urzędnik w stanie nietrzeźwym zdawać mu raport.

- Coś podobnego jeszcze mi się nie zdarzyło! — zawołał szef

- Mnie... mnie już nie... nieraz... — zaręczał wśród bełkotania podcięty urzędnik.

FRAJDA

Szef: Czemuś pan wczoraj nie przyszedł do biura?

Sekretarz: Panie szefie, niech pan wybaczy, ale mojej teściowej wyrywano wczoraj trzy zęby, więc...

Szef: Więc co?

Sekretarz: Więc chciałem sobie zrobić frajdę i przypatrzeć się tej operacji.

W BIURZE POLICJI

- Przyszłam się dowiedzieć, czy kanarek, który nam uciekł, przypadkiem się nie znalazł.

- Panie Łapko, czy kanarek, który uciekł tej pani, został aresztowany?

W BIURZE ASEKURACYJNYM

Chłop (do urzędnika towarzystwa ogniowego, w którym właśnie swój dom ubezpieczył): - Cóż więc dostanę, jakby mi się jutro chałupa spaliła?

Urzędnik: Trzy do pięciu lat więzienia.

NA ULICY

- Pan dyrektor tak późno z biura?

- A bom zaspał, panie dobrodzieju.

OSTROŻNY

- Pan myśli, że nasz szef pije?

- O to go nie posądzam, ale gdybym był butelką koniaku, to nie chciałbym z nim sam na sam w pokoju zostać.

ZAJĘCIE MAŁŻONKA

- Co robi mąż pani?

- Prostuje sobie kość pacierzową

- ?

- Bo wrócił właśnie z audiencji u ministra.

DOBRY KATOLIK

- Czemu nie ukloniłeś się swemu szefowi?

- Mój kochany, czy nie wiesz, że jeszcze za czasów Mojżesza Pan Bóg zabronił kłaniać się bałwanom...

ZASTĘPSTWO

- Panno Helu, od dzisiaj zastępuję szefa we wszystkim.

- Gratuluję, lecz dziś już jestem zajęta.

MIEDZY URZĘDNIKAMI

- Ja prowadzę obecnie — mówi pierwszy urzędnik — bardzo porządne życie. Po kolacji coś przegryzę, następnie wypijam dwie szklanki piwa, a potem idę o dziesiątej do domu.

- No, to ja coś podobnego robię — drugi na to — tylko na odwrót, bo po kolacji wypijam dziesięć szklanek piwa, a o drugiej idę do domu.

ZALEŻY, JAK LICZYĆ

- Panie Bzduarkiewicz, ilu masz pan braci?

- Jednego, panie szefie.

- Widzisz pan, jak zawsze mnie okłamujesz. Przed chwilą była u mnie pańska siostra z prośbą o protekcję dla pana i wyraźnie mi powiedziała, że ma dwóch braci. I cóż pan na to?

RÓŻNICA

- Pan nie jest wcale taki głupi, na jakiego pan wygląda.

- Tym właśnie odróżniam się od pana.

ŹLE SIE ZŁOŻYŁO

Młoda dama (w urzędowym przedpokoju): Pan dyrektor przyjmuje?

Woźny: Takie piękne panie — zawsze.

Młoda dama: Tak?! To proszę mu oznajmić, że żona przyszła!

DOBRA ŻONA

- Przyszedłem złożyć podziękowanie wielmożnemu panu dyrektorowi za łaskawy
mój awans...

- A żona pańska jak się miewa?

- Zdrowa, proszę łaski, zdrowa... tyle zaszczytu...

- No to bardzo ślicznie... bądź pan zdrow i kłaniaj się żonie.

U DOKTORA

- Odnoszę panu doktorowi na powrót świadectwo.

- A to dlaczego?

- Bo jest za dobre. Pragnę otrzymać tylko urlop, a z tym świadectwem to pewno
dostałbym emeryturę.

WIECZNIE CZUĆ

- Dlaczego od pana czuć wiecznie prostą wódką?

- Bo moja pensja, panie dyrektorze, nie starcza na nic lepszego.

Z MĄDROŚCI URZĘDNICZYCH

Przełożonego przeważnie poznaje się dopiero po jego następcy.

*

Małżeństwo jest to wiekuista służba na dyżurze pod okiem nader surowego
zwierzchnika bez prawa wysłużenia emerytury i brania urlopom.

*

Rok jest to 365 razy jedno i to samo.

*

Życie jest urzędem, śmierć dymisją, a cmentarz to archiwum.

*

Najpilniejszymi i najdłużej przesiadującymi w biurze są nieszczęśliwi mężowie.

*

Szczyt pokory u podwładnego: zdjęć z głowy kapelusz,
gdy się rozmawia z pryncypałem przez telefon.

*

Dyrektor jest to osoba mająca nieustanną przyjemność
odmawiania posad pretendantom bez protekcji

*

Aby być dobrym urzędnikiem, wystarcza śmiać się z dowcipu przełożonego.

*

Gdy nas kto zmusza, nazywamy to gwałtem; gdy my kogoś zmuszamy — władzą.

*

Kto mało pracuje, naraża się przełożonym. Kto dużo pracuje, naraża się kolegom.

UCZYNNY

- Gdybym miał trzech takich kancelistów jak pan, na pewno bym zwariował.

- Jeżeli pan naczelnik rozkaże, mogę się jeszcze dwóch postarać.

WYSOKI URZĘDNIK

- Ojciec mój był urzędnikiem W sądzie.

- Czy wysokim?

- Och tak!... Był słusznego wzrostu.

ZALEŻY, CZY JEST CZAS

Przełożony: Jak się pan nazywasz?

Urzędnik: Maurycy Miller.

Przełożony: Przez jedno czy przez dwa „l”?

Urzędnik: To zależy od okoliczności. Jeżeli mam czas, to piszę dwa „l”, gdy mi się spieszy, to tylko jedno.

SYN SIĘ URODZIŁ

- Panie dyrektorze, zmuszony jestem prosić o podwyższenie mi pensji o 300 złotych.
- A to z jakiej racji?
- Syn mi się urodził.
- A cóż ja temu jestem winien?
- No, gdyby pan dyrektor był temu winien, żądał bym podwojenia pensji.

SZARMANCKI, ALE NIEMĄDRY

- Pan musisz być dużo starszy wiekiem ode mnie?
- Nigdy bym się nie ośmielił przyjść na świat przed panią dobrodziejką.

KOLEJE ŻYCIA

- Widać, że z dawnych lat pociąg do ładnych pań u pana został.
- Pociąg został, tylko lokomotywa odeszła!

SŁUŻBISTA

- Czego to się pan sekretarz tak śmieje?
- Podobno nasz nowy dyrektor lubi opowiadać dowcipy, toteż sekretarz śmieje się już na próbę.

ZMIANA FRONTU

- Panie Piórkiewicz!
- Słucham pana dyrektora.
- Coś pan tu za głupstwa powypisywał? Ależ to nonsens na nonsensie jedzie i nonsens pogania!
- Przepraszam pana dyrektora, ale przepisałem dosłownie, litera za literą, wiersz za wierszem, z brulionu pana dyrektora.
- Hm... pokaż no pan... a, prawda! Hm... Widocznie musiałem ja sam utrzymać w brulionie różne niejasności gwoli zachowania pewnych tajemnic urzędowych.

DOTRZYMAŁ SŁOWA

Mąż: Wyobraź sobie, moja żono, awansowałem zupełnie niespodzianie! Ani ja, ani

nikt W biurze nawet o tym nie myślał...

Ona: A widzisz, jaki z ciebie tęgi urzędnik... (do siebie) Dzięki Bogu, dyrektor dotrzymał słowa!

SUMIENNA ODPOWIEDŹ

- Lekarz: Gdzie się pan czujesz niedobrze?
- Chory: W biurze, panie doktorze.

STAŁE ZASADY

- No, już mogę sobie powiedzieć, że nigdy nie odstąpiłem od moich przekonań. Tylu naczelników przeżyłem, a jednak ze wszystkimi miałem jednakowe zdanie.

ZE ŚWIATA SĄDOWEGO NA PROWINCJI

- Pan mój przypomina się wielmożnemu panu sędziemu i prosi, posyłając worek kawy, o przyspieszenie wiadomego procesu.
- Dobrze, proszę zostawić worek i powiedzieć, że ja kawy nie pijam bez cukru.

WYSTARCZY

Lekarz: Musi pan inne mieszkanie wynająć, bo tu przez tę wilgoć dzieci nie wyleczą się ze szkrofułów

Urzędnik: Ależ, łaskawy panie doktorze, ja mam miesięcznie tylko 150 złotych.

Lekarz: O, za te pieniądze może pan mieć odpowiednie mieszkanie.

WSZYSTKO PRZEZ TEN STRAJK

- Jesteś pan dziś wcześniej w biurze niż zwykli Cóż to się stało?
- Tramwaje nie kursują z powodu strajku, przyszedłem więc piechotą.

PANIE TEGO, TEN, TEGO

Pan radca Barwiński, szef biura, był człowiekiem starej daty i brzydził się wszystkim, co choć odrobinę zalatywało niemoralnością, toteż w rozmowie wszystkie drastyczne miejsca wypełniał słowami „panie tego”, „ten tego” itp.

Razu jednego doniesiono panu radcy, że jeden z jego podwładnych uwiódł drugiemu żonę i — o zgrozo! — mieszka z nią razem.

Pan radca kazał go sobie przywołać i stanął jak Zeus piorunujący.

Wszyscy z zapartym tchem czekali, co powie.

- Panie tego! — wrzasnął szef na całe gardło. — Co to pan panie tego tam tego?

- Przysięgam panu radcy, to nie ja, lecz ona winna,

- Jak to? Panie tego, więc panie nie tego...

- Tak, panie radco, ale nie z mej przyczyny.

- Więc tego, panie tego, pan przecież ten tego?

- Ona mnie się sama czepiła.

- To niech pan, panie tego, ją natychmiast tym ten tego.

- Ależ dobrze, dobrze, kiedy pan radca tak sobie życzy.

- Natychmiast, panie ten tego, bo jak mi jeszcze pan tego będzie kiedy z nią tam tego, to ja pana, panie tego, wy-tego. Rozumie pan, panie tego?

- Rozumiem, panie radco — odrzekł podwładny i odszedł skruszony, ażeby zastosować się do ściśle wyrażonej woli swojego szefa.

CIERPLIWY PETENT

Dr Kohn podaje się o posadę w pewnej poważnej instytucji do której wszelako nie przyjmują Żydów. Licząc jednak na świetne świadectwa, wnosi podanie i idzie równocześnie przedstawić się szefowi, ażeby mu swą prośbę ustnie zakomunikować. Naczelnik instytucji, znany antysemita, przystępuje dość poufale do petenta i pyta:

czy ma pan zamiar się wychrzcić?

- Nie, co to, to nie, proszę pana dyrektora, bo nie pozwalają mi na to moje stosunki rodzinne...

- Przyjm pan więc do wiadomości, że jak długo ja żyję nie wstąpi do tej instytucji żaden Żyd!

- Dobrze... To ja zaczekam.

NA POJĘCIE

- Czy sądzisz, że Iksiński, którego wybraliśmy burmistrzem, ma pojęcie o godności

tego stanowiska?

- Ma doskonale pojęcie. Pierwszy wniosek, jaki postawił, dotyczył podwyższenia jego pensji.

NIEPOROZUMIENIE

Dostojnik: Czy w waszym miasteczku urodzili się już jacy wielcy ludzie?

Burmistrz: Nie, ekscelencjo, do tej pory tylko same małe dzieci...

KULTURALNY

Rozmowa toczy się o znanym ze swej szorstkości urzędniku ministerialnym.

- To jest podobno człowiek, który się z nikim nie wita i z nikim nie żegna.

- Ależ skąd! Gdy raz byłem u niego, to mi trzy razy powiedział: „Żegnam pana”, choć nie miałem jeszcze wcale zamiaru wychodzić.

USZY W NOGACH

- I jak? Jesteście zadowoleni z waszego nowego przełożonego?

- Dobry chłop, tylko to bieda, że ma uszy w nogach.

- A to jak niby?

- Bo prosić go o co, a nie schylać mu się do kolan, to nie słyszy.

PRAKTYCZNY SZEF

Urzędnik (do dyrektora): Proszę pana dyrektora, ja bym prosił o podwyższenie pensji.

Dyrektor: Jak to? Pan nie możesz wyżyć ze stu złotych?

Urzędnik: No, na jedzenie mi co prawda wystarcza, ale przecież samo jedzenie nie może wystarczyć do życia. Ja potrzebuję także jakichś przyjemności.

Dyrektor: Spróbuj pan tak przez dwa dni nic nie jeść, a zobaczysz pan, jaką to przyjemnością będzie dla pana na trzeci dzień jedzenie!

DOBRA RADA

- Mam napisać podanie do Administracji Podatków i nie mogę się zdecydować, jaki

dać jej tytuł: „światna” czy „wysoka”...

- Wiesz co?... Napisz: „Światna Administracja Wysokich Podatków”.

MĄDROŚĆ ŻYDÓW

Dwóch Żydków przyszło na audiencję do wysokiego dygnitarza. Służący, widząc dwóch brudnych Żydów, nie chce ich wpuścić i mówi:

- Musicie wpierw zmienić bieliznę.

Oni wracają się i jeden mówi do drugiego: - Daj ty mnie twoją bieliznę, a ty weź moją, kiedy służący mówi, że mamy bieliznę zmienić.

PISARZ NIEŚMIERTELNY

- To, co ten pan napisał, będą ludzie czytać nawet po stu latach.

- Czy to taki znakomity autor?

- Nie! To jest kancelista sądowy, prowadzący księgi gruntowe.

ATUT CZY WADA!

- Dlaczego pani odrzuca moją rękę i serce? Jestem na rządowym stanowisku, mam prawo do emerytury...

- Właśnie o to mi chodzi, że pan ma już za wiele prawa do emerytury!

W RESTAURACJI

Dyrektor biura: Tamtych idiotów nie ma jeszcze?

Kelner: Nie, panie dyrektorze, pan pierwszy.

A GDYBY BYŁO NA ODWRÓT!

Woźny: Prosiłbym pana naczelnika o trzy dni urlopu na wieś.

Naczelnik: A po co?

Woźny: A bo siostra idzie za mąż, więc też świnię zabili.

Naczelnik: To jeszcze nie powód. Gdyby siostrę byli zabili, a świnia... nie, to jest... nie to chciałem... Nie pozwalałam!

JAK SKUTECZNIE ZAŁATWIAĆ URZĘDOWE SPRAWY

- Panie referencie, zrób pan to, ja będę panu naprawdę wdzięczny.

- Panie Stinkloch, ja łapówek nie biorę. Pan wiesz, to kara śmierci.

- Nu, to co ja mam bidny kupiec zrobić?

- Et, dajże mi pan spokój. Rozmawiajmy o czym innym. Wiesz pan, Labenc zgubił wczoraj u nas w biurze portfel z pieniędzmi.

- I znalazł go?

- Skądże! Tak był uradowany, że dostał koncesję, że nawet go nie szukał.

- Ten Labenc, to on ma szczęście i głowę,

- No tak. Do widzenia z panem.

Na drugi dzień spotykają się znowu poprzedni rozmówcy.

Panie Stinkloch, pan dziś rano zgubił u mnie portfel.

- Ja? Pan referent się myli.

- Jak to? W środku jest pańska wizytówka. Masz pan tu portfel. Na drugi raz uważaj pan lepiej, bo mogłeś pan zgubić nie głupie pięć tysięcy marek, ale dziesięć tysięcy.

- Dziękuję, panie referencie, będę uważał.

OSTROŻNY

- Czy mnie pan dyrektor nie poznaje? Przecież kolegowaliśmy się w szkole...

- Odpowiem panu później. Przedtem powiedz mi pan, czego żądasz ode mnie.

SKORO TAK

- Jak to? Pan wypowiada posadę, panie kolego? |

- Proszę sobie wyobrazić, że szef nazwał mnie dzisiaj bydlęciem!

- No, ale o ile mi wiadomo, nazwał pana bydlęciem pierwszej klasy, a to przecież panu pochlebiać musi przy obecnych cenach targowych.

O ILE

Pryncypał: Więc pani chce się zwolnić z biura na jutro z powodu pogrzebu ojca?

Stenotypistka: Tak, o ile będzie ładna pogoda.

PROTEKCJA

- Co?... Chce pan protekcję dla swego syna? A co on umie?
- Nic nie umie. Dlatego właśnie potrzebuje protekcji.

WYROZUMIAŁOŚĆ

Pewna żona skarży się przed szefem na męża: - Panie dyrektorze, mój mąż okropnie mnie traktuje.

- Daruje pani, ale mnie to nic nie obchodzi.
- Ależ on i pana dyrektora obmawia...
- To znowu pani nie powinno interesować.

MAŻ NIGDY NIE ZROZUMIE ŻONY

- Popatrz, mężulku, cały dywan ochlapałeś atramentem! Przecież to szkoda!
- Cóż znowu?... Jaka szkoda?... W biurze dostanę tyle atramentu, ile tylko zechcę!

DUMNY OJCIEC

Szef w biurze do ojca panny, którą niedawno przyjął,

- Pan powinien być dumny z tak licznej rodziny.
- Dlaczego?
- Odkąd pańska córka jest u mnie w biurze, przychodzi codziennie z innym bratem...

MOŻNA POCZEKAĆ

- Ty dziś znowu wstawiony. Czas najwyższy, abyś rozpoczął nowe życie!
- Na to już dla mnie za późno...
- Na to nigdy nie jest za późno.
- Jeżeli tak, to mogę jeszcze trochę poczekać...

MLEKO

- Czy wierzy pan, że mleko tuczy?
- Niewątpliwie, wystarczy spojrzeć na krowy...

ZMARTWIONA

Dama po operacji ślepej kiszki zapytuje lekarzy:

- Doktorze, czy blizna po operacji będzie widoczna?
- Hm... To zależy od tego, jaka będzie na przyszły rok obowiązująca moda.

CHWYTLIWY NAPIS

Pan Filmowicz chce założyć nowe kino.

- Żeby tylko wiedział, jaki napis dać u wejścia, aby jak najwięcej ludzi ściągnąć.

Na to radzi przyjaciel:

- Daj napis: „Wstęp wolny”.

WIERNY PIES

- Czy aby ten pies jest wierny?
- Za to panu gwarantuję. Trzy razy go już sprzedawałem i za każdym razem wracał.

RÓŻNICA MIĘDZY TRZEŻWOŚCIĄ A UPOJENIEM

- No i jak tam, Kasiu, z twoim narzeczoną? Kiedy weselisko?
- E, nijakiego weseliska nie będzie.
- A to czemu? Zerwaliście już?

Co by my ta mieli zerwać! Ale nie możemy się nijak zgodzić. On chce się żenić wtedy, kiedy jest pijany, a ja go chcę na męża tylko wtedy, kiedy jest trzeźwy. A wtedy to on znowu nie chce.

MEŻOWIE MIĘDZY SOBĄ

- Dlaczego pan jada w restauracji? Żona nie umie gotować?
- Ależ skąd. Gotować umie doskonale, ale nie chce...
- A moja gotuje, ale nie umie...

PRYZWYCZAJENIE

- Słuchaj, Ferdku, dlaczego ty mi przy całowaniu zawsze tak ściskasz szyję?
- To już takie przyzwyczajenie, jestem przecież skrzypkiem.

ALBO ALBO

- Tato, daj mi pieniądze. Chcę założyć towarzystwo spółdzielcze.

- Po co ci pieniądze? Jak będziesz miał pieniądze, to ci towarzystwo niepotrzebne, albo odwrotnie.

DOBRA POSADA

- Wie pani, że mój syn dostał się do banku?

- I on też przez podkop?

PO RAZ OSTATNI

- Pytam cię po raz ostatni: oddasz mi te 20 złotych czy nie?

- Jakie szczęście, że się już skończy to nudne gadanie.

STATYSTYKA

- W tej statystyce udowodniono, że co trzecie dziecko na kuli ziemskiej jest Chińczykiem.

- Jak to dobrze, że mamy tylko dwoje...

ZWRÓCIŁ

- Gdy zięć mój żenił się z moją córką, dałem mu oprócz posagu także i większą pożyczkę.

- No i cóż, czy zwrócił ci już co?

- Tak: moją córkę.

SZCZWANA

- Więc godzisz się, mamusiu, na małżeństwo ze Zbysiem, choć go nienawidzisz?

- Właśnie dlatego: chcę zostać jego teściową.

JAK RZUCIĆ

Powidłański kazał sobie na papierośnicy wyryć portret żony,

- Jakiś ty dobry, że tak o mnie pamiętasz...

- Zwariowałaś? — odpowiada mąż. — Ja się chcę tylko odzwyczaić od palenia.

NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA

Teściowa: Czy był u ciebie ten młody człowiek, który mi wczoraj wieczór uratował życie?

Zięć: Tak, już się usprawiedliwił.

W TRAMWAJU

Mały Jaś sylabizuje ogłoszenie zawieszone w wagonie: „Zabrania się dzieciom stać i klęczeć na ławkach wagonu”.

- Mamusiu! Ile lat muszę jeszcze czekać, żeby móc stanąć na tej ławce?

LEPIEJ BYĆ NIE MOŻE

Stary ojciec: Chwała Bogu, wszystkie dzieci jakoś mi się dobrze udały: córki wyszły za mąż, a synowie zostali kawalerami.

ODLICZYŁ

Brzękalski wyjechał na Capri. Wynajmuje pokój.

- Co? 40 lirów za ten pokój?

- Ależ sam widok wart jest 30.

- Wie pan co? — mówi sprytny Brzękalski do gospodarza. — Dam panu 10 lirów i równocześnie słowo honoru, że ani razu przez okno się nie popatrzę.

TAK PIĘKNY, ŻE

On: Jak ci się podoba ten pałacyk? Może by go kupić?

Ona: Ach, prześliczny! A widok z balkonu jest tak piękny, że oniemiałam.

On: Co mówisz? Oniemiałaś? Kupuję go natychmiast!

DOBRA BYŁA

- Jak się dziadkowi podobała ta papuga, którą dziadkowi posłałem?
- Owszem, dobra była, tylko trochę za chuda.
- Na miłość boską, dziadek chyba nie zjadł papugi? Ona przecież mówiła sześcioma językami.
- A, do diabła! Dlaczegoś mi tego wcześniej nie powiedział?

MIEDZY PRZYJACIÓLKAMI

Panna Ola wróciła znad morza.

- No i jakżeż ci się podobali nasi dzielni marynarze? — pyta przyjaciółka.
- O, szalenie — odpowiada panna Ola. — Zwłaszcza jeden, ten... torpedowiec.

PERFIDNY

Samuel Różykwiat ożenił się po śmierci swej żony z jej siostrą, a gdy i ta umarła — z drugą siostrą. Zapytany dlaczego żeni się wciąż z siostrami żony odpowiedział:

- Cała ta familia jest mi wstrętna i chcę ją zupełnie zniszczyć.

LIST GOŃCZY

Wzrost: średni;

Twarz: okrągła,

Włosy: czarne,

Znaki szczególne – umie doskonale zmieniać swój wygląd przez charakterystycę tak, że jest nie do rozpoznania.

ZALEŻY JAK LICZYĆ

Babcia: Czy jesteś całkiem pewny, że Karol jest dwa razy starszy od ciebie ?

Dziadzio: ależ tak kochaneczko, Gdy ja miałem rok, Karol miał wówczas dwa lata.

NIESZCZĘŚLIWY REKORDZISTA

Na policjanta stojącego na skrzyżowaniu ulic wpada znany rekordzista –
szybkobiegacz Kusociński - Panie posterunkowy, dokonano u mnie włamania !

- Czy pan dogoniłeś złodzieja ?

- Ależ gdzie tam, spoglądając na zegarek – przegoniłem go o 5 minut 32 i pół sekundy.

BEZCZELNY

- Co za bezczelność! Ten student z naprzeciwka nie zasłania okna kiedy się rozbiera... muszę kupić roletę.

-Uj, Sara, jesteś stara, a taka głupia... Jak idziesz spać, to ty się rozbieraj przy oknie - to un sobie na pewno kupi roletę...

CHEŃNY UCZEŃ

Radca Moralny widząc swą córkę w towarzystwie młodzieńca:

- Panie, co to za śmiałość ! Ja tu pana nauczę zalecać się do mojej córki !

I owszem, panie radco, byłbym bardzo wdzięczny za naukę, gdyż panna Jadzia jest strasznie oporna!

MAJSTER, KTÓRY ZNA ŻYCIE

Ulicą przechodzi dwóch eleganckich panów. Widząc biednego chłopca, morderującego się z ciężkim wózkiem, pomagają mu.

- Niesłychane – narzeka jeden żeby takiemu dzieciakowi powierzać tak ciężki wózek do ciągnięcia! Nie mogłeś majstrowi powiedzieć, że nie dasz rady bo jest za ciężki ?

- Pewnie, że powiedziałem – odparł mały z przechwałką - ale majster odpowiedział: „Idź tylko na ulicę, a pewno się znajdzie paru głupców, którzy ci pomogą...”

CO TO ZA PTAK ?

Dziennikarz na wsi: Panie ! Co to za ptak ? Tak mi się jakoś dziwnie znany...

Gospodarz: Mocno panu wierzą, bo to kaczka !

UCZYNNNA

- Moja żona jest nadzwyczajną kobietą. Codziennie wieczór ściąga mi sama trzewiki.

- Gdy wracasz do domu, co ?

- Nie, gdy chcę wyjść...

ZAMIANA

- To doprawdy okropne ! Moja żona posiada istną naturę kupowania rękawiczek !
- Moja żona wcale rękawiczek nie nosi ?
- Co, zakazał jej pan ?
- Ależ nie, kupiłem jej pierścionek z brylantem...

ZE SPRAWOZDANIA RZECZOZNAWCY

...wypadki dzieciobójstwa powtarzają się w ostatnich czasach częściej niżby sobie tego życzyć należało...

PRZYSZŁY

- No, jakże się czujesz
- Doskonale, żeby tylko moja żona nie mówiła tak wiele o swoim pierwszym mężu.
- To jeszcze nie najgorsze. Moja wciąż opowiada o swoim przyszłym.

ADWOKAT

- Czy oskarżony ma jeszcze coś na swoją obronę?
- Tak jest, łaskawy panie sędzio. Proszę uwzględnić młody wiek mojego adwokata.

LEKTURA UZUPEŁNIAJĄCĄ

Pewien młodzieniec kupuje w księgarni nowoczesne dzieło Tysiąc dróg do szybkiego wzbogacenia się. Sprzedawca przynosi żadaną książkę i zapytuje:

- Czy mogę panu służyć tomem uzupełniającym do tego dzieła?
- Jaki tom uzupełniający?
- Kodeks karny, proszę pana dobrodzieja...

WINNY

Stryj: Kto rozbił tę szybę, Stasiu?

Stasio: To mamusia, ale tatuś jest winien, bo się schylił

A PO CO?

Pan Tadzik chce się ożenić i informuje się u pośrednika.

- Właśnie mam doskonałą partyjkę dla szanownego pana. Co najmniej 200 tysięcy złotych.

- Czy mógłbym zobaczyć fotografię?

- Wykluczone. Powyżej 100 tysięcy złotych fotografie są zbyt drogie.

KTÓRA JEST GODZINA

- Tatusiu, która jest godzina?

- Za pięć minut będzie dwunasta.

- Ale ja chcę wiedzieć, która teraz jest godzina.

NIC NOWEGO

- Pewien wynalazca wynalazł ostatnio koszulę w której nie ma ani jednego guzika.

- Wielka rzecz. Ja taką koszulę już od dawna noszę

POCZEKA?

- Panie komisarzu, znalazłem zarżniętego indyka.

- Doskonale, o ile właściciel nie zgłosi się przed upływem roku, indyk należy do was.

ZMARNOWANY TALENT

- Cóż porabia twój genialny znajomy?

- Który?

- No... ten, który włada siedmioma językami.

- Aha, ten! Ożenił się, teraz jego żona włada nim i nie daje mu w żadnym z siedmiu języków; dojsć do słowa.

PILNY I PRACOWITY

W jednym z ministeriów w Warszawie strofuje szef urzędnika, który się spóźnił do biura:

- Jak to? Pan kolega dopiero teraz przychodzi?! Ja już przeczytałem j gazetę, zjadłem

drugie śniadanie, wypaliłem cztery papierosy, dwa razy wychodziłem, napisałem list do cioci, a pan dopiero teraz zjawia się do pracy?!

MATCZYNA RADA

Sara do swego syna, którego wzięto do wojska:

- Tylko pamiętaj, Icyk, gdyby wybuchła wojna, to ty się do niej nie mieszaj.

NA DWORCU

On: Baw się, najdroższa, w Zakopanem, jak możesz. Jeżeli zatęsknisz...

Ona: To napiszę...

On: A jeżeli zabraknie ci pieniędzy?

Ona: To zatelegrafuję...

PORÓWNANIE

Podoficer do jednego strasznie chudego żołnierza:

- Człowieku! Jak ty wyglądasz! Zupełnie jak kartkowy kalendarz do zdzierania w dniu 31 grudnia!

PAN PUŁKOWNIK NIE LUBI SKŁADAĆ RAPORTÓW

W dużym powiatowym mieście Kongresówki stacjonował pułk kawalerii.

Komendantem jego jest pułkownik S., bliski przyjaciel „Dziadka”, więcej razy odznaczony za wolność, niż ma miejsca na watowanym gorsie. Pułkownik S., choć do rany go przyłożył, ma jednak jedną wadę, a może to i zaleta: nie lubi długich raportów.

Najzawilszą sprawę załatwia w dwóch słowach. Ot tak na przykład sprawozdanie z wydatków. Na cele budowy koszar oraz różnych inwestycji otrzymał dwa i pół miliona złotych. Zamiast długiej pisaniny, streścił w ten sposób te wydatki: „Dwu i pół mil. zł pobrano, dwa i pół mil. zł wydano. Pułkownik S.”. I wysłał to w pięknie zapieczętowanej Kopercie do ministerstwa.

Referent przeczytał i zdębiał. Napisał list do pułkownika z energiczną uwagą, że należy bezzwłocznie przysłać dokładne sprawozdanie z wydanej sumy. Na to pułkownik odpowiedział: „Pobrałem dwa i pół mil. zł, tyle też wydałem. Kto nie wierzy, jest osioł”,

I znowu buch do ministerstwa.

Za dużo było tego referentowi, zgłasza się na audiencję do „Dziadka” z tym właśnie strasznym dokumentem. „Dziadek” nakłada okulary i czyta. Przeczytał, potem spokojnie, nie namyślając się, bierze pióro i pisze: „Ja mu wierzę. Józef Piłsudski”.

SKUTKI DESZCZU

- Wasze mleko, gosposiu, było wczoraj takie wodniste...

- Ano, łaskawa pani, dlatego, że nam wczoraj krowy zmokły na deszczu.

WYRAZY WDZIĘCZNOŚCI

Pewien adwokat wygrał trudny proces.

- Mecenasiu! — zawołał uradowany klient. — Nie wiem naprawdę, jak panu wyrazić wdzięczność moją.

- Od czasu kiedy Fenicjanie wynaleźli pieniądze, kwestia ta już nie istnieje — odparł adwokat.

CO WYRYĆ

- Proszę wyryć na wewnętrznej stronie pierścionka „Najdroższej Zosi ubóstwiający ją Jasiek”.

- Nie, nie radzę panu tak stawiać kwestię. Najlepiej wyryjemy w ten sposób: „Swojej pierwszej i jedynej miłości — Jasiek”. Dzięki temu będzie pan mógł użyć go kilka razy.

MAŁŻONKOWIE W PODROŻY

On: Patrz, nic się nie zmieniło od czasu, jak tu byliśmy ostatni raz.

Ona: Tak — nawet mój kapelusz!

DIAGNOZA

Pan Gapisiewicz przychodzi do lekarza.

- Ach, doktorze, cierpię na przykrą chorobę. Stale sypiam z otwartymi ustami.

Doktor pokiwał ze współczuciem głową:

- Niestety, kochany panie, to cierpienie jest nieuleczalne. Pańska skóra, uważa pan,

jest za krótka i skoro pan zamknie oczy, otwierają się usta.

W POTRZEBIE

- Panie doktorze! Synek mój połknął 5-złotówkę !
- Bardzo przepraszam, ale chwilowo nie mam czasu, przyjdę po południu.
- Prosiłbym jednak zaraz, bo bardzo potrzebuję pieniędzy... Na razie choćby dwa lub trzy złote. Reszta może być później...

WŁAŚCIWE SŁOWO

Rybak: Powiedźcie mi, gospodarzu, czy tu można łowić? I gdy się co złowi, to nie będzie przestępstwo?

Gospodarz: Nie, panoczku, to będzie ino cud.

PRZY EGZAMINIE SZOFERSKIM

- Zdałeś?
- E, gdzie tam — miałem trzy pytania, na dwa odpowiedziałem, tylko przy ostatnim zlałem.
- No, jakie? Ciekawym bardzo...
- Pierwsze: imię i nazwisko; drugie: data urodzenia; trzecie: co to jest motor spalinowy.

INWESTYCJA

- Jak tam idzie praktyka chirurgiczna doktora Wyrzynalskiego?
- Bardzo dobrze, kupił sobie auto i ma teraz pacjentów, ilu tylko zechce.

TUŻ OBOK

Ogrodnik, przyłapał syna sąsiada na swej gruszy.

- Zaczekaj, ty łobuzie, powiem to twemu ojcu.
- Proszę bardzo, tato siedzi na drugiej gruszy.

UCZCIWY

Panno Marysiu, miłość moja dla pani potężnieje z dnia na dzień.

- Przesadza pan!

- Zgoda. Powiedzmy: co drugi dzień.

ZAUFANIE

- Proszę wielmożnej pani, muszę od pierwszego podziękować za służbę. Pani nie ma do mnie zaufania.

- Cóż Marianna mówi! Przecież zostawiam zawsze klucze i od biurka pana, i od swoich szaf.

- Tak, ale żaden nie pasuje.

GRAMATYK

Odmień rzeczownik „kilogram”,

- Ja kilogram, ty kilograsz, on kilogra.

TAK BYWA

Poeta: Pańska córka jest piękna jak poezja.

Ojciec córki: O tak, panie. Trudno ją wydać.

FILOZOF

- Tatusiu, po co pocztylion ma trąbę?

- Żeby mógł zatrąbić sobie...

- A po co on trąbi?

- Też pytanie! A ty nie trąbiłbyś, gdybyś miał trąbkę ?

METODA WYCHOWAWCZA

Dlaczego nie otwierasz? Przecież ktoś dzwoni.

-Ach, to tylko mój mąż. Może dzwonić parę razy.

Nie trzeba zbyt rozpuszczać mężów.

ECHO

- Moja żona za nic w świecie nie chciała jechać na wakacje w góry.
- A to dlaczego?
- Z powodu echa. W górach nie można mieć nigdy ostatniego słowa.

PYTANIE FILOZOFICZNE

- Tatusiu! Co robi wiatr, gdy nie wieje?

Z MIŁOŚCI

Mąż: Jeżeli tak dalej wydawać będziesz pieniądze/ wkrótce stracę cały majątek.

Żona: A cóż to szkodzi. Przecież ja wysłałam za ciebie z miłości, nie dla pieniędzy.

DZIWNY ZARZUT

Sędzia: Pańska żona chce się z panem rozwieść ponieważ pan ją ignoruje.

Mąż: To nieprawda! Cały rok jej nie widzę, a ona twierdzi, że ją ignoruję.

DELIKATNIE

Komiwojażer Zwiebelgeruch zachorował W podróży i umarł.

Trzeba żonę zawiadomić — radzi lekarz właścicielowi hotelu, gdzie nieboszczyk mieszkał — ale rozumie się W sposób delikatny.

Hotelarz depeszuje:

„Mąż Pani lekko zachorował, pogrzeb we wtorek”.

EKONOMIA

- No i jak ci się wiedzie W twoim nowym interesie ?
- Całkiem się nie wiedzie. Pracuję cały dzień jak koń, a mimo tego dokładam ze sto złotych dziennie.
- Z czegoż więc żyjesz?
- Z czego żyję? Z tych niedziel, które mam wolne...

WIEDZIAŁ, CO ROBI

- Dlaczego oskarżony, włamawszy się do owej starej damy, skradł także jej perukę,

leżącą na stoliczku nocnym?

- Ażeby od razu nie mogła wołać o pomoc.

NIE TANIEJ?

Jesteś zadowolony z małżeństwa?

- Tak.

- Czy twoja żona dobrze gotuje?

- Nie.

- Czy umie szyć?

- Nie.

- Ładnie tańczy?

- Nie.

- Więc co u niej znalazłeś?

- Cudownie śpiewa!

- To nie taniej wypadałoby ci kupić kanarka albo patefon?

NA MARSZAŁKO WSKIEJ

- Pani jest czarująca! Poszedłbym z panią na koniec świata.

-O, to zbyt cenne, mieszkam tuż zaraz, na rogu Nowego Świata.

MIMO TO

- Jak ci się podoba mój portret?

- Śliczny, wprost wspaniały, a mimo to trochę podobny do ciebie.

FACHOWA INSTRUKCJA

Właściciel sklepu obuwia do swoich ekspedientek:

- Jeżeli klientka prosi o pantofelki numer 37, tu trzeba jej mówić: „Jestem przekonana, że łaskawa pani tylko 36 numer potrzebuje”, a dać jej 38.

DYSPUTA TEOLOGICZNA

Pewien proboszcz wiejski, mając wyjechać na parę dni, zmuszony był zostawić swój

sad pełen owoców bez opieki. Chcąc zabezpieczyć owoce przed złodziejami, umieścił na jednym z drzew tabliczki z napisem:

„Nie kraść! Bóg widzi!”

Po powrocie zastał ogród ogołocony z owoców, a na tabliczce następujące słowa:

„Ale nie zdradzi”.

Z MOWY WYBORCZEJ

Kandydatka na posłankę przemawia na wiecu:

- Nasza partia postawiła sobie za cel umoralnienie przeżartego zgnilizną społeczeństwa! Pytam was: czego ma oczekiwać mężczyzna od świętej instytucji małżeńskiej, jeżeli przedtem może na plaży wszystko zobaczyć?

PRZEJRZAŁ NA WYLOT

Teściowa: Doprawdy nie mogę zrozumieć, dlaczego ile razy wejść w wodę, zaraz się topię.

Zięć: Wiele przyczyn. Po pierwsze kochana matusia ma kamienne serce, po drugie kamienie żółciowe, po trzecie nerwy ze stali. I mama ma nie iść na dno...?

STRAPIENIE

- Ach, panie profesorze, mam ogromne zmartwienie z moim małym. Ma już 12 lat, a zupełnie się nie interesuje piłką nożną.

FENOMEN

- Parlez-Vous Français?

- Jak?

- Parlez-Vous Français?

- Nie rozumiem.

- Czy mówi pan po francusku?

- Oczywiście, pierwszorzędnie!

JEDNO SŁOWO

- Jedno słowo pani może mnie uczynić najszczęśliwszym człowiekiem na świecie.

Czy pani chce zostać moją żoną?

- Nie.

- Właśnie powiedziała pani to jedyne słowo. Dziękuję najmocniej.

JAK ODZWYCZAIĆ?

- Mój narzeczony wydaje za dużo pieniędzy na mnie. Nie ma dnia, ażeby nie kupił mi jakichś drogich kwiatów. Nie wiem, jak go od tego odzwyczaić.

- Wyjdź jak najprędzej za niego. Sam się odzwyczai.

JAKIE ZDJĘCIE!

Fotograf do błogo uśmiechającej się klientki:

- Pani życzy sobie mieć małe zdjęcie czy większe ?

- Jak najmniejsze!

- W takim razie proszę zamknąć usta.

OSZCZEDNE

- Wszystko jest coraz droższe. Rozpacz! Sprawiam sobie teraz w sezonie dwie suknie mniej. A ty?

- A ja staram się o dwu przyjaciół więcej.

TEŻ RACJA

- Więc mąż przyłapał cię na zdradzie?

- Tak, przyznałam się do wszystkiego.

- I cóż on na to?

- Przebaczył mi.

- A więc wszystko w porządku?

- Przeciwnie. Wdrożyłam kroki rozwodowe. Przecież uczciwa kobieta nie może żyć z mężczyzną, który się na takie rzeczy zgadza.

WYŚCIG PRACY

- Ja, jak się najem, to bym spał.
- A ja, jak się wyśpię, to bym jadł.

JUŻ NIE

- Czy Janek i Wanda są jeszcze ciągle tacy nierozłączni?
- O, już minęły te czasy. Dlaczego?
- Jak to, nie wiesz? Przecież pobrali się przed rokiem.

ANALIZA

Mąż-bakteriolog wraca rano do domu:

- Przepraszam cię, zoneczko, ale ta analiza tak mię dzisiaj długo zatrzymała.
- Przypuszczałam to... Bo jak tylko po południu wyszedłeś z domu... dzwoniła i pytała, gdzie jesteś.

ŚCISŁA ODPOWIEDŹ

On: Kocham panią. Czy pani kocha mnie także?

Ona: Tak, pana także.

RZYMSKI NOS

- Stryju, jak wygląda rzymski nos?
- Podobny do mojego.
- Taki czerwony...?

ROZMOWA W POCIĄGU

Trzej kupcy żydowscy jadą w jednym przedziale kolejowym i milczą. Nagle jeden z nich westchnął:

- Joj, joj, joj!

Po chwili drugi się odezwał:

- Ach, ach, ach...

Na to trzeci z oburzeniem:

- Czy ciągle musicie mówić o interesach?

MIEDZY MAŁŻONKAMI

Ona: Ach, niegodziwcze, gdy pomyślę, jakieś przed sześciu laty biegał za mną...

On: Ach, gdy pomyślę, że cię wówczas dogoniłem!

WSKAZANA OSTROŻNOŚĆ

Fryzjer, który sprzedaje gościowi pomadę na porost włosów:

- Czy szanowny pan gra może w bilard?

- Tak, dlaczego pan pyta?

- Bo musi pan być bardzo ostrożny. Po wcieraniu tej pomady należy sobie starannie umyć ręce, gdyż raczej kula bilardowa porośnie gęstym włosiem.

TOŻSAMOŚĆ TATY

- Czym jest twój ojciec?

- Kiedy ja nie wiem, panie profesorze...

- Jak to: nie wiesz? Taki duży chłopiec i nie wie, jak się ojciec nazywa i czym jest?

- Nie wiem, bo mama mojej mamy mówi, że ojciec jest idiotą... Mama powiada, że niedołągą... pan Józef, że starym przykiem... doktor, że tabetykiem... jeden pan, co przychodzi z rachunkiem, że bankrutem, a sam tatuś o sobie mówi, że jest ofiarą stosunków domowych...

NIE CZYTAŁ, ALE ZNA

- Czy czytał pan Piekło Dantego?

- Nie, łaskawa pani, ale mam o nim jakie takie pojęcie, byłem bowiem już dwa razy żonaty.

NA ODWRÓT

- Nie wiem doprawdy, co robić. Piszę powieść przez miesiąc, a lata upływają i nie mogę jej sprzedać.

- To niech pan zacznie postępować odwrotnie: pisz pan powieść całe lata, a może znajdzie się za miesiąc nabywca.

SKORZYSTAŁ Z OKAZJI

Państwo Gapiszewscy wybrali się na Nowy Rok do Zakopanego. Podziwiając przepych cudnego górskiego krajobrazu w niepokalanej szacie zimowej, zapytuje pan Gapiszewski:

- Kochana żonusi, prawda, że wobec tych wspaniałości można o wszystkim zapomnieć i przebaczyć?
- O tak, to jest możliwe, Auguście.
- Bogu dzięki, że tak to odczuwasz, bo ja właśnie zapomniałem zakręcić wczoraj kurek od wodociągu i czekałem tej jedynej sposobności, żeby ci to powiedzieć.

PORADA MEDYCZNA

Młody literat jest nałogowym palaczem. Pewien znajomy lekarz robi mu z tego powodu uwagę, ale literat odpowiada:

- Niestety muszę palić, zwłaszcza gdy pracuję. Dopiero przy paleniu przychodzą pomysły do głowy.
- Ach tak, w takim razie na pańskim miejscu paliłbym papierosy lepszej sorty.

SKORO TAK CHCE

- Przysięgam pani, panno Marysiu, że panią tak kocham, że chciałbym wszystko, co brzydkie i niemiłe, usunąć jej sprzed oczu.
- Rzeczywiście? Czy pan już odchodzi?

AMERYKĘ ODKRYŁ!

- Serwus, Iziu! Ale z ciebie się zrobił elegant! Masz śliczne skarpetki.
- Ojej, odkrył Amerykę! Już cały miesiąc je noszę I wszyscy to zauważyli, tylko nie ty.

JESZCZE NIE, JUŻ TAK

Znajoma chce pocałować małego Karolka, ale ten wzdryga się.

- Co ja widzę? Chyba nie jesteś jeszcze za stary, abym cię nie mogła pocałować?

- Ja nie, ale pani.

CO KOMU WOLNO

We wsi Ciapówce przygodny przyjezdny widzi pijanego, leżącego w kałuży błota.

Woła strażnika i mówi doń:

- Ładne u was porządki, dlaczego pan nie usunie tego człowieka?

- Melduję posłusznie, że to nasz wójt, który może leżeć, gdzie mu się podoba.

KTO KOGO WYKORZYSTUJE?

Panna Nella jest stenotypistką. Ma 25 lat i jest bardzo ładna. Co cztery tygodnie dostaje wypowiedzenie, ale zawsze znajduje szybko nową posadę.

- Jak ty to robisz — indaguje ją przyjaciółka Olga, że zawsze tak szybko znajdujesz pracę?

- Bardzo prosto — odpowiada Nelly — za każdym razem, gdy nowy szef mnie zapytuje, dlaczego zostałam zwolniona z ostatniej posady, odpowiadam: „Bo się z szefem całowałam”, no i zaraz oczywiście zostaję przyjęta.

- Dobrze, ale dlaczego cię wtedy tak szybko zwalniają? — pyta Olga.

- Bo ja szefów nigdy nie całuję!

AŻ GŁUPIO

- Idzie twój lekarz domowy. Dlaczego nie chcesz jemu się uklonić?

- Przejdźmy lepiej na drugą stronę ulicy. Przykro mi jest się z nim spotkać, bo już tak dawno nie chorowałam.

ZADOŚĆUCZYNIENIE

- Nie gniewaj się, mężusiu, ale kucharka przypaliła dzisiaj twoją ulubioną potrawę.

Czy można cię za to wynagrodzić całusem?

- Dobrze! Niech ona tu przyjdzie!

CO TO JEST ADWOKAT?

Janek: Czym jest twój tatuś?

Franek: Inżynierem. A twój?

Janek: Adwokatem.

Franek: Co to jest adwokat?

Janek: Widzisz, to jest tak: rano tatuś idzie do biura. Ktoś puka do drzwi, wchodzi jakiś pan i kładzie sto złotych na stół. A potem mój tatuś powiada: „Pan jest niewinny”.

PO CO?

Na komisariat policji w Zakopanem zgłosił się mężczyzna z fotografią w ręce.

Panie komisarzu — krzyknął błagalnie do policjanta — zginęła mi żona! Tu oto jest jej fotografia. Niech pan każe ją odszukać.

Komisarz spojrział na fotografię i rzekł:

- Po co?

PO DANCINGU

- Marysiu, dlaczego zdradziłaś pani, o której wróciłem rano do domu?

- Właśnie że nic nie zdradziłam. Tylko pani pytała mi się, o której pan wrócił, a ja na to powiedziałam, że tak byłam zajęta przyrządzaniem śniadania, że nie miałam nawet czasu popatrzeć na zegarek.

TROCHĘ CZASU

- Co może pan przytoczyć na swoją obronę?

- Proszę mi dać trochę czasu do namysłu, panie sędzio.

- Dobrze, powiedzmy... osiem miesięcy.

PRZYKŁAD

Nauczyciel: Kto mi może podać przykład nadzwyczajnej elastyczności skóry zwierzęcej?

Mały Moryc (zgłasza się): Moja ciocia przytyła o trzydzieści kilo, a mimo to skóra jej nie pękła.

WIDZIAŁ NA WŁASNE OCZY

Dwaj przyjaciele po przedstawieniu kinowym spotykają się przy szklance piwa.

- Czy ona nie jest boska? — zapytuje jeden z nich, mając na myśli cudowną, dopiero co oglądaną gwiazdę filmową.

- Owszem — potakuje drugi — ale to, co pan podziwiał w filmie, ja przeżyłem w rzeczywistości: jej rozpacz, jej boleści, jej łzy i jej bezgraniczne szczęście.

- Co pan powiada? — dziwi się pierwszy. Pan chyba nie jest jej kochankiem?

- Ależ skąd! Jestem jej dentystą.

PECHOWIEC

- Straszego pecha miałem dzisiaj, łaskawa pani, Siedziałem podczas kolacji obok jakiegoś łysego pana i zwierzyłem mu się, że uważam panią domu za płytką, napuszoną parwienuszkę. I co pani na to? Ten idiota okazał się jej mężem!

- Ach, widziałam, to właśnie z moim tatusiem pan rozmawiał.

CZY WYSZEDŁ!

Pan domu, wracając, zapytuje pokojówkę:

- Czy był tu kto podczas mojej nieobecności?

- Owszem, był jakiś pan i pytał się, czy pan jest w domu. Powiedziałam mu, że pan wyszedł.

- No i co? Poszedł?

- Właśnie przeciwnie. Przez następne dwie godziny siedział u pani.

GRAMOFON

Do sąsiadów przychodzi mały chłopiec z prośbą:

- Tatuś kazał się spytać, czy państwo nie możecie nam pożyczyć na chwilę gramofonu?

- Chcecie jeszcze tańczyć tak późno w nocy?

- Nie, chcemy spać.

ZAKAZ

- Ach, mamusiu, jak to biedne zwierzę musiało cierpieć, żeby ci dostarczyć tego

ślicznego futerka.

- A to co takiego? Zabraniam ci wyrażać się w ten sposób o twoim ojcu.

TAJEMNICA POWODZENIA

- Podziwiam pana, jak pan przy swym wątłym ciele może być pogromcą dzikich zwierząt.

- To jest właśnie tajemnica mego powodzenia. Lwy i czekają, aż trochę utyję.

JUŻ BY BYŁA

Na dworcu krynickim jakaś przyjezdna pani pyta tragarza:

- Powiedźcie mi, mój dobry człowieku, czy daleko stąd do „Lwiegrodu”?

- N... n... nie, prr...roszę pa...pa...ni.

- Czy można tam zajeżdżać w ciągu pół godziny ?

- G...gdyby p...p...pani z...za...p...py...tała ko. ko kogo in...nnn...nego j...j...już by p...
p...pani d.da.dii wno ttt...am by...by...była.

NIE POZWOLIŁ

- Nigdy bym na to nie pozwolił, aby żona moja nosiła krótkie włosy.

- Ale przecież pańska żona ma właśnie krótkie włosy!

- Tak, ale bez mojego zezwolenia.

U NEUROLOGA

- No i jak tam z kleptomanią szanownej małżonki?

- Dziękuję, nie narzekam. Znowu przyniosła do domu mnóstwo rzeczy.

KŁAMAŁ

- Słuchaj no, Maks, jak ty mogłeś oddać córkę takiemu typowi? Rozumiem, 35 lat, to już nie jest dziecko. Ale przecież cała Warszawa wie dobrze, że on był skazany na sześć lat ciężkiego więzienia.

- Uj, łobuz, mówił, że tylko na cztery.

W GIMNAZJUM RZYMSKIM

- Jak się nazywa system wielożeństwa?

- Poligamia.

- Doskonale. A system, w którym mężczyzna może poślubić tylko jedną kobietę i nawzajem kobieta może mieć tylko jednego męża?

- Mo... mo... mo...

- Dobrze, dobrze, mono...

- Monotonia!

JAK SIĘ SPAŁO

Właścicielka pensjonatu do nowego gościa:

- Jakże się panu dobrodziejowi spało? Obawiam się, że źle, bo łóżko nieco twarde.

- Nie szkodzi, od czasu do czasu wstawałem i spacerowałem po pokoju, ażeby sobie wypocząć.

DYLEMAT

- Jak to, pan nie pali ani nie pije? — mówi lekarz po zbadaniu do pacjenta. — To szkoda... Historia się komplikuje. Gdyby pańska choroba była skutkiem nadużycia alkoholu albo tytoniu, mógłby pan być wyleczony przez powstrzymanie się od tego. Ale tak — nie wiem, co panu poradzić...

ON TEŻ WINNY

- Widzisz, gdybyś się tak nie guzdrała, nie spóźnilibyśmy się na pociąg.

- Ale ty wszystko musisz pogorszyć, bo gdybyśmy tak nie biegli na dworzec, nie czekalibyśmy tak długo na następny pociąg.

Z MONOLOGU PIJAKA

- Głupi żołądek woła: „pić!”. Mądra głowa powiada: „Bracie, wstrzymaj się!”. Święte przysłowie zaś mówi „mądry głupiemu ustąpi”.

PRZESZŁOŚĆ

- Co ci się u tej kobiety nie podoba?
- Jej przeszłość,
- Ale przecież ma nienaganną.
- Owszem, ale trochę za długą.

WZÓR MĘŻÓW

- Czy pani mąż jest rzeczywiście taki miły i uprzejmy
- Jeszcze jak! Pamięta zawsze o moich urodzinach, zapominając przy tej okazji o moich latach.

TAK, TAK

- Tak, tak, moja sąsiadko. Teraz, kiedy już wszystkie dzieci wychowałam, muszę zacząć edukację mego męża, który przez ten czas zupełnie zdiczał.

LEPSZE CZASY!

Dama w neobalzakowskim wieku:

- Niech mówią o mężczyznach, co chcą, ale ja uważam, że dzisiaj są o wiele moralniejsi aniżeli dawniej.

NIEOMYLNÝ ZNAK

- Nasz sąsiad znowu siedzi w kryminale.
- Skąd wiesz?
- Bo gdy spytałem się jego żony, kiedy wróci, to ona spojrzała nie na zegarek, tylko na kalendarz.

DRUGI RAZ

Umierająca żona (do męża): Widzisz, ja umieram, a ty na pewno się drugi raz ożenisz...

Mąż (z wyrzutem): Wiem, że ty zawsze mnie uważałaś za głupiego.

CO PAN PIJE ?

Pewien krakowski lekarz bada przez długi czas pacjenta, znanego alkoholika, i w pewnej chwili pyta:

- A co pan pije?
- Jeżeli pan doktor taki łaskaw, to proszę o wiśniówkę.

GŁOS WEWNĘTRZNY

- Kłamiesz! Kłamiesz bezczelnie! Wiem, że mnie zdradzasz!
- Ależ daj mi dojść do słowa!
- Szkoda, abyś się usprawiedliwił! Wiem, że mnie oszukujesz, mój głos wewnętrzny mi to mówi!
- Więc masz i głos wewnętrzny?! O, W takim razie kapituluję...

WYWIAD Z POETA

- Czy spełniło się któreś z pańskich marzeń dziecińczych?
- Tylko jedno. Ile razy matka mnie czesała, zawsze sobie życzyłem, żebym mógł być łysy.

TO TEŻ NIE POMOŻE

- Proszę pani, Dzidzia nie chce zasnąć. Nie wiem, co z nią zrobić.
- Czekaj, pójdę do niej i zaśpiwam jej coś.
- Już jej tym groziłam, proszę pani, ale i to nie pomoże.

JEDEN SZKOPUŁ

Ojciec (do córki, wkrótce po ślubie): No i cóż, Jakże ci się podoba stan małżeński?
Córka: O, wszystko jak najlepiej, tylko do męża nie mogę się przyzwyczaić.

GOŚĆ Z SZEROKIM GESTEM

- Garson! Upuściłem pięćdziesiąt groszy. Jeżeli je znajdziesz, to mi je oddasz, jeżeli nie, to zatrzymaj je dla siebie.

BŁOGOSŁAWIENSTWO

- Moja żona zajmowała się przedtem pasjami muzyką. Grała na fortepianie, śpiewała... Ale teraz, odkąd przyszły dzieci na świat, nie ma na to czasu.

- Tak, tak, święta racja. Dzieci są błogosławieństwem.

LIST POŻEGNALNY SAMOBÓJCZYNI

„Najdroższy Dzióbeczku! Gdy będziesz czytał te słowa, już mnie nie będzie między żyjącymi na tej ziemi. Twoje ustawiczne zdrady i niewierności włożyły mi broń do ręki! Położę więc kres swemu nieszczęsnemu życiu! Żyj szczęśliwie i zdrowo! Twoja do grobowej deski !

Lilusia

PS. Zostawiłam u Ciebie pomadkę do ust i puderniczkę. Bądź tak dobry i odeślij mi je, bo mi są potrzebne. Twoja...".

OSTATNIE SŁOWO

- Twoja żona podobno ma zawsze ostatnie słowo.

- Tak jest! Ostatnie, przedostatnie i wszystkie inne poprzednie.

AUTENTYCZNE

Urzędniczka etatowa pewnej instytucji państwowej wniosła podanie o pozwolenie wstąpienia w związki małżeńskie. W odpowiedzi nadeszło pismo brzmiące

„Zezwala się na wstąpienie w związki małżeńskie aż do odwołania...".

RTG

- Czy słyszałeś już? Nasza przyjaciółka Liza zaręczyła się, a w dodatku z rentgenologiem.

- Wcale się nie dziwię. Bo tam, gdzie inni nic nie widzą, to ten bodaj coś zobaczy.

ZA MĄDRA

Bardzo mądra, lecz brzydka panna zapytuje profesora, czy rychło wyjdzie za mąż.

- Pani nigdy nie wyjdzie za mąż.

- Dlaczego?

- Pani jest za mądra, aby wyjść za mężczyznę, który byłby na tyle głupim, aby się z panią ożenić.

NA POGRZEBIE MILIONERA

- Ach, kochany panie, dlaczego pan tak bardzo płacze? Czy należał pan do rodziny zmarłego?

- Właśnie że nie i dlatego serce mi pęka z żalu.

PRZYJRZAŁ SIE UWAŻNIEJ

- Proszę pana, proszę pana, przyszedł złodziej, co ukradł wczoraj wazę z pokoju. Powiada, że mu się nie podoba i że oddaje ją z powrotem.

TYLKO POŁOWĘ

- Jakżeż się cieszę, że poprzednio tak dużo piłem !

- Dlaczego?

- Bo doktor pozwolił mi teraz pić tylko połowę tego, co poprzednio. Cóż bym ja zrobił, gdybym wówczas mało pił?

PIĘKNOŚĆ ZNIKA

- Mamusiu, nauczycielka powiedziała nam, że piękność znika. Czy to prawda?

- Naturalnie, moje dziecko.

- To dlaczego nie znika panna Andzia? Tatuś zawsze jej mówi, że jest piękną!

- Taaaak? Bądź spokojna, Lilusiu, już ona zaraz jutro zniknie.

GDYBYM WIEDZIAŁ

- Ach, gdybym wiedział, gdzie mam umrzeć...!

- Na cóż przydałaby ci się ta wiadomość?

- To bym tam nigdy nie pojechał.

W KTÓRYM MIEJSCU!

- W tym lasku pocałowałeś mnie po raz pierwszy ! Czy pamiętasz jeszcze, w którym

miejscu?

- W nos, bo się tak strasznie kręciłaś.

NA POCZCIE

Do okienka z napisem „Poste restante” zbliża się jakiś szesnastoletni podłotek i zwraca się do urzędnika:

- Czy nie ma dla mnie czasem jakiegoś listu?

- A czy to ma być miłosny list? — pyta urzędnik żartobliwie.

Panienka rumieni się i spuszczaając oczy, mówi:

- Nie, na pewno nie...

Urzędnik przegląda skrupulatnie całą paczkę listów I zwraca się do interesantki:

- Nie ma nic dla pani niestety...

Panienka odchodzi od okienka. Po chwili wraca I mówi z wahaniem:

- To może pan sprawdzi jeszcze między miłosnymi listami...

NALEŻY ŻAŁOWAĆ

- Ach, jakie śliczne ma pani nóżki!

- Czy rzeczywiście?

- Tak ładne, że należy żałować, iż nie ma pani takich czterech.

TYLKO RAZ

- W ciągu naszego 25-letniego pożycia moja żona tylko raz dopuściła mnie do słowa.

- Kiedyż to było?

- Akurat przed 25 laty, gdy się jej oświadczałem.

POCHODZENIE CZŁOWIEKA

- Bimbalski, z czego powstaje człowiek?

- Z łóżka, panie profesorze.

UPORCZYWIE

- Czemu pan tak uporczywie patrzy na moją rękę ?

- Bo chciałem właśnie prosić panią o nią.

JESZCZE NIE

- Teraz jesteś już chyba zadowolony, wydałeś przecież obydwie córki za mąż.

- Tak, ale jeszcze mi pozostała żona.

MOŻE I KREWNY

- Czy świadek jest krewnym oskarżonego?

- Czy ja wiem? Może.

- Co to znaczy „może”? Co to za żarty?

- To żadne żarty, panie sędzio, bo ja jestem podrzutkiem.

SEANS SPIRYTYSTYCZNY

- Więc Beethoven panu odpowiedział? A co mówił konkretnie?

- Nic szczególnego, Ja sam już dawno to mówiłem. Prosił, żeby moja żona przestała grać jego utwory

W SZKOLE JĄKAŁÓW

- Niech pan spróbuje powiedzieć „tysiąc”, ale całkiem powoli, najpierw połowę...

Pppięć... pppięć... pięćset.

TO ZALEŻY

Rodzice rozchodzą się i pytają paroletniego synka:

- Toleczku, z kim chcesz zostać: z mamusią czy z tatusiem?

- A przy kim zostanie samochód?

GWIAZDA DŻWIGNIA REKLAMY

Agent handlowy do artystki mocno podstarzałej.

- Proszę mi wierzyć, że firma moja będzie uszczęśliwiona, jeżeli artystka tej miary, co pani, zechce łaskawie użyzyć swego popularnego i rozgłośnego nazwiska jako reklamy dla naszych artykułów.

- Ależ chętnie. Jakie to artykuły, panie fabrykujecie?
- Kosmetyczne: sztuczne szczęki, sztuczne zęby, peruki i wszelkiego rodzaju protezy...

ZAKOCHANY

Niedziela po południu. Upał. On i ona siedzą w lesie na skałkach.

On: Kochanie moje, do ognia, do wody bym za tobą skoczył, na kraj świata bym poszedł.

Ona: O, to świetnie, jestem tak spragniona, proszę mi przynieść flaszkę lemoniady z kiosku.

On: Czyś zwariowała? Taki kawał drogi w ten skwar?!

CO NIE RDZEWIEJE

Nauczyciel w szkole powszechnej wyklada o metalach. Po wykładzie zapytuje:

- Jakie metale nigdy nie rdzewieją?
- Złoto.
- Dobrze. A może jeszcze jakiś przykład?
- Srebro.
- Dobrze. A kto może mi powiedzieć, co jeszcze nie rdzewieje?

Odzywa się najmłodszy w klasie syn poety:

- Stara miłość, panie nauczycielu.

RÓŻNICA

- Jaka jest różnica między mężczyzną żonatym i mężatką?
- Mężczyźnie żonatemu nie wolno robić tego, co mu było wolno robić jako kawalerowi, mężatce zaś wolno robić to, czego jej nie było wolno robić jako pannie.

NA PEWNO AUTENTYK

- Dobrze, kupiłbym tego Rembrandta, ale czy pan jest pewny, że on jest prawdziwy?
- U mnie kupiony i nieprawdziwy? Gotów jestem dać panu na to trzyletnią gwarancję.

LICZNA RODZINA

- Czy pani jest za liczną rodziną?
- Bynajmniej. Uważam, że dwóch albo trzech mężów zupełnie wystarcza kobiecie.

LEKARZ ZDROJOWY W KACZYM DOLE

- Co pan taki przygnębiony, panie doktorze?
- Ach, wyobraź pan sobie, straciłem najlepszego mego pacjenta.
- O, to fatalne, czy umarł?
- Przeciwnie, panie, wyzdrowiał.

NA GWAŁT

- Potrzebuję pieniędzy na gwałt.
- Ja na rzeczy niemoralne pieniędzy nie daję.

WYSTARCZY

- Ach, chciałabym być słynną gwiazdą filmów«), To by było bajeczne... Cały świat mówiłby o mnie.
- Dziękuję. Zupełnie wystarczy, że mówi o tobie cała ulica.

DOBRE PYTANIE

- Mały Józio, oglądając tęczę na niebie, pyta matki
- Cóż to znowu za reklama, mamusiu?

SZCZĘŚCIE

- Popatrz, Zosieńko, znalazłem czworolistną koniczynę.
- To znaczy, że się rychło ożenisz.
- Tak? A ja myślałem, że czterolistna koniczyna oznacza szczęście.

JOTA W JOTE

- Policjant skarży się, że pan odpowiadał mu kpinami...?
- Zapewniam pana sędziego, że to tylko nieporozumienie. Zatrzymał mnie na drodze,

zbeształ, zwymyślał, a ponieważ moja żona przemawia do mnie jota w jotę tak samo, więc słysząc tak dobrze znany mi słownik, odpowiedziałem przez pomyłkę: „Masz rację, mój skarbie!”.

PONIEWCZASIE

- W jaki sposób poznałeś swoją żonę?
- W dosyć przykry. Dopiero po ślubie.

ŻYWY BAROMETR

Teściowa: No, nareszcie wyleczyły mnie tegoroczne kąpiele z reumatyzmu.

Zięć: Właściwie szkoda. Teraz nigdy nie będziemy wiedzieć kiedy się zmieni pogoda.

W PARKU ZDROJOWYM

- Halinko, czy mnie naprawdę kochasz?
- Przysięgam ci, Jerzyku najdroższy!
- Co za Jerzyk? Przecież ja mam na imię Staś!
- Widzisz, jaka jestem roztargniona? Myślałam, że dzisiaj jest poniedziałek.

PRZYNAJMNIEJ

- Co ja słyszę, ty, stary, zatwardziały kawaler, żenisz się?
- Ano widzisz! Sprzykrzyła mi się już kawalerka. Nie czułem się dobrze ani w domu, ani poza domem. Teraz to będę się czuł dobrze przynajmniej po za domem.

PRAWO SERII

- To ciekawe, że urodziłem się w tym samym roku, w którym zmarł Kraszewski.
- Tak, tak, w nieszczęściach objawia się zawsze prawo serii.

BLIŹNIACY

Byli dwaj bliźniacy, bardzo do siebie podobni. Jeden z nich zmarł. Pewnego razu tego, który został przy życiu, spotyka znajomy i zapytuje go: Czy to pan, czy też pański

brat, który umarł?

W PIERWSZYCH CZASACH

- W pierwszych czasach naszego małżeństwa budziłam codziennie rano męża pocałunkiem...

- No a później?

- Po ośmiu dniach kupił sobie budzik.

SALA Z WIDOKIEM

— Proszę państwa, z okien sali jadalnej naszego pensjonatu mamy wspaniałą widok. Szosa w tym miejscu gwałtownie zakręca i przy każdym posiłku goście oglądają katastrofy samochodowe.

ZA DUŻO LUDZI

Ja bym chętnie coś zaśpiewała, gdyby nie było tylu ludzi w salonie.

O to mniejsza. Jak pani zacznie śpiewać, salon się znacznie opróżni.

NA PLAŻY

- Prosiłam cię, Karolku, tyle razy, abyś się nie oddalał daleko od brzegu.

- A przecież tatuś odpłynął dwa kilometry i mamusia nic nie mówi.

Dobrze, dobrze, ale twój tatuś jest ubezpieczony na życie.

MOŻLIWE

Na dworzec kolejowy w Druskienikach przybył zgrzany jegomość.

- Czy złapię jeszcze pociąg do Warszawy?

-Możliwe. Niech pan spróbuje. Odszedł pięć minut temu.

ŚCISŁA ODPOWIEDŹ

Profesor: Moi chłopcy, jak należy nazwać człowieka, który gada, gada i gada ku rozpaczy słuchaczy i nie przestaje gadać?

Cała klasa jednogłośnie: Profesorem, panie profesorze!

POŻYTEK

Gapialski, powiedz mi, jaki mamy pożytek ze świni?

Mięso, panie psorze.

Dobrze, ale co jeszcze?

Używa się jej jako przezwiska.

GROŻBA

A jeżeli od nowego roku szkolnego nie zaczniesz się pilnie uczyć — grozi zrozpaczona matka synkowi — to nie wezmę cię więcej ze sobą i nie usłyszysz, jak będą cioci Pepci rwali drugi ząb.

ŁAZI I ŁAZI

- Panie, to bezczelność! Łazi pan za mną i łazi już od popołudnia, a ja szukam właśnie samotności.

- Najmocniej panią przepraszam, już znikam.

- Wstyd! Co za tchórz niezdarny!

NA WYLOT

Marysiu! Czy ty dobrze znasz swojego narzeczonego?

O, proszę pani, doskonale! Nie wiem tylko, jak się nazywa i gdzie mieszka.

BEDZIE SZCZĘŚLIWA

- Powiedz, najdroższa, czy tylko będziesz się czuła szczęśliwa ze mną?

- Ależ naturalnie, kochany! Wiesz przecież, jak małe mam wymagania.

PRZYCZYNY BEZSENNOŚCI

Wiesz, kiedy pierwszy raz wziąłem łapówkę, nie mogłem spać całą noc, no a teraz nie mogę spać, jeżeli nie wezmę łapówki.

JEŚLI... TO

- Tate, jeżeli mi nie dasz tysiąc złotych, to ja rzucę się do wody.
 - To dostaniesz kataru.
 - Albo strzelę sobie w głowę.
 - To się odbije kula od twojego głupiego czoła.
 - Ja się przechrzczę.
 - Żydzi się będą cieszyć, że się ciebie pozbyli
 - Porzucę uniwersytet i otworzę naprzeciw ciebie interes konkurencyjny.
- Cicho sza! Masz tu pieniądze.

NA WSZYSTKO JEST RADA

Właścicielka mieszkania do sublokatora:

- Aha! Jeszcze jedno. Zapowiadam z góry, że wypraszam sobie wszelkie damskie wizyty.
- A wizyty męskie są dozwolone?
- Naturalnie.
- Dobrze, w takim razie biorę ten pokój dla mojej narzeczonej.

WIERNOŚĆ

Dwie przyjaciółki rozmawiają na temat wierności.

- O! Ja jestem mojemu Zygmuśowi stale wierną — powiada starsza.
- No, to żadna sztuka — odpowiada druga — ja mam daleko cięższe zadanie. Muszę być wierna aż trzem

ROGI

Mąż (wyglądając oknem)- Wiatr taki, że mógłby wołom pourywać rogi.

- Żona: Więc nie wychodź, kochanie.

SPECJALNE LUSTRO

- Ależ, droga pani, cóż to za lustro ma pani w swojej kuchni? Przecież wygląda się w nim dziesięć razy grubszym niż w rzeczywistości.
- To lustro jest specjalnie przeznaczone dla mojej służącej. Nie będzie mnie już teraz

tak straszliwie objadała.

JAK GŁUCHO

- Jak sądzisz, Fredziu, jak długo mogłabym przebywać pod wodą?
- Co najwyżej kilka dni, potem trup sam wypłynie.

DOBRCZE ZAGRALI

- Winszuję panu, panie reżyserze, ten film się panu pierwszorzędnie udał. Najbardziej realistycznie wypadła scena wzburzonych mas ludzkich...

- O, to była bardzo łatwa sprawa. Zapowiedziałem statystom, że gąże otrzymają dopiero z końcem miesiąca.

ZNISZCZYŁ MAŁŻEŃSTWO

- Patrz, oto człowiek, który zniszczył moje szczęście małżeńskie.
- Czy uwiódł ci żonę?
- Nie, ale poślubił naszą kucharkę i od tego czasu moja żona gotuje sama.

PESYMISTA

Ona: Wyobrażam sobie, jakie straszne podejrzenia zrodziły się w twoim umyśle, gdy zniknęłam na trzy dni z domu...

On: Tak jest. Zaraz pomyślałem, że wrócisz.

26 LAT

On: A więc skończyłaś dzisiaj 26 lat? Przecież to samo mówiłaś mi już trzy lata temu.

Ona: O, mój drogi, nie należę do rzędu tych kobiet które dziś mówią tak, jutro inaczej.

UZASADNIENIE WNIOSKU

Do Komendy Policji w Warszawie wpłynęło podanie jednego z posterunkowych, który domaga się podwyżki pensji.

Jako powód tego żądania policjant podaje, iż jest zezowaty i na rogu, na którym pełni

służbę, pilnuje dwóch ulic jednocześnie.

PRZEKONYWAJĄCY ARGUMENT

- Panie redaktorze! — woła oburzony autor. — Nie rozumiem, jak pan mógł skrytykować moją sztukę, gdy w swoim życiu nie napisał pan jeszcze komedii.

- Mój panie! Nie zniosłem także nigdy jajka, a poznam przecież, które jest śmierdzące.

PIERWSZEŃSTWO

Naczelnik oddziału:

— Proszę pana, zauważyłem, że pan kichnął, a w chwilę później kichnął dyrektor. Proszę sobie zapamiętać, że dyrektor ma zawsze pierwszeństwo!

NADRE PYTANIE

- Tak, tak... byłem wtedy w tak rozpaczliwym położeniu, że często myślałem sobie, czy też odebrać sobie życie, czy nie...

- No i na co się pan zdecydował?

JAK PRZEKONAĆ LOKATORA

A więc biorę pokój. Mam nadzieję, że nie ma w domu żadnego fortepianu.

- Ooo, niech pan będzie bez obawy. Jest tylko jeden jedyny fortepian, ale zupełnie zagłusza go dwanaście głośników radiowych.

NIE DLA PIENIEDZY

- O co płaczesz, kochanie?

- Bo... bo... ta nieznośna Hela powiedziała mi, że ożeniłeś się ze mną tylko dla pieniędzy!

- Nie wierz tej żmii, ona to powiedziała z zemsty. Wściekła jest, że się z nią nie ożeniłem, bo nie miała ani grosza.

PIERWSZE ŚNIADANIE

- Czy jadłeś już śniadanie?
- Ani kropli...

WYBAWIONY

- Przepraszam, panie dyrektorze, czy mógłbym teraz odejść na godzinę? Moja żona telefonowała, abym z nią wyszedł na sprawunki.
- Wykluczone.
- Z całego serca dziękuję, panie dyrektorze.

ZROZUMIAŁY CHŁÓD

- Mąż: Nie wiem, kochanie, czemu to przypisać, że od pewnego czasu wieje taki chłód od ciebie.
- Żona: Mój drogi, sam jesteś sobie winien, już tyle dni czekam na obiecane futro.

POD OKNEN

- Cóż mi się tak przypatrujesz ciekawie?
- Ciociu, czy ciocia też należy do płci pięknej?

MATKA DO CÓRKI

- Ciekawa jestem, co to za młodzieniec idzie zawsze za mną, gdy wychodzę z tobą.

WDZIĘCZNA ŻONA

- Mój mąż podziwia u mnie wszystko: mój wygląd, mój głos, moje ręce, moje oczy...
- A co pani w nim podziwia?
- Jego dobry gust.

NOWOCZESNE MAŁŻEŃSTWO

- Młoda elegancka kobieta wchodzi do biura i zwraca się do boya:
- Proszę poprosić pana Kramskiego.
- Pana Kramskiego u nas nie ma, jest tylko pan Krymski.
- Kramski czy Krymski, wszystko jedno, Proszę powiedzieć, że żona czeka.

CZY KOCHAŁA?

- Kochana Jolu, czy już przede mną kochałaś jakiegoś mężczyznę?
- Nie, kochanie. Dla kilku mężczyzn miałam wprawdzie szacunek i podziw z powodu ich wspaniałej budowy ciała, odwagi, siły, inteligencji... ale u Ciebie cenię tylko najczystsza miłość.

NATCHNIENIE

- Kochana pani Jolu, muszę pani wyznać, że do ostatniego tomu moich poezyj czerpałem natchnieni! tylko z pani.
- Ależ mistrzu, to wcale nieładnie, że pan teraz zwała na mnie całą winę.

ŻAŁUJE

- Czy oskarżony żałuje, że pobił swoją żonę tępym narzędziem?
- No pewnie. Trzeba było czymś ostrym!

OPOWIADANIE Z DRESZCZYKIEM

- Czy świadek mówił krytycznego dnia z oskarżonym?
- Tak jest, wysoki sędzie. Gdy wszedłem do jego pokoju, stał przy oknie z twarzą białą jak ściana, z pianą na ustach i z brzytwą w dłoni.
- No... a co potem?
- Potem? Zaczął się golić.

ORTOGRAFIA

- Tatusiu, jak się pisze: „on się ożenił” czy „on się orzenił”?
- Najlepiej napisz po prostu: „wpadł”.

Z DESZCZU POD RYNNĘ

- Wie pan, ta aktorka gra poniżej wszelkiej krytyki.
- To moja żona.
- Ach... wie pan, ona właściwie robi, co może, ale z takiej mizernej sztuki nawet geniusz niczego nie wydobędzie. Nie wie pan, który grafoman popełnił to sztuczność?

- Ja.

DOBRA PAMIĘĆ

Mój Boże! — irytuje się pani Eufemia. — Gdzie ja miałam wówczas głowę, gdy przyjął twoje oświadczenia!

Pamiętam dobrze: na moim lewym ramieniu.

DOBRA RADA

W pensjonacie w Krynicy męczy się nad zamknięciem walizki pan Grześ. Po chwili zwraca się do służącego: Ściskam ją i ściskam, i ani rusz...

- Niech ją pan pocałuje, samo ściskanie to za mało — doradza służący.

ALKOHOL ZABIJA

Pan porucznik Perelka znany był w pułku jako zdecydowany przeciwnik alkoholu. Ażeby odurzyć żołnierzy pijaństwa, pan porucznik rozkazał dyżurnemu podoficerowi rozwiesić w koszarach białe tablice z czarnym napisem:

Alkohol zabija!

Nazajutrz pan porucznik Perelka znalazł na tablicach dopisek:

Żołnierz nie boi się śmierci.

PRZECHWAŁKI

- A czy pan wie, że psy są takie mądre, że są i czasem mądrzejsze od swych panów?

- Ha! Wątpię w to bardzo.

- No to pan jeszcze nie zna mojego psa!

BIEDNY PIESEK

- Czemu płaczesz, żoneczko?

- Ach, wyobraź sobie, upiekłam ciasto i postawiłam na stole, a nasz Azorek zjadł je.

Nie martw się, kochanie, kupię ci drugiego psa.

Z ŻYCIA OWADÓW

Po globusie łążą dwie muchy. Spotykają się w okolicy równika.

- Mój Boże! — woła jedna z nich. — Jaki ten świat mały!

ŚWIETNE MANIERY

- Musi mnie pani kiedyś odwiedzić, pani radczyni. Ja już tyle razy robiłam pani kłopot różnymi wizytami, a pani mnie jeszcze ani razu.

STRAŻACY

Dwóch strażaków spotyka się ze sobą.

- Serwus, Falenciak.

- Serwus.

- Co słychać?

- Ale, mówię wam, Falenciak, w zeszłym tygodniu mieliśmy pożar... Płonęła ta czteropiętrowa kamienica na rogu Sierakowskiej. Jak żeśmy już z godzinę gasili, to nagle patrzę, a tu z okna na czwartym piętrze jakiś facet drze się: „Ratunku!”.

- „Leć, mówię — schodami w dół”.

- „Nie mogę — powiada — bo schody się palą”. „No to skacz pan”. „Kiedy się boję”. „Nie bój się pan, nie bój, brezent nadstawię, No i skoczył.

- I co?

- Kawał żeśmy mu zrobili. Wcale brezentu nie trzymaliśmy.

SAMOPOMOC UCZNIOWSKA

- Do jegomościa obsługującego stację benzynową podbiega jakiś mały chłopczyk.

- Proszę pana, może mi pan dać kilka litrów benzyny?

- Na co ci to, mały?

- Nasza szkoła się pali!

POSTĘPOWANIE HONOROWE

- Pan obraził moją żonę! Żądam natychmiastowa go zadośćuczynienia!

- Proszę bardzo. Tam siedzi moja żona, może pan ją obrazić.

ROZMÓWKA MAŁŻEŃSKA

- Mąż: Iluż jest głupców na tym świecie!
- Żona: Tak, nawet o jednego więcej niż sądzisz

W SĄDZIE

- Czy oskarżony jest żonaty?
- Tak jest, panie sędzio.
- A czy oskarżony poczuwa się do winy?
- Oczywiście, sam jestem sobie winien. Nie trzeba było się żenić.

CZEKAMY

- Klient: Czy mógłbym się widzieć z kasjerem?
- Portier: Niestety nie.
- Klient: A kiedy wróci?
- Portier: Nie wiadomo, czekamy na ustawę o amnestii.

IUŻ TAKA ICH NATURA

Pan Pipka kupił żonie na imieniny srebrnego lisa. Żona ogląda futro i mówi:

- Stasiu, mam wrażenie, że ten lis jest jednak fałszywy.
- Zdaje ci się — odpowiada pan Pipka. — Najprawdziwszy lis też jest fałszywy. To już taka natura u lisów.

W URZEDZIE

- Pański zawód?
- Detaliczny handel drzewem.
- ???
- Sprzedaję zapałki na ulicy

PEWNY SKUTEK

Pan Antoni Piórkowski, urzędnik banku, czując się nietęgo, wyjechał na kurację do Krynicy. Niestety i Krynica nie pomogła na dolegliwości pana Antoniego i po dwóch

tygodniach kuracji przeniósł się na tamten świat.

Zwłoki zostały przewiezione do Warszawy. Dwóch kolegów zmarłego stoi nad otwartą trumną, kiwając smętnie głowami.

Wiecie — powiada jeden z nich, patrząc na zmarłego — świętej pamięci Antos wygląda wcale dobrze.

- Cóż chcecie — odpowiada drugi — dwa tygodniu kuracji w Krynicy robi swoje.

W TEJ CICHEJ, MAŁEJ REDAKCJI

Redaktor tygodnika „Hodowla mrówek” śpi w Iokalu redakcyjnym, który jest jednocześnie administracją pisma i sypialnią redaktora. Ktoś puka.

- Kto tam? — pyta redaktor „Hodowli mrówek”,

- Prenumerator.

- Kłamstwo! Poznałbym po głosie.

GWIAZDKA WOJSKOWA

Gwiazdka u pana majora. Cała rodzina zebrln się dokoła choinki. Wchodzi Święty Mikołaj i wręcz* dzieciom podarki.

- Pamiętajcie, moje dziatki — mówi pan major jak będziecie przez cały rok grzeczne, to na przyszłe Boże Narodzenie Święty Mikołaj znowu przyjdzie do was i przyniesie wam prześliczne upominki. Prawda, Święty Mikołaju? „

- Święty Mikołaj" pręży się jak struna i stukając obcasami, woła:

Rrrrozkaz, panie majorze!

LUDZIE W HOTELU

- Ile kosztuje pokój na noc w waszym hotelu?

- To zależy od położenia.

- Ach tak? No, ja śpię zwykle na prawym boku.

NIETAKT

- Dlaczego odnosisz się z taką niechęcią do Kociszewskiego?

- Ach, ten łotr postawił mnie ostatnio w niezwykle głupiej i przykrej sytuacji.

- Jak to?

- Przed rokiem pożyczył mi sto złotych, a teraz zażądał nagle zwrotu!

TEN PIERWSZY

- Pani jest taka urocza! Zapewne niejeden mężczyzna zapytywał, czy wolno ją pocałować?

- O nie, pan jest pierwszym! Inni całowali bez pytania!

NO TO SOBIE POGADALI

- Wie pan, panie Rabinowicz, wczoraj dzwonił do mnie do sklepu pan premier! Nie może być! - - I co powiedział?

- „Przepraszam, omyłka”.

JAK DAJA, TO BRĄĆ

W warszawskiej kawiarni spotykają się dwie aktorki. Jedna z nich mówi:

- Jak to dobrze być wciąż młodą! Wiesz, Tadzik mi daje siedemnaście lat!

- Tak? To bierz prędko i mocno trzymaj!

WSPANIAŁOMYŚLNY MAŁŻONEK

- Pańska żona opowiadała mi, że wyjeżdża z nami do Włoch. Czy ma pan coś przeciw temu?

- Boże uchowaj! Może całkiem śmiało opowiadać....

NIE W TYM DZIALE

- Czy mogę prosić o książkę Mężczyzna jest panem domu?

W tym dziale niestety nie mam, ale proszę zapytać w oddziale bajek i fantastycznych opowiadań dla młodzieży.

JEJ DOBRE SERCE

- Powiedz mi, mężusiu, czy zakochałeś się we mnie na pierwszy rzut oka?

- Właściwie nie. Dopiero gdy poznałem twoją dobroć. To było podczas mojego odczytu. Omyliłem się, wszyscy śmiali się głośno, tylko ty jedna byłaś poważ-na, miałaś

namet łyzy w oczach. - Ach, nie przypominaj mi tego wieczoru. Wprost z sali odczytowej pognałam do dentysty.

SERCE MATKI

- Słyszałam, że pani przeprowadza się z Warszawy do Gdyni, kochana pani Pigulska.

- A tak, chcę być bliżej swego syna.

A gdzie syn mieszka?

W Nowym Jorku.

WALKA Z HAŁASEM

- Panie gospodarzu, sąsiedzi mieszkający pode mną hałasują po całych nocach.

Wczoraj na przykład do czwartej nad ranem walili w sufit. Nie mogłem pracować.

- Pisał pan zapewne?

- Nie, powtarzałem swoje solo na puzonie.

SKUTKI WSPÓŁPRACY

- Piotrusiu, czy nauczyciel zauważył, że pomagałem w wypracowaniu?

- Zdaje się, tatusiu.

A co powiedział?

Powiedział: „Z każdym dniem stajesz się głupszy, mój chłopcze”.SERCE MATKI

ZA PÓŹNO

Pamiętaj, najdroższa, jeśli kiedykolwiek zechce mnie zdradzić, uprzedź mnie o tym!

Ach, dlaczegoś mi tego wcześniej nie powiedział?

STYL NAUKOWY

- Co to jest „fragmentaryczna negacja symetrycznej wełnianej powłoki mej realnej egzystencji”?

- Dziura w spodniach.

ŻYCIE RODZINNE

- Słyszał pan, panie Rabinowicz, Kapelasa wypuścili wczoraj z więzienia!
- Jak to? Spotkałem go dziś rano i mówił mi, że spędził dwa miesiące u rodziny.
- No tak, bo z nim siedzieli też jego teść i szwagier.

NAGŁY ZWROT

- Podobno wypiełeś już na „perty” z tym idiotą Zarozumialskim, którego nie znosiłeś tak długo. - Cóż przyczyna takiego zwrotu?

Bo już dawno mnie to irytowało, że muszę takiemu kretynowi mówić „pan”.(UDA

TECHNIKI

Ten zegar, proszę pana, chodzi cały tydzień bez nakręcania.

Ho, ho! Wyobrażam sobie, jak długo będzie chodził, gdyby go nakręcić!

BEZ POMOCY

Fryzjer goli jakiegoś klienta łysego jak kolano.

Czy szanowny pan używał jakiegoś środka na porost włosów?

Nie, same mi wypadły.

DOBRY ZEGAREK

- Dostałem w upominku zegarek od mojej narzeczonej.

- Dobrze idzie?

- Tragicznie! Robi pięćdziesiąt minut w godzinę!

WOLI CO INNEGO

Panno Haneczko, będę panią całe życie nosił na rękach!

- Jeśli pan sądzi, że to ma być namiastka samochodu, to się pan grubo myli.

W OPARACH ALKOHOLU

- Wiesz, moja droga, po wypiciu paru kieliszków koniaku wyglądasz o wiele ładniej niż zwykle...

- Ależ ja wcale nie piłam!

- Ale ja piłem!

TRUDNO ODMÓWIĆ RACJI

- Otóż wiedz, że mogłam co najmniej dziesięć razy wyjść za mąż, zanim ciebie poznałam. A wszyscy moi adoratorzy byli mądrzejsi i inteligentniejsi od ciebie
- Racja, racja. Całkowicie tego dowiedli!

SŁABA PLEĆ

Jadzia jest zapaloną sportsmenką. Pewnego dnia wraca do domu i mówi do matki:

- Wyobraź sobie, przed kwadransem jakiś typ chciał mnie pocałować w parku!
- No i cóż...?
- Ano nic... Lekarz pogotowia mówi, że może uda się utrzymać go przy życiu.

OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZACA

Alicja robi wymówki młodszej siostrze:

- Wstydz się, Jadziu, słyszałam przed chwilą wyraźnie, jak całowałaś się w sąsiednim pokoju!
- No i co z tego? Ty też się całujesz...
- Tak, ale to co innego. Ja się całuję z moim narzeczonym.
- Ja też całowałam się z twoim narzeczonym.

ZALEŻY

Pani mecenasowa godzi nową służącą.

- A czy panienka lubi dzieci?
- Hm... To zależy od wysokości pensji, proszę pani...

PRAWDOPODOBNIENIE

- Kociołkiewicz! Powiedz mi, co to znaczy: „oko za oko, ząb za ząb”?
- Nie wiem dokładnie, panie profesorze, ale prawdopodobnie ma to coś wspólnego z boksem.

PRZEZORNOŚĆ

Pan Pompka zachorował. Przyszedł lekarz. Zbadał starannie pacjenta, opukał go, zajrzał do gardła.

- No i cóż, panie doktorze? — spytał z zaniepokojeniem chory.

- Hm... w porządku... Ale a propos, może zechciałby pan zapłacić mi od razu, bo, widzi pan, później tak ciężko jest wydobyć pieniądze od spadkobierców...

WALKA O ŻYCIE

Mój przyjaciel Fredek, wracając z zamorskiej podróży, przywiózł sobie piękną, bajecznie kolorową papugę kakadu.

Na komorze celnej urzędnik zatrzymuje go:

- Płaci pan sto złotych opłaty celnej!

- Co? Sto złotych? Ależ to skandalicznie drogo!

- Trudno, proszę pana, taki przepis. Za żywą papugę płaci się sto złotych, za martwą nic...

- Hm... — zastanawia się Fredek. — Za żywą papugę sto złotych, za martwą nic... za żywą sto złotych J za martwą nic...

W tym momencie z klatki rozlega się skrzeczacy głos:

- Te, Fredek, tylko bez głupich kawałów! Płać!

WIDZI W CIEMNOŚCIACH

- Mamusiu, nasza Marysia widzi doskonale w ciemnościach.

- A skąd o tym wiesz?

- Bo wczoraj powiedziała do tatusia, że jest znowu nieogolony, a było całkiem ciemno w pokoju.

NA BALU

- Ach, więc to pan jest tym słynnym profesorem Trąbalskim! Zupełnie inaczej wyobrażałam sobie pana profesora!

- Myślała pani zapewne, że jestem mały, gruby i brzydki.

- Przeciwnie. Myślałam, że jest pan wysoki, szczupły i przystojny.

NIE MA RÓŻNIC

- Mówią, że brunetki są ogniste, blondynki łagodne, a rude podstępne. Czy nie podziela pan tego zdania ?

- Nie. Moja żona była już i brunetką, i blondynką, i rudą, ale przyznam się, że nie zauważyłem różnicy.

KARCIARZ

Felek jest nałogowym karciarzem. Pewna znajoma spytała go kiedyś:

- Panie Feliksie, czy umie pan grać na fortepianie?

- Umie, proszę pani, ale nie lubię.

- Dlaczego?

- Bo karty się ślizgają.

PRZECIWNIE

- Gdy jeżdżę konno, zawsze boli mnie głowa. A panią, panno Milu?

- Mnie... Mnie wręcz przeciwnie.

JEJ REWANŻ

W wagonie kolejowym siedzi młoda kobieta z dzieckiem. Naprzeciw usiadła starsza pani, która obserwuje ją z zaciekawieniem. Wreszcie zaczyna z młodą kobietą rozmowę:

- Czy to pani dziecko?

- Tak jest.

- A czy pani jest mężatką

- Nie.

Zapanowało milczenie. Wreszcie młoda kobieta postanawia kontynuować rozmowę i zadaje pytania starszej sąsiadce:

- Czy pani jest mężatką?

- Nie.

- A czy ma pani dzieci?

- Nie! – odpowiada widocznie poirytowana starsza dama.

- A to pani miała szczęście!

SEN I JAWA

Do komisariatu wchodzi mały, chuderlawy człowieczek.

- Panie komisarzu, żona mi zginęła!

- A kiedy to się stało?

- Trzy... nie... cztery tygodnie temu.

- Jak to? Żona panu zginęła przed czterema tygodniami, a pan dopiero dziś donosi o tym?

- Tak, panie komisarzu. Z początku nie mogłem uwierzyć. Myślałem, że to sen...

GRAMATYKA PENSJONARKI

- Zosia Romantycka, proszę zamienić na stronę bierną zdanie „Kocham wiosnę”.

- „Jestem na wiosnę kochana”.

ŚMIESZNY ZAWÓD

Przed restauracją na Nowym Świecie stoją dwaj pijacy.

- Wiesz, Feluś, restaurator to śmieszny zawód.

- A to dlaczego?

- Jak to dlaczego? Ma wódkę i... sprzedaje.

WYRAŻNA INSTRUKCJA

- Kasiu – mówi do pokojówki panna Roma – dla żadnego z moich znajomych nie ma mnie w domu, gdyby mnie wzywali telefonicznie. Chyba że zatelefonuje do mnie taki wysoki, elegancki, przystojny, sympatyczny brunet z małym wąsikiem. Wtedy mnie poproś do aparatu.

APRWIZACJA

- A więc pragnie pan zostać mężem mojej córki. A jaki jest pański zawód?

- Jestem tępicielem. Tępię robactwo, myszy, szczury. W tym miesiącu na przykład zabiłem około pięciu tysięcy szczurów.

- Hm... I będzie pan mógł wyżywić tym rodzinę?

SPROSTOWANIE

- Ale ładny był ze mnie idiota, kiedy brałem cię za żonę.
- No, no, nie przesadzaj, mój drogi, ładny to nigdy nie byłeś!

OJCOWIE I DZIECI

- Co porabiają pańscy dwaj synowie, panie Kundelski?
- Starszy ożenił się, ale za to drugiemu powodzi się zupełnie dobrze!

ZMIENIONA SYTUACJA

- Muszę pana uprzedzić, młody człowieku, że nie będę mógł dać mojej córce więcej niż dziesięć tysięcy złotych posagu. Czy to panu wystarczy?
- Hm... Szczerze mówiąc, nie byłem przygotowany na tak mało. Pozwoli pan, że wobec tego jeszcze raz sobie obejrzę pańską córkę...

DWA SPOJRZENIA

- Wiesz, zerwałem z Zosią! — zwierza się Karol swemu przyjacielowi.
- Nie do wiary! Przecież zawsze zapewniałeś, że to była wielka miłość od pierwszego spojrzenia!
- Tak, ale potem zaryzykowałem jeszcze drugie spojrzenie.

W KAWIARNI

- Ile u was kosztuje filiżanka czarnej kawy?
- Sześćdziesiąt groszy, jeżeli pan będzie siedział przy stoliku. Jeśli zaś pan będzie stał przy bufecie — tylko czterdzieści.
- A gdybym stał na jednej nodze?

DZISIEJSZE BUDOWNICTWO

Pan Trąbka ogląda mieszkanie w nowoczesnej kamienicy.

- Zupełnie niebrzydki — zwraca się do oprowadzającego go dozorca — a najbardziej mi się podoba, że tu tyle szaf w ścianach.

- Ależ, proszę pana, to nie szafy w ścianach - to pokoje!

LEKKIE ZABURZENIA UMYSŁOWE

- Czy w rodzinie pani nie było wypadków choroby umysłowej? — zapytuje lekarz panią Kundelską.

- Właściwie to nie, tylko mój mąż czasem wmawia sobie, że jest panem domu.

PANI I AUTO

Pani Jadzia zdaje egzamin szoferski. Egzaminator pyta o sygnały świetlne:

- Niech mi pani powie, co oznacza kolor zielony?

- Nadzieję!

SIŁA PRYZWYCZAJENIA

Teofil jest zawodowym kolporterem wszystkich kursujących ostatnio plotek.

Pewnego popołudnia znajomy spytał go na ulicy:

- Serwus, Teoś! Nie wiesz przypadkiem, która teraz godzina?

Teofil rozejrzał się dyskretnie dokoła i odparł szeptem:

- Nie, nie wiem... Ale rano mówili na mieście, że jest podobno kwadrans po dziewiątej!

POŻEGNALNY LIST PENSJONARKI

- „Najdroższy! Między nami wszystko skończone. Nie chcę Cię już więcej nigdy więcej widzieć. Żegnaj! Powód zerwania wyjaśnię Ci, gdy zobaczymy się jutro”.

MAŁE NIEDOLE

- Ja, moja droga, żyję na ogół bardzo dobrze z moim mężem, ale oczywiście zdarzają się małe awanturki raz na tydzień...

- U nas nie — mój mąż dostaje pensję miesięcznie.

ZROZUMIAŁE ZDENERWOWANIE

- Czy Ela była bardzo zdenerwowana podczas swego ślubu?

- Początkowo bardzo, ale gdy tylko Henryk powiedział „tak”, uspokoiła się od razu...

TAJNIKI GASTRONOMII

Do sklepu kolonialnego wchodzi klientka.

- Czym mogę służyć? — zapytuje uprzejmie sprzedawca.

- Czy jest bulion u kostkach?

- Oczywiście.

- To proszę o pięć kostek, ale żeby były okrągłe.

- Niestety, proszę pani, okrągłych nie mamy. Okrągłych kostek w ogóle się nie wyrabia.

- To trudno, wobec tego nie wezmę wcale. Te kanciaste zawsze stają w gardle mojemu mężowi.

W PIERWSZYCH DNIACH PO ŚLUBIE

- Tadzium, czy mam ci zrobić na pierwsze śniadanie kawę czy herbatę ?

- Jadzieńko, jeżeli to, co mi wczoraj podałaś, było kawą, to mi zrób kochanie herbatę, a jeśli to było herbatą, to mi zrób kawę.

NIESPODZIANKA

Pewien pan ogląda w sklepie wieczne pióra.

- Chciałbym to pióro kupić żonie.

- A, to pewnie będzie maleńka niespodzianka noworoczna?

- Tak, bo ona spodziewa się auta!

MOGŁO BYĆ GORZEJ

Pani Kupściowa usłyszała jakiś podejrzany szmer w sypialni. Zagląda pod łóżko i znajduje... włamywacza.

- O Boże, ale mnie pan nastraszył! Już myślałam, że to mysz...

SZKODA FATYGI

- Pan jest pisarzem? To śmieszny zawód!

- Dlaczego pan tak sądzi?

- Niech pan tylko pomyśli: siedzi pan przez pół roku przy biurku i męczy się pan nad napisaniem powieści, gdy za nędzne dwa złote mógłby pan w każdej księgarni kupić powieść pierwszorzędnego autora.

DOBRA SŁUŻĄCA

- Weronciu, jeżeli ktoś do mnie zadzwoni, proszę podejść do aparatu i zapytać najpierw o nazwisko, a potem odpowiedzieć: „Zaraz zobaczę, czy pani już wróciła”.
Rozumie Weroncia, że nie zawsze mam ochotę z każdym mówić.

Weroncia spełniała sumiennie polecenie pani. Po kilku miesiącach jej pani zaręczyła się. Stęskniony narzeczony zadzwonił o godzinie siódmej rano.

Hallo? — mówi Weroncia. — Zaraz zobaczę, czy pani już wróciła...

DEFINICJA

- Co to są dobre czasy?

- Są to złe czasy, poprzedzające jeszcze gorsze!

ZŁOTY INTERES

- Jaki jest pański zawód?

- Rano rozdaję na ulicy ulotki reklamowe, po południu zbieram je znowu, a wieczorem sprzedaję je jako makulaturę.

IMIENNICY

- Proszę pana — pyta mały Franuś — jak się nazywa pański piesek?

- Lux.

- To zupełnie jak nasz odkurzacz!

ZABOBONY

Spotykają się dwa pająki.

- Wiesz — mówi jeden — widziałem dziś rano człowieka.

- O, to zły znak! Człowiek widziany rano to pewne nieszczęście.

CHLEB CODZIENNY

- Nie powinien pan mieć tak tragicznej miny i rozmawiać tylko na ponure tematy.
- Ależ, panie doktorze, przecież muszę sobie w wolnych chwilach wypocząć. Z zawodu jestem komikiem!

NA CAŁE SZCZĘŚCIE

- Nie jestem taki głupi, na jakiego wyglądam.
- No to powinien pan się cieszyć!

JEJ PECH

- Moja kochana, może nauczysz się cenić męża, skoro dowiesz się z ostatniej statystyki, że na dwie kobiety wypada półtora mężczyzny.
- I to ja właśnie musiałam mieć takiego pecha, żeby trafić na połówkę!

RZECZ WZGLĘDNA

- Panie doktorze, zrobił mi się czyrak w takim miejscu, że nie mogę siedzieć. Czy to coś poważnego?
- Jak dla kogo. Dla pana — tak, dla innych to nawet zabawne...

METODA POGLĄDOWĄ

Pan Dłótko jedzie pociągiem. Naprzeciwko niego siedzi jakiś szczupły, bladej jęgoty. Nagle towarzysz podróży woła:

- P... pa... panie! P... pa... pańska w... w...

Pan Dłótko uśmiecha się łagodnie i mówi:

- Spokojnie, spokojnie... Niech pan mówi wolniej.
- T... t... tak, ale p... pa... pańska w... w... w...
- Nie tak szybko! Niech pan zrobi głęboki wdech i...

Pan Dłótko nie dokończył, gdyż w tym momencie z siatki na bagaże spadła mu na głowę ciężka waliza.

SŁUSZNY POWÓD PRZERAŻENIA

- Żonusi, jakżeż było u lekarza?
- Zbadał mi serce i temperaturę. Potem pokazałam mu język, a on zapisał mi środek wzmacniający.
- Co?! Chyba nie na język?!...

KRAJOWE TEŻ DOBRE

- Nie rozumiem, proszę pana, ludzi, którzy wyjeżdżają za granicę, gdy mamy tak wspaniałe uzdrowiska w kraju! Moja żona na przykład jest dopiero tydzień w Krynicy, a ja już lepiej się czuję!

NAJLEPSZY DOWÓD

- I jeszcze jedno pytanie, panie doktorze: czy śledzie wędzone są zdrowe?
- Przypuszczam... W ciągu trzydziestu lat mej praktyki ani razu nie zgłosił się do mnie chory śledź wędzony.

EKSPERYMENT W GÓRACH

- A więc proszę wytłumaczyć, dlaczego wymierzył oskarżony swojemu towarzyszowi przed zejściem ze szczytu siarczasty policzek?
- Proszę pana sędziego, opowiadano mi, że tam na górze jest wspaniałe echo, więc chciałem się przekonać...

SZCZYT SAMOZAPARCIA

- Popatrz, Helenko, nad tym jeziorem poznałam mojego Władzia. Nagle podczas kąpieli zaczęłam tonąć, a on rzucił się w wodę i uratował mnie.
- Ależ Władzio jest przecież bardzo kiepskim pływakiem!
- No właśnie, niestety! Łatwo zrozumiesz, jak strasznie musiałam się męczyć, siedząc tak długo pod wodą, aż on nadpłynął...

PO PROSTU

- Powiedz, Henryku, jak ty byś mógł żyć beze mnie?

- Taniej!

NAMIASTKA

- A oto, proszę państwa — mówi przewodnik — wąwóz słynny na cały świat z pięciokrotnego echa! Zaraz możemy się przekonać. Może ktoś z państwa posiada rewolwer?

- Nie, ale mam sztylet! — woła ktoś z grupy turystów.

WESOŁA WDÓWKA

- Wartość człowieka oceniamy przeważnie dopiero po jego śmierci.

- Święte słowa. Ja na przykład wcale nie miałam pojęcia, że mój nieboszczyk mąż był ubezpieczony na taką wysoką sumę!

ZNA SWOJA CÓRKĘ

- Tatusiu, zaprosimy kiedyś pana Idealskiego na herbatkę. Spotkał mnie tu kiedyś i powiedział, że jestem najsympatyczniejszą dziewczyną w mieście.

- Nie, nie zapraszajmy go. Szkoda chłopcu psuć iluzji!

DZIWNE

- Panie Brzusiak, czy pan oszalałeś? Chodzi pan w jednym bucie czarnym, a drugim brązowym!

- Tak, to zabawne, ale jeszcze dziwniejsze, że drugą taką samą parę mam w domu!

ZA DWIEŚCIE ZŁOTYCH

Do dyrektorki szkoły baletowej zgłasza się starszy jegomość.

- Jestem masażystą... Za dwieście złotych mógłbym masować wszystkie pani uczennice.

- Doskonale. Jeśli ma pan przy sobie tę sumę, może pan już dziś zacząć.

PEWNOŚĆ 100%

- Serdeczne wyrazy współczucia! Słyszałem, że umarła pańska teściowa. Czy już ją

pan pochował?

- Nie, będzie spalona.
- Ma pan rację. To zawsze pewniejsze.

NAŁOGOWIEC

- Chłopcze, ile ty masz lat?
- Dziesięć.
- I nie wstydzisz się w tym wieku palić papierosa?
- Owszem, proszę pani, już od czterech lat staram się odzwyczaić.

KIEDY POZNAŁA

- Kiedy pani poznała swego męża?
- Gdy po raz pierwszy prosiłam go o pieniądze

DELIKATNY KOSZ

- Czy będę mógł jeszcze panią zobaczyć?
- Niech pan do mnie zadzwoni.
- Pani numer?
- Znajdzie pan w książce telefonicznej.
- Tak, ale pani nazwisko?
- Zaraz obok numeru.

DYSKRECJA

Pan Grypsik posłał przez gońca bukiet kwiatów swej ukochanej.

- Czy ta pani nie pytała cię, chłopcze, od kogo te kwiaty?
- Tak, pytała, czy przysłał mnie taki grubas o bezmyślnej twarzy i wylupiastych oczach.
- Zaprzeczyłeś oczywiście?
- No chyba! Nie chciałem pana zdradzać.

OD KOŃCA

- Jak pan to robi, że układa pan zawsze takie świetne dowcipy?
- To proste. Siadam przy biurku, zaczynam się śmiać, a potem zastanawiam się, z czego się śmieję.

KOMPLEMENT DLA PANI DOMU

Czy pan naprawdę chce odejść? Jest straszna pogoda. Lepiej niech pan zostanie u nas na kolacji — przekonuje pani domu.

- Ależ łaskawa pani, pogoda nie jest aż tak straszna.

ODCIEŁA SIE

- Haneczko, czy twój narzeczony przyznał ci się, że był swego czasu zaręczony ze mną?

- Nie... Raz wspomniał tylko ogólnikowo, że w przeszłości popełnił niejedno głupstwo...

ŚMIECH STOSOWANY

- Dowcip może być zupełnie głupi, a jednak pewne panie zawsze będą się śmiały z niego.

- Te, które mają ładne zęby!

BEZCZELNY

- Bezczelny człowiek z tego Artura. Wczoraj telefonował do mnie o pierwszej w nocy, żebym przyszła do niego na czarną kawę.

- Naprawdę bezczelny. Naturalnie odmówiłaś?

- No pewnie. Musiał gotować herbatę, bo przecież o tej porze nie mogłam pić czarnej kawy ze względu na moje nerwy.

KTO MA GORZEJ!

- Nam mężczyznom niepotrzebne są kobiety, skoro papugę można dostać za trzydzieści złotych.

- Dla nas kobiet sprawa przedstawia się gorzej, bo osioł jest znacznie droższy!

FAUX PAS

- Cóż słyhać u pana? Czy to prawda, że nie jest pan już zaręczony ze swoją kuzynką?

- Już dawno nie.

- A to ma pan szczęście! To była straszna flirciara, a przy tym okropnie głupia i zarozumiała. Cóż się z nią stało?

- Ożeniłem się z nią...

W TRAMWAJU

Konduktor sprzedaje bilety w tramwaju.

- Normalny? — zwraca się do mężczyzny, który chce odeń kupić bilet.

- Nie, schizofrenik — odpowiada pasażer.

POMYŁKA NIEWYKLUCZONA

- Więc uważa mnie pan za głupca?

- Nie, ale możliwe, że się mylę.

UPRZEJMY

- Dzień dobry, panie Płaczek! Co słyhać?

- Nic dobrego. Od czasu, jak się ostatni raz widzieliśmy, zredukowano mnie, potem otworzyłem sklep z owocami, zbankrutowałem, żona uciekła z jednym fordanserem, a na domiar złego zabrała mi z kasy ostatnie dwieście złotych. Nawet to mnie nie oszczędziło, że mnie okradli i gzyms z kamienicy sąsiada spadł mi na głowę. Jednym słowem jedno nieszczęście za drugim. Ale może ja pana tym nudzę?

- Broń Boże! Słucham pana z wielką przyjemnością...

WŁAŚCIWY CZŁOWIEK

- Jaki jest pański zawód?

- Jestem brzuchomówcą.

- I jak się panu powodzi?

- Doskonale!
- Występuje pan w cyrku ?
- Nie, mam posadę w sklepie ze zwierzętami.
- To dziwne ? Cóż pan tam robi ?
- Sprzedaję mówiące papugi.

NIE MA GŁUPICH

Dyrektor szpitala w Tworkach zwraca się do uzdrowionego pacjenta:

- A więc już jutro będzie pan mógł wrócić do swego domu, do żony.
- Widzę, że pan doktor nadal uważa mnie za wariata.

OTO KOBIETA!

- Mam wielką ochotę pocałować panią, panno Zosiu! — mówi pan Henryk.
 - Niech pan tego nie robi, bo będę krzyczała
- Pan Henryk odsuwa się.
- ...ale zupełnie cicho — dodaje panna Zosia.

GDYBY

- Jak ci smakował ten proszony obiad u Kapuścińskich?
- Widzisz, gdyby zupa była tak ciepła jak wino, gdyby wino było takie stare jak indyk i gdyby indyk był taki tłusty jak służąca, byłby to zupełnie niezły obiad.

UPRZEJMY KAWALER

- Panno Stefciu, śniło mi się, że pani została moją żoną.
- O! I co pan sobie pomyślał po przebudzeniu?
- Nic. Powiedziałem: „Sen mara — Bóg wiara”.

PRZEZ TELEFON

- Hallo, czy mogę dostać dwa dobre miejsca obok siebie w pierwszym rzędzie?
- Oczywiście miejsca siedzące... Co? Nie ma miejsc siedzących?
- Nie, proszę pana.

- Jak to? To nie jest teatr?
- Nie, to cmentarz, proszę pana.

SZCZYT SKROMNOŚCI

- Czy sądzi pan, że genialność jest dziedziczna?
- Nie wiem, proszę pani. Niestety nie mam dzieci.

GŁOS KOBIETY

- Wiesz, Zosiu, dziwni są ci mężczyźni... Jak kobieta ma ładne nogi, to proszą ją o rękę!

NASZE SŁUŻĄCE

- Kasiu, dlaczego Kasia czyści okna od wewnątrz, a od zewnątrz zostawia brudne?
- To dlatego, proszę pani, ażeby pani mogła spokojnie przez okna wyglądać, a nam w okna nikt!..

W SPRAWIE PRYWATNEJ

- Pan dobrodziej życzy sobie, żebym mu powróżyła?
- Nie przychodzę do pani po wróżby, ale chcę prosić o rękę córki pani.
- Ach, więc to tak? W takim razie proszę mi powiedzieć, jakie pan ma widoki na przyszłość?

GŁUPIE PYTANIE

- Czy pan pali cygara?
- Głupie pytanie! A co innego można robić z cygarem?

PODOBIENSTWO

Pan Brzusiak jedzie pociągiem. Naprzeciwko niego siedzi jakiś starszy tęgi jegomość. Pan Brzusiak obserwuje go przez chwilę badawczym wzrokiem, po czym mówi:
- Wybaczy pan, że się ośmielę, ale jest pan tak uderzająco podobny do pewnej bliskiej mi osoby...

- No tak, to się zdarza. A do kogóż jestem taki podobny?
- Do mojej żony... Po prostu ta sama twarz pod każdym względem, z wyjątkiem wąsów oczywiście...
- Jak to? Przecież ja nie mam wąsów!
- No tak, ale moja żona ma!

TAJNIKI GASTRONOMII

Gość studiuje kartę w restauracji.

- Panie ober, dlaczego właściwie trzy jajka sadzone kosztują tyle, ile jajecznica z czterech jajek?
- To dlatego, proszę pana, że jajka sadzone można policzyć!

A JEDNAK

- To dziwne, ale nie zauważyłem na posiedzeniu, żeby pan choć raz otworzył usta!
- O, przepraszam! Ziewałem przecież bez przerwy podczas pańskiego przemówienia!

A TEN MA ZAWSZE OSTATNIE SŁOWO

- Oho, ze mną w domu nie taka łatwa sprawa. Zawsze mam ostatnie słowo w kłótni z moją żoną.
- A co to za słowo?
- „Przepraszam cię, najdroższa”.

KONKURS PIĘKNOŚCI

- Urządziłyśmy dzisiaj w naszym klubie tenisistek konkurs piękności — opowiada 17-letnia panna Wiesia.
- No i jaki wynik?
- Nierozstrzygnięty. Każda z nas dostała tylko jeden głos.

WYBREDNY

- Nie ożenię się wcześniej, zanim nie spotkam kobiety, która odznacza się trzema podstawowymi zaletami.

- A jakich zalet wymaga pan od żony?
- Przede wszystkim musi być materialnie zabezpieczona, po drugie musi posiadać majątek, a po trzecie musi być bogata.

SZCZYT UPRZEJMOŚCI

Do tramwaju wchodzi starsza i mocno nieładna dama. Jakiś młodzieniec zrywa się usłużnie i odstępuje jej miejsce. Dama dziękuje z życzliwą uprzejmością, na co młodzieniec odpowiada:

- Przecież nie mogłem pani pozwolić stać! Większość mężczyzn ustępuje miejsca tylko młodym i ładnym, ale ja nie robię różnicy i wszystko mi jedno, czy jestem grzeczny wobec pani, czy wobec jakiejś młodej i ładnej. Trudno, jestem dobrze wychowany!

BŁĘDNE KOŁO

- Panie szefie, chciałem prosić o podwyżkę.
- Nie mogę panu dać podwyżki, bo nie jestem z pana zadowolony!
- Dlaczego pan nie jest ze mnie zadowolony?
- Bo pan żąda podwyżki!

PODEJRZANY OBJAW

- Czy pani mąż mówi przez sen?
- Nie, panie doktorze. Uśmiecha się tylko, nikiemnik!

PO FAKCIE

- Słyszałaś? Zuzia wyszła za mąż za Kazia!
- Za Kazia? Myślałam, że to był tylko przelotny flirt.
- Tak, Kazio też tak myślał...

NIEPOROZUMIENIE

Pani Brzusiakowa to kobieta jakich mało. Sto pięćdziesiąt kilo żywej wagi, ponad dwa metry wzrostu, około czterech metrów obwodu w talii. Pan Brzusiak wygląda przy niej jak karzełek. Mały, chudy, zaszuszoney.

Pewnego dnia małżonkowie zjedli obiad w restauracji.

Wychodząc, pani Brzusiakowa spostrzegła brak rękawiczek. Poleciała mężowi poczekać przy drzwiach, a sama wróciła do stolika i zabrała się do poszukiwania zguby.

Zajrzała pod stolik, pod krzesła, uniosła serwetę...

- Przepraszam panią — odezwał się kelner — ale szanowny małżonek stoi tam przy drzwiach.

PODZIAŁ PRACY

- Cóż to, macie państwo aż dwie papugi?

- Tak, jedna należy do mnie, a druga do mojej żony.

- I obie gadają?

- Tak. Papuga mojej żony woła: „Gdzieś ty się włóczył, pijaku?“, a moja: „Psiakość, mięso znowu przypalone!“.

PECH

- Dlaczego opona trzasła?

- Bo najechałem na flaszkę.

- Czy nie widziałeś, że flaszka leży na drodze?

- Nie, ten człowiek miał ją w kieszeni.

PODCZAS EGZAMINU

- Co mi pan może powiedzieć o alkoholach, panie Hulankiewicz?

- Same pochwały, panie profesorze...

Z KRAINY X-TEJ MUZY

Reżyser (do aktora): A teraz pan zeskoczy z tej skały.

Aktor: A jeżeli się zranię albo zabiję?

Reżyser: Nic nie szkodzi! To już i tak ostatnia scena w tym filmie.

KOLEKCJA OSOBLIWOŚCI

Do dobrego tonu w wyższej sferze należy kolekcjonerstwo.

Baron Małżon-Zbieralski ma słynną kolekcję osobliwości Raz odwiedza go znajomy

profesor.

- Przychodzę właśnie, aby obejrzeć pańskie muzeum osobliwości.
- Pan profesor pozwoli — odpowiada z dumą baron — że przede wszystkim przedstawię moją żonę i córki!

SPIS LUDNOŚCI

- Czy pan jest panem domu?
- Owszem, tak, moja żona przed trzema miesiącami zmarła.

MIEDZY KOBIECAMI

- W epoce kamiennej wszyscy ubierali się w futra.
- Ci mieli forszę!

POMYSŁOWY RZEMIEŚLNIK

Policjant zatrzymuje na jednej z ulic podmiejskich dwóch malców, którzy grając w piłkę, rozbili w pobliżu szybę. Surowy przedstawiciel władzy zapytuje:

- Gdzie mieszkają wasi rodzice? I kto wam dał tę piłkę?

Na to jeden z malców mówi:

- Piłkę dostaliśmy od tego szklarza, co tam mieszka naprzeciwko.

CO BY ZROBIŁA?

- Co by pani zrobiła, gdybym tak panią pocałował?
- Nie wiem. Powiem panu dopiero po fakcie.

TEŻ JAROSZ

- Wiesz, Józiu, żenię się w karnawale z Marysią.
- Z tą gęsią?! Ty? Wegetarianin?

WSPÓŁCZESNE MAŁŻEŃSTWO

Już w noc poślubną pokłóciliśmy się z mężem. Wyobraź sobie, całujemy się, a on naraz szepce mi do ucha: „Droga Anielko...”. Anielko! Kiedy ja nazywam się Maria! O

mało mu wszystkich włosów nie wyrwałam! „Adolfie — powiadam do niego — jeszcze jedno takie słowo, a między nami wszystko skończone!”.

- Toś mu dobrze powiedziała!
- Do licha! Kiedy on się nazywa Józek, a nie Adolf!

ZGODNA OPINIA

- Twój pierwszy mąż był bardzo porządnym i pięknym mężczyzną. Szkoda, że umarł w tak młodym wieku.
- Mój drugi mąż to samo mówi!

WIĘKSZA WARTOŚĆ, WYŻSZA CENA

- Właściwie rozwód jest znacznie kosztowniejszy niż ślub.
- To prawda, kosztuje więcej, ale także więcej wart.

NA PROGU WOLNOŚCI

- Dobrze, otrzyma pan rozwód, lecz uznany pa będzie jako strona winna.
- Niech będzie. Wolę być winny rozwiedziony aniżeli niewinnie żonaty!

WYMSKNEŁO SIĘ

- On: Wiesz, powiadają, że w całej naszej dzielnicy jest tylko jeden mężczyzna, którego żona nie zdradza,
- Ona: A któż to taki?

SPRYTNY OLEŚ

- Olesiu, przyniosłam ci czekoladki, ale dam ci je dopiero, gdy będę odchodzić do domu.
- No to do widzenia, ciociu!

JEDEN SŁOWNY

- Nareszcie znalazłam mężczyznę, na którego słowie można polegać.
- Gdzie znalazłaś taki unikat?

- Jest to jeden z moich wielbicieli, który od pół roku stale mi powtarzał, że mnie kocha do szaleństwa. I rzeczywiście wczoraj zamknięto go w szpitalu dla wariatów.

OSZCZĘDNOŚĆ

- Czy pani mierzy w miłość od pierwszego wejrzenia?
- Owszem, to jest bardzo praktyczne i oszczędza dużo czasu.

W SKLEPIE NARCIARSKIM

- Jak widzę, nie macie zupełnie wyboru!
- Bardzo żałuję, droga pani, ale butów narciarskich, które mają być zewnątrz wążutkie, a wewnątrz obszerne nie posiadamy.

W KAWIARNI

- 1 gość: Kelner, kawa!
- 2 gość: Kelner, kawa cedzona!
- 3 gość: Kelner, mocca!
- 4 gość: Kelner, turecka!
- Kelner (zamawiając w kuchni): Cztery kawy!

NO WŁAŚNIE

- Mamusiu, dlaczego panna młoda jest do ślubu ubrana zawsze na biało?
- Dlatego że kolor biały jest zawsze kolorem wesela i radości.
- To dlaczego pan młody jest zawsze na czarno ubrany?

NIEZWYKŁA UPRZEJMOŚĆ

- Czy pan lubi muzykę?
- Bardzo! Ale mimo to może pani grać dalej!

WOLNY WYBÓR

-Muszę się poskarżyć, panie aptekarzu. Mój mąż kupił u pana środek przeciwko czerwoności nosa i teraz nos zrobił się fioletowy!

- A jaka barwa przypadłaby pani do gustu?

SERDECZNE PRZYJACIÓŁKI

- Sądysz, że dobrze zrobisz, wychodząc za Adama?

- Na pewno. Jest doskonałą partią.

- Skąd ta pewność?

- Bo wszystkie moje najlepsze przyjaciółki odradzają mi to małżeństwo.

JESZCZE O PRZYJACIÓŁKACH

- Jak ci się podoba moje najnowsze zdjęcie?

- Wspaniale! — odpowiada przyjaciółka. - Tak właśnie powinnaś wyglądać.

SPÓŁKA

- Tatusiu, ja i Zosia znaleźliśmy dziesięć złotych

- Zapewne byliście uczciwi i...

- Naturalnie, podzieliliśmy się równo po połowie.

LITERATURA I ŻYCIE

Sędzia: A z czego świadek ma ten guz na głowie?

Świadek: To żona wyrznęła mnie drugim tomem Doskonałego małżeństwa!

OBY

- Czytałem właśnie jedną z pańskich pomieści

- Tak? Czy może ostatnią?

- Mam nadzieję.

DAWNIEJ A DZIŚ

- Jaka jest różnica między dawniejszą a dzisiejszą panną?

- ???

- Dawniejsza panna rumieniła się, gdy się zawstydzila, a dzisiejsza wstydzi się, gdy się zarumieni.

NA ZIELONEJ GRANICY

Dwóch przemytników szmugluje złoto. Dla zmylenia straży celnej przebrali się w skórę krowią i tak przechodzą granicę. W pewnym momencie jeden z nich woła:

- Uciekajmy! Uciekajmy!
- Co, strażnicy? — pyta drugi.
- Nie, tylko jakiś byk biegnie na nas.

ŻYCZENIE

- Proszę pani, nie jestem zupełnie pewnym mojej diagnozy. Trzeba będzie zrobić zdjęcie roentgenowskie.
- W takim razie, panie doktorze, poproszę o zdjęcie z profilu, bo mi wszyscy mówią, że mam bardzo ładny profil.

MUSI

- Jesteś pewnie szczęśliwa, żeś wyszła za swojego dentystę?
- Szczęśliwa? Cały dzień muszę siedzieć w poczekalni i udawać pacjentkę.

SAMA SIĘ ZŁAPAŁA

Panna Mania boi się alkoholików jak ognia. Dlatego zamierza wypróbować przed ślubem swojego narzeczonego, czy nie ma skłonności do pijaństwa. Stawia więc do kolacji 75%-ową nalewkę i kalkuluje: „Spostrzeże się, to dobrze, a nie, to zrywam z nim”.

Próba wypadła na niekorzyść narzeczonego. Wypił kilka kieliszków, nie rzekłszy ani słówka! Ale nazajutrz panna Mania otrzymała list następującej treści: „Wielce Szanowna Pani! Nasze drogi niestety muszą się rozejść. Nie mogę poślubić kobiety, która pije!”

CZUŁE POŻEGNANIE

- Będiesz mnie kochał mimo tego, że tak daleko od ciebie odjeżdżam?
- Ależ naturalnie, moja droga! Im dalej jesteś ode mnie, tym więcej cię Kocham!

ZŁOŚLIWOŚĆ

- Istnieje wiele sposobów zdobycia pieniędzy, nie tylko jeden jest uczciwy.
- Jakież to?
- Wiedziałem, że go nie znasz!

TE SAME MYŚLI

- Stanowczo twierdzę, że nie ma na świecie dwóch ludzi, mających jedne i te same myśli.
- Tak uważasz? Zobacz tylko nasze prezenty ślubne! Same sitka do herbaty!

ALIBI

Sędzia: Pan musi udowodnić swoje alibi. Czy widział pana kto w czasie, gdy było dokonywane morderstwo?

Oskarżony: Na szczęście nikt, panie sędzio.

DEPESZA GRATULACYJNA DO PRZYJACIELA, KTÓRY STANAŁ NA ŚLUBNYM KOBIERCU (FRAGMENT)

„Żona jest to człowiek rodzaju żeńskiego, mający na celu uprzyjemnianie życia sobie, sublokatorom, znajomym z dancinów, z Krynicy, z nart itp. Przeważnie jest »nierozumiana« przez męża, chociaż ułatwia »rozumienie« wszystkim innym. Gdy żona jest młoda, to duży kłopot, bo wciąż się nudzi, a gdy jest starsza, to znów wszystkich nudzi sama. Żona ładna nie ma nigdy czasu, bo zajęta jest wizytami, sportem, koncertami, strojami i innymi grymasami. Gdy jest brzydka, zajmuje się tym wszystkim jeszcze energiczniej i nie ma kompletnie na nic czasu, z wyjątkiem udręczania męża, od którego żąda zapewnień, że jest najpiękniejsza i najcieńsza w pasie. Najlepszym typem jest żona-nieboszczka, bo prawie zawsze jest lepsza od swej następczyni — o czym donosząc Ci, drogi Tosiu, przesyłam serdeczne życzenia szczęśliwego pożycia w nowym stadle. Twój — Franio”.

DZIWNE PYTANIE SEDZIEGO

- Dlaczego żąda pan rozwodu?

- Bo jestem żonaty.

TAKI SAM

Panna Eulalia siedzi wieczorem na samotnej ławeczce w parku. Nagle wyrasta przed nią postać mężczyzny.

- Dawać torebkę! — rozkazuje postać. Panna Eulalia błędnie i błaga:

- Niech mnie pan oszczędzi! Jestem słabą niewiastą!

Postać robi niecierpliwy ruch.

- Nic pani nie zrobię. Niech pani nie zawraca głowy. Chcę tylko pieniędzy.

Panna Eulalia oddaje zrezygnowanym ruchem swoją torebkę.

- Ach, jest pan taki sam jak wszyscy mężczyźni!

SIEDZI

- Czemu płaczesz, Jurku?

- Bo ciocia tak długo siedzi.

- A czemu nie mam siedzieć?

- Bo ciocia siedzi na mojej czekoladce!

NIE PLUJ

- Jasiu, mówiłam ci tyle razy: nie pluj przez okno na ulicę!

- Ależ mamusiu, ja nie pluję na ulicę, tylko ludziom na głowy!

WYMIANA MYŚLI

- Pewien filozof rzekł, że małżeństwo bardzo często zapobiega samobójstwu.

- Tego nie słyszałem, ale wiem, że samobójstwo często zapobiega małżeństwu.

TANIEC ŚMIERCI

- A więc świadek twierdzi, że oskarżony udusił tę kobietę na sali dancingowej i dziesiątki osób się temu przypatrywało?

- Tak jest, panie sędzio. Myśleliśmy, że oni tańczą rumbę!

WYLEGARNIA BAKCYLI

- Wie pan doktor, moja teściowa ma wstrętne przyzwyczajenie całowania psów.
- Jak można! Przecież w ten sposób przenosi się najgorsze, często śmiertelne choroby!
- Ma pan doktor rację. Toteż ten śliczny foksterierek, którego jej na imieniny podarowałem, zmarł w tym tygodniu.

WSPOMNIENIA Z PODRÓŻY

- No i jak tam było nad morzem?
- Och, strasznie nudno! Jedna fala podobna do drugiej.

PRZEZORNY MAŁŻONEK

Państwo Naftalinowie jadą nad morze. Pan Naftalin kupuje bilety: jeden tam i z powrotem, drugi tylko w jedną stronę.

- Dla kogo ten bilet w jedną stronę? — pyta pani Naftalin.
- Dla ciebie — odpowiada małżonek.
- Dlaczego? Ja także potrzebuję biletu z powrotem.
- To jeszcze zobaczymy. Ty nie umiesz pływać... Może się coś zdarzyć...

NASZE DZIECI

Matka: Moja córko, masz już lat osiemnaście, więc chciałabym z tobą pomówić o sprawach seksualnych...

Córka: Ach, tak... A co mama chce wiedzieć?

PODWÓJNA PRZYJEMNOŚĆ

- Śniło mi się tej nocy, że moja teściowa wyjechała tu dłuższą podróż.
- Skąd u pana teściowa? Wszak pan nieżonaty...
- Toteż miałem podwójną przyjemność po przebudzeniu.

MAŁŻEŃSTWO LEKARSTWEM

- Uważam, że Zosi poprawiło się znacznie po ślubie na jej cierpienia oczu.
- Nic dziwnego, przedtem patrzyła przez różowe okulary, a teraz patrzy przez palce.

PO MATURZE

- Kiedy koleżanka będzie oblewać maturę?
- Dziękuję, już oblałam zeszłego roku.

PRYZWYCZAJENI

Pan dyrektor przyjmuje do pracy szofera.

- Czy pan jest żonaty?
- Nie — odpowiada szofer.
- W takim razie nie mogę pana przyjąć. Trzymam tylko żonaty.
- Dlaczego?
- Bo są przyzwyczajeni do posłuszeństwa.

NA DEPTAKU KRYNICKIM

Żona: Ile razy spotkasz jaką ładną dziewczynę, zapominasz, że jesteś żonaty.

Mąż: Wprost przeciwnie, moja droga, stale sobie to przypominam!

U PSYCHOANALITYKA

- Czy w dalszym ciągu cierpi pan na lubieżne sny sadystyczne?
- Co? Ja cierpię? Ależ to jest moja jedyna przyjemność w życiu!

W OSTATNIEJ CHWILI

- Wyobraź sobie, on uciekł w chwili, gdy już stali przed ołtarzem.
- Czy stracił odwagę?
- Przeciwnie. Odzyskał ją.

MAŁA POCIECHA

- Patrz, tam siedzi ten krytyk, który utrzymuje, że nie mam żadnego talentu.
- Nie rób sobie nic z tego! To jest znany bałwan, który nie ma własnego zdania i pisze jedynie to, o czym wszyscy dawno już wiedzą.

CZŁOWIEK ZASAD

- Jak myślisz, czy Władek rzeczywiście mnie kocha?
- No pewnie, dlaczego miałby dla ciebie robić wyjątek?

ZWIĘZŁA ODPOWIEDŹ

- Tatusiu, co mieli ludzie, gdy jeszcze nie było radia?
- Spokój!

PRZEZORNY TEŚĆ

- Jedno ci muszę powiedzieć, drogi zięciu, najpierw interes, potem przyjemność. Posag wypłacę dopiero po ślubie!

WILK SYTY, A OWCA

Słynny operator N. odbywa nad łóżem ciężko chorego konsylium z drugim chirurgiem, który uważa natychmiastową operację za konieczną. Chory o tym nie chce słyszeć:

- Wolę umrzeć, niż dać się operować.
- Ależ to się da doskonale jedno z drugim połączyć — pociesza go profesor N.

WSPÓLNE GUSTA

Po konsultacji lekarz bierze na bok męża i powiada:

- Muszę panu powiedzieć, że pańska żona mi się nie podoba.
- W zaufaniu powiem doktorowi, że mnie także — przyznaje się mąż.

MĘSKA NIEPUNKTUALNOŚĆ

- Straszna jest ta męska niepunktualność! Czekam już od szóstej, a on nie przychodzi.
- A na którą umówiliście się?
- Na piątą.

ZAGADKA DLA ŻONATYCH

- Co to jest: nie je, nie pije, a chodzi i bije?

- Żona na diecie.

NIEPOŚLUSZNY PACJENT

- Nie czuje pan żadnego polepszenia? To dziwne. Przecież zaordynowałem panu, aby pan godzinę przed śniadaniem pił letnią wodę

- Owszem, panie doktorze, zrobiłem, co tylko mogłem, ale dłużej niż dziesięć minut nie mogłem pić.

NIEDOŚCIGŁE MARZENIE

Mąż: Chciałabyś być mężczyzną?

Żona: Owszem. A ty nie?

BAJKI

Kuracjuszka A: Co pani robiła podczas wczorajszego deszczu?

Kuracjuszka B: Opowiadałam bajki mojemu dziecku.

Kuracjuszka A: Robiliśmy właściwie jedno i to samo. Ja pisałam list do męża.

U FRYZJERA

Klient: Czy to ta sama brzytwa, którą mnie pan golił ostatni raz?

Fryzjer: Tak jest.

Klient: Wobec tego proszę o narkozę.

NIEBYWAŁE

Pani Rękawicznik ze zdziwieniem spogląda na myjącego nogi męża:

- Salomon, zwariowałaś? Drugi raz w tym tygodniu myjesz nogi? Ty chyba masz kochankę!..

SYNEK DO OJCA

- Widzisz, tatusiu, jak moglibyśmy ładnie i spokojnie żyć, gdybyś się nie ożenił z mamusią!

UZASADNIONE PYTANIE

- Tatusiu, jak to jest, że codziennie wydarzy się tylko tyle wypadków, ile zmieści się w gazecie?

WEDŁUG ŻYCZENIA

Sędzia: Dlaczego oskarżony przed włamaniem się do kasy zabił jej właścicielkę?

Oskarżony: Bo na kasie było napisane: „Otworzyć dopiero po mojej śmierci”.

IRONICZNA

Wacio poznał na dancingu piękną i zgrabną panienkę. W drodze do domu przechodzą przez park i siadają na ławce.

- Czy mogę panią pocałować? — pyta Wacio.

- A pan sobie myśli, że usiadłam tutaj, aby czekać na tramwaj?

JEGO NAJSKRYTSZE ŻYCZENIE

Żona siedzi przy fortepianie i zwraca się do męża:

- A teraz, najdroższy, co chciałbyś usłyszeć?

- Wiesz, kochanie, ten stuk, gdy się zamyka fortepian.

GRUNTOWNA KURACJA

- Maksiu, proszę cię, daj mi sto złotych, chcę iść do instytutu piękności.

- To masz dwieście!

OBRAŹLIWY

W ciemnym przedziale kolejowym słychać następujący przytłumiony dyskurs:

- Co za bezczelność. Czyja to ręka?

- Pssst... Niechże pani nie krzyczy. Czy mam cofnąć rękę?

- No, co pan się zaraz obraża? Nie wolno nawet zapytać, czyja ręka?

W BIURZE OGŁOSZENIOWYM

- Ile kosztuje ogłoszenie zaręczynowe?

- Każdy centymetr pięćdziesiąt groszy.
- O rany! Mój narzeczony ma dwa metry wzrostu!

Z CZEGO TU SIĘ CIESZYĆ!

- No i cóż tam, kumie, cieszy się, że wam przybył syn?
- E, w tych ciężkich czasach toby człek wolał, żeby mu się krowa ociełiła.

NIEDOWIAREK

Pan Agapit bawi w lunaparku. Na jednej z bud czyta napis: „Tu można zobaczyć, jak młoda dama zostaje przecięta piłą na dwie części. Wstęp 50 groszy”.

Pan Agapit wyciąga pieniądze z kieszeni, już ma wejść, ale w ostatniej chwili cofa się, chowa pieniądze i mówi do siebie:

- W tym musi być jakiś kawał! Gdyby to było na prawdę, braliby więcej za wstęp!

POCHLEBNA ANALOGIA

- Ile razy pana widzę, panie Kropeczka, przypomina mi się zaraz pewien wielki człowiek.

- Pochlebca z pana. A można wiedzieć który?
- Darwin!

DIABLI GO WIEDZA

- Panie szefie, proszę o zwolnienie na dziś po południu, bo mój ojciec zachorował.
- To dziwne, pański ojciec zawsze choruje, jak jest jakiś ciekawy mecz piłki nożnej.
- A wie pan szef, że to ciekawy zbieg okoliczności... Diabli wiedzą, może mój stary symuluje?

PRZY OKIENKU POCZTOWYM

- Czy jest do mnie list pod szyfrem G 300?
- Nie, proszę pani. Jest tylko GGG 300.
- Ach, tak, to od niego. On się trochę jąka

OPŁACIŁO SIĘ

- Co takiego? Dałeś garderobianej złotego? Przecież należy się tylko pół!
- A nie widzisz, jaki mi dała wspaniały płaszcz zamiast mojego starego?

ANTYKI RODZINNE

- Mamusiu, co to jest przodek? — pyta mały Władzio.
- Widzisz, moje dziecko, tatuś na przykład jest twoim przodkiem. Dziadek również...
- Aha, już rozumiem. Ale wobec tego niech mi mamusia powie, dlaczego ludzie są tacy dumni ze swoich przodków?

KŁOPOTLIWE PYTANIA

- Mamusiu, dlaczego tatuś ma tak mało włosów na głowie?
- Bo dużo myśli.
- Aha... A ty, mamusiu?

SZCZĘŚCIARZ

- Ten Marchewka zawsze miał szczęście!
- Niby jak?
- Wyobraź sobie, że niedawno, bawiąc w Paryżu, połknął z ostrygą perłę. Musiał natychmiast poddać się operacji i okazało się, że perła przedstawiała tak wielką wartość, że pokryła koszt operacji

NIEBEZPIECZNE OBJAWY

- Jak ci się podoba nasz nowy kolega?
- Jakiś strasznie nerwowy człowiek. Załedwie usiądzie przy biurku, od razu zaczyna pracować.

SPOSTRZEŻŁA

- Ach, pani Knocikowa, wie pani, że czasem to mi się zdaje, że mój mąż niewiele sobie robi ze mnie!
- A skądże pani takie myśli przychodzą do głowy, pani Serdelkowa?

- Mija już trzeci rok, jak nie wraca do domu.

BRUTTO CZY NETTO?

- Byłem wczoraj w łaźni i przy tej sposobności ważyłem się.

- Brutto czy netto?

- Jak to rozumiesz?

- No, po umyciu czy przed?

SKROMNY POETA

Wydawca do poety po przeczytaniu stosu mimu skryptów:

- Jedno mogę panu zaręczyć: Nagrody Nobla to pan nie dostanie.

- O, nic nie szkodzi! — odpowiada poeta. — Wolę, żeby cały świat pytał, dlaczego ten Pałuszka nie otrzymał Nagrody Nobla, niż gdyby wszyscy mieli się dziwić, dlaczego niby ją dostał

CUD!

- Ładną macie krówkę, gospodarzu! — powiada gość z miasta. — Dużo daje mleka?

Ano pięć litrów dziennie — odpowiada właściciel krówki.

A ile z tego sprzedajecie? — indaguje w dalszym ciągu gość.

- Jak dobrze pójdzie, to i osiem!

CO JEST STRASZNIEJSZE

- To jest straszne, gdy kobieta spostrzeże, że jest stara.

- A jest jeszcze straszniej, gdy tego nie zauważy.

PO CO?

Ona: Gdy z panem usiądę w tym ciemnym kąciku, niech mi pan przyrzeknie, że pan mnie nie będzie ściszał!

On: Przyrzekam!

Ona: I niech mi pan przysięgnie, że mnie pan nie będzie całował!

On: Przysięgam!

Ona: W takim razie, po co my tam mamy siedzieć?

OSTATNIE PYTANIE

Sędzia: Jest pan skazany na cztery lata więzienia i osiem lat wydalenia z granic państwa. Czy oskarżony ma jeszcze coś do powiedzenia?

Oskarżony: Panie sędzio, czy mógłbym najperw odcierpieć drugą karę?

CZY JUŻ MOŻNA!

Do lekarza zakładowego w Truskawcu przychodzi pan Tobiasz Malowańczyk, solidny kupiec z Ozorkowa.

- Panie konsyliarzu, przed dwoma laty pan konsyliarz kazał mi unikać wilgoci z powodu reumatyzmu!

- Tak, przypominam sobie.

- No więc chciałem spytać pana konsyliarza, czy mógłbym się już teraz wykąpać?

CZCZE POGRÓŻKI

Młoda mężatka z płaczem do matki:

- Ach, mamusiu, jaka jestem nieszczęśliwa! Czy wiesz, co mi Mietek poprzysiągł?

- No co takiego, moje dziecko?

- Że mnie zamorduje, jeśli go kiedykolwiek zdradzę!

- Uspokój się, kochanie, uspokój — odpowiada czuła mama. — Twój ojciec też mi to samo niejednokrotnie mówił, a widzisz, że jakoś do tej pory żyję!

DIALOGI MAŁŻEŃSKIE

- Wiesz, byłem głupcem, kiedy żeniłem się z tobą!

- Niewątpliwie, ale ja niestety wówczas tego nie zauważyłam.

NIEDOUCZONY PROFESOR

- Wiesz, tatusiu, nasz pan nauczyciel jest taki głuptasek... Nawet nie wie, jak słoń wygląda.

- A skąd o tym wiesz?

- Bo dzisiaj kazał mi narysować na tablicy słonia , a gdy już narysowałem, poprawił okulary i zapytał: „A to co ma być?”.

KIEPSKI MATERIAŁ NA MĘŻA

- Gratuluję, pani Koperkowa, przyszłego zięcia! Przecież to znakomita partia! Córka pani będzie z nim szczęśliwa.

- A ja i tak swojego pozwolenia nie dam. Przecież on już jest z jedną żoną rozwiedziony!

Cóż dziwnego, moja pani Koperkowa, przecież złapał żonę ze swym najlepszym przyjacielem.

- I pani się dziwi, że ja takiemu człowiekowi nie chcę oddać swojej córki?

SZCZĘŚCIE W MIŁOŚCI

- Pan ciągle mi opowiada, że ma szalone szczęście w miłości. Dlaczego więc się pan nie ożenił?

- Na tym właśnie polega moje szczęście!

MECENAS DO KLIENTA

- A teraz już pytam nie jako adwokat, ale jako uczciwy człowiek...

TYLKO JEDEN

Żona: Ach, Ludwiku, pamiętam, jaki byłeś dla mnie dawniej dobry i miły! Jak często głaskałeś mnie czule po podbródku!

Mąż: Tak, ale wtedy miałaś tylko jeden!

WESOŁY WDOWIEC

Pan Kuśmidrowicz wraca z pogrzebu swej małżonki.

- Jak się czujesz? — pyta go przyjaciel.

- Ten mały spacerek świetnie mi zrobił!

MAŁA WSYPA

Mąż leży w łóżku. Żona pisze w sąsiednim pokoju.

- Co ty piszesz, moja kochana?

- Tylko do mamusi, że już wnet będziesz zdrowy. Ale powiedz mi, proszę, czy krematorium pisze się przez „i” czy przez „j”.

FLIRT

Młody Szyszkenas jest od pewnego czasu codziennym gościem w domu państwa Libkies.

Siedząc jednego dnia w pokoju panny Ziuty, usiłuje ją objąć. Młoda Libkiesówna dumnie się odsuwa od natarczywego amanta.

- Pozwoli pan, panie Szyszkenas — mówi — ale nie pocałuję się z mężczyzną wcześniej, dopóki nie wyjdę za mąż.

Szyszkenas wstaje, zapina marynarkę i szykując się do wyjścia, mówi:

- To niech pani nie zapomni mnie zawiadomić, jak pani wyjdzie za mąż.

WYWIAD

Szef do praktykanta:

- Był tu kto?

- Był.

- Kto?

- Ja.

- Głupiś, pytam, czy kto przyszedł?

- Tak.

- Kto?

- Pan.

MAŁŻEŃSTWO

Zuzia, młoda małżonka, zwraca się z płaczem do męża:

- Ty tak zawsze... Wszystkoś mi obiecywał przed ślubem...

- Co ci obiecywałem?

- Wszystko... Że cały świat będzie leżał u mych stóp...

- A co, nie leży?

MARKA POCZTOWA

Bernard wchodzi do sklepu.

- Poproszę o markę pocztową za 25 groszy.

Bernard bierze markę, ślini i przylepia na list.

- Ale ta marka nie ma kleju — mówi zdziwiony. Sprzedawca kiwa głową.

- Wiem. Pan już jest dziesiątym, który nie może tej marki przykleić.

OFIARA MAŁŻEŃSTWA

Kapuściński spotyka Buraczkiewicza.

- Bój się Boga, Franuś, jak ty wyglądasz! Cała twarz podrapana i zakrwawiona! Oczy podbite! Na czole guz jak mandarynka! Może odprowadzić cię do domu?

- Broń Boże, właśnie stamtąd wracam!

W HOTELU

Do hotelu przychodzi jakiś pan.

- Poproszę o pokój!... — zwraca się do portiera.

- Pańskie nazwisko?

- Symcha Szczupak.

- Czy dla pana pokój z bieżącą wodą?

- Nie, ja się tylko tak nazywam.

TO CO INNEGO

Pan Teofil Ździebko przychodzi do lekarza:

- Panie konsyliarzu, niech pan zobaczy, co się robi z moim nosem! Czy to czasem nie katar?

- Ależ, mój panie, to syfilis!

- A tak, to rozumiem! Bo skąd u mnie katar?

OJCIEC

- Mój mały to jeszcze roku nie ma, a już mówi „tata”.
- E, taki mały, to jeszcze nie wie, co mówi.

DZIECKO

Mały Saluś zagląda przez dziurkę od klucza do sypialni rodziców:

- Jak Boga kocham... I tacy ludzie nie pozwalają mi dłużyć w nosie.

RANDKA

Znakomity donżuan warszawski Józio Heyman upatrzył sobie nową ofiarę w osobie młodej i pięknej mężatki. Naturalnie zaraz umówił się z nią w swoim nowym, kawalerskim mieszkanku.

Przyjęcie było naszykowane jak się patrzy. Herbata, kanapki, wino, owoce...

Jednakże młoda dama nie przyszła.

Po dwugodzinnym oczekiwaniu Józio podchodzi do telefonu i łączy się z mieszkaniem pięknej mężatki.

- Hallo, kochanie, to ty!?
- Tak, to ja.
- Czy długo dziewczynka każe jeszcze czekać na siebie złotowłosemu chłopczykowi?
- Wyobraź sobie, że muszę jeszcze załatwić kilka sprawunków. Wiesz, co ci powiem?
- No?
- Zacznij tymczasem beze mnie.

DZIECKO

Mały Saluś za żadne skarby nie chce się umyć. Stara babunia tłumaczy mu:

- Saluś, bądź grzeczny, jak ci nie wstyd. Taki duży chłopak. Jak ja byłam w twoim wieku, to zawsze bardzo chętnie się myłam.
- Tak? No i jak babcia teraz wygląda?...

WÓDKA

Dwóch znajomych siedzi przy kieliszku wódki

- A panu, panie Malicki, to żona nie urządza awantur, jak pan tak późno wraca do

domu?

- Ja wcale nie jestem żonaty.
- No to po cholere wychodzi pan z domu?

MAŁŻEŃSTWO

Kuba Kefel ożenił się. Nazajutrz po ślubie młody małżonek zwraca się do uroczej żoneczki:

- A nie mogłaś mnie, Walercia, powiedzieć przed ślubem, że uzębienie posiadasz ze szczerego złota?

Walercia uśmiecha się rozkosznie:

- A bo nie chciałam, żebyś się zenił ze mną dla interesu.

JEDEN ZA WSZYSTKICH

Stefek postanowił ożenić się, nie zważając na to, że jest chory na pewną dyskretną chorobę. Jego serdeczny przyjaciel stara się wyperswadować mu na razie te plany matrymonialne:

- Zaklinam cię, Stefan, na wszystko co święte, nie żeń się jeszcze! Zaczekaj, aż wyzdrowiejesz! Pomyśl, możesz unieszczęśliwić nas wszystkich.

APPETITUS SOCIETATIS

Pan Herman Cwajko jedzie do Białegostoku. Prócz niego siedzi w przedziale tylko jakiś starszy jegomość z patriarchalną brodą, nie zdradzający absolutnie ochoty do konwersacji.

Jazda wlecze się w nieskończoność. Pan Herman nudzi się straszliwie.

Wreszcie zwraca się do towarzysza podróży:

- Czy pan czasem nie jest Kuba Kapulkin z Łomży?
- Ja? Nie. A bo co?
- Bo widzi pan... Kapulkina to ja świetnie znam... Moglibyśmy sobie pogadać!

BONA

Pan Ociupko przyjmuje bonę:

- Lubi pani dzieci?

Młoda dziewczyna rumieni się:

- No, owszem... ale wolałabym być ostrożna...

KOBIETA PŁACI

Młoda, urocza mężatka, pani Krysia Pikulińska, wchodzi do składu aptecznego na Nowym Świecie i prosi o pół tuzina środków ochronnych popularnej marki.

Widząc zdziwioną nieco minę drogisty, urocza klientka dodaje wyjaśniającym tonem:

- Zazwyczaj, proszę pana, mój mąż załatwia te rzeczy, ponieważ jednak wyjechał ostatnio na parę dni z Warszawy, więc muszę sama...

KONKURY

Ojciec (do starającego się): Nie mogę pozwolić, żeby moja córka była na całe życie związana z idiotą.

Pretendent: Oczywiście, proszę pana. Czy mami to uznać za zgodę?

PRZESTĘPCA

Dozorca więzienny woła:

- Numer 58 za mną. Żona przyszła na widzenie

- Jaka żona?

- Wasza żona.

- To mi nic nie mówi, bo ja tu siedzę za bigamię.

ZŁY OMEN

Młody Kocio Kolasiński ożenił się ze śliczną osiemnastoletnią blondynką, panną Zosią Cebulakówną.

Ze względu na szczupłość zacisznego gniazdka nowożeńców uczta weselna odbyła się w mieszkaniu teściów.

Wypito kilkadziesiąt toastów ze szczególnym uwzględnieniem młodej pary. W rezultacie Kocio zalał się na pestkę.

Nic więc dziwnego, że gdy już dobrze po północy młodzi małżonkowie dotarli do swego mieszkanka, gdzie mieli spędzić noc poślubną, Kocio nie mógł trafić kluczem do

dziurki w zamku.

Widząc to, pana młoda westchnęła boleśnie:

- Nie ma co, ładnie się zaczyna!

TO SAMO PYTANIE, TA SAMA ODPOWIEDŹ

- Ach, wy mężczyźni, wszyscy stawiacie to samo pytanie!... Oczywiście, że jesteście pierwszym mężczyzną, którego kocham!

TRZY SZCZYTY

Szczytem zręczności jest wpłynąć na kogoś i nie utonąć.

*

Szczytem wojowniczości jest tak się bić ze swoimi myślami, aż się zrobi zbiegowisko i przybiegnie posterunkowy.

*

Szczytem wrażliwości jest zaziębić się na skutek chłodnego przyjęcia, względnie spocić się na skutek gorącej mowy.

DOLA KRYTYKA, DOLA AUTORA

Znakomity krytyk teatralny, zjechawszy w poczytnym tygodniku sztukę teatralną jednego z wziętych autorów, otrzymał od tego ostatniego list.

List brzmiał:

„W tej chwili właśnie siedzę w najbardziej ustronnym i zacisznym kąciku mego mieszkania i mam krytykę pańską przed sobą.

Za chwilę będę miał ją za sobą”.

TAK JAK

- Pan pijesz to wino jak wodę.

- Nieprawda. Ja tak wody nie piję!

OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZACA

Kubiak przedstawia Pietrzakowi swoją żonę:

- Widzisz, to moja małżonka... Trzeba ci wiedzieć, że poznaliśmy się w kinie!...

Pietrzak obrzuca panią Kubiakową krytycznym spojrzeniem i mówi dobrodusznie:

- Tylko się nie tłumacz, mój drogi, tylko się nie tłumacz!...

W RESTAURACJI

Proszę pana, niech pan zawoła do siebie owego psa, który położył się koło moich nóg. Już czuję, że pchły mnie gryzą

- Chodź tu zaraz, piesku, chodź. . Ten pan ma pchły. Jeszcze by ciebie oblażył.

DOBRA RADA

- Panie doktorze, napiłem się trucizny! Co robić?

- Testament.

BAL PRASY

Dwóch znajomych rozmawia o sinych wrażeniach z balu prasy:

- A jak ci się podobały toalety?

- Nie wiem. Nie byłem.

WSTYD

- Próźniaku! Przez cały dzień nic nie robisz? Nie wstydzisz się?

- O tak, wstyd mi ogromny!

- Więc czemu nie pracujesz?

- Bo dużo łatwiej jest wstydzić się!

SYMETRIA

Fryzjer, strzygąc klientowi włosy, uciął mu kawałek ucha.

Klient zrywa się jak oparzony:

- Coś podobnego!... Co teraz będzie? Jedno ucho krótsze!

- Czy pan każe zrównać? — pyta uprzejmy golibroda

NIEZAPRZECZALNY DOWÓD

- A czy może pan ręczyć za skuteczność tych kropli?
- Bezwzględnie. Jeszcze nikt się nie zgłosił do mnie po drugie.

OŚWIADCZYNY

- Łaskawa pani, co tu dużo mówić... nie wiem, jak to powiedzieć... ale gdybym był panią, to... to... w takim razie... nie mógłbym żyć beze mnie...

GDZIE BYŁA?

- Pomiedz mi, Ciepko, gdzie była podpisana Deklaracja Niepodległości Stanów Zjednoczonych?
- Na samym dole, panie profesorze.

W CZEPKU URODZONY

- Jak się powodzi twemu bratu?
- Znakomicie! Ten to ma szczęście! Dopiero przed miesiącem ubezpieczył się od wypadku, a już złamał nogę i rękę.

OSOBLIWY NAPÓJ

- Kawa to napój szczególny: same w nim sprzeczności.
- Dlaczego?
- No, osądź tylko: najpierw ją się pali, aby była czarna, a potem dolewa mleka, żeby była biała; następnie dodaje się cykorii, żeby była gorzkawa, i znów potem sypie się cukier dla nadania jej słodkości. Wreszcie grzeje się ją, żeby była gorąca, po czym się ją studzi, żeby można było wypić.

W SĄDZIE GMINNYM

- Świadek niech poda swoje imię, nazwisko, zawód.
- Onufry Gajda, rolnik.
- Ile lat liczy?

- Osiemdziesiąt.

- Dzieci posiada?

- Nie.

- Pan sekretarz zapisze do protokołu: „dzieci nie posiada”. A co świadek wie o sprawie?

- Właśnie, gdy wrócił syn mój Antoni...

- Więc świadek ma dzieci?

- Nie, nie mam.

- No a ten Antoni?

- Jakie on dziecko, pani sędzio? Chłop już blisko pięćdziesiątki!...

DOBRA ODPOWIEDŹ

- Janku, co znaczy ten czarny włos na twojej marynarce?

- Znaczy to, moja droga, że nie czyściłaś mi ani razu ubrania od czasu, gdy zrobiłaś się blondynką.

SUMA SIE ZGADZA

Pani posyła służącą po bilety do teatru. Po jej powrocie pyta:

- Przyniosłaś, Walerciu, bilety?

- Przyniosłam. Ale nie było dwóch po sześć, to wzięłam dwanaście po złotemu.

KŁOPOT Z JEDNYM BLIŹNIAKIEM

- Jakże wspaniale wyglądają pani bliźniaki. A co za idealne podobieństwo! Czy pani zawsze wie, który z nich jest Jan, a który Józef?

- Co do Jana nigdy nie mam wątpliwości, lecz co do Józefa zachodzą one bardzo często.

ZADANIE RACHUNKOWE

- Jeżeli do założenia interesu potrzeba trzydziestu tysięcy złotych, a masz tylko pięć tysięcy, to czego ci brakuje?

- Odwagi, panie profesorze.

SPOSÓB NA ŻONĘ

- Wiesz, wczoraj znalazłem list adresowany do żony, w którym jakiś smarkacz umawia się z nią na randkę.

- No i cóż zrobiłeś?

- Nic. Schowałem tylko żonie jej sztuczne zęby i poszedłem spać.

WARUNKI POKOJOWE

- Znowu pogodziłeś się ze swoją żoną?

- Jeszcze nie, ale mam już warunki pokojowe: nowa suknia, nowy kapelusz i podróż do Włoch.

DIAGNOZA

- Panie aptekarzu, niech mi pan da jakieś lekarstwo, bo coś mi w żołądku raz idzie W górę, raz na dół i znów z powrotem.

- No, chyba pan połknął windę elektryczną...

DOBRY NAPÓJ

- Powiedz mi, przyjacielu, co wy z żoną pijecie na takie mrozy?

- Przeważnie herbatę z rumem.

- Jak wam to smakuje?

- Bajecznie! Moja żona pije herbatę, a ja rum.

PLACEK

- Jak oskarżony mógł rozbić kamieniem głowę kobiety, która ofiarowała mu placek?

- To nie był kamień, wysoki sędzio, to był właśnie ten placek.

DOBRE DZIECI

- Czy pańskie dzieci troszczą się o pana w jego chorobie?

- Nawet bardzo. Na samym początku choroby opłaciły za mnie wszystkie zaległe składki w towarzystwie ubezpieczeń na życie.

LEKKOMYŚLNY

- Gdzie tak pędzisz, przyjacielu?
- Spieszę do adwokata.
- Procesujesz się z kim?
- Rozwodzę się z żoną?
- Z jakiego powodu?
- Już od kilku tygodni nie odezwała się do mnie nawet jednym słowem.
- Szaleńcze! I ty z taką kobietą chcesz się rozwodzić?

WYJĄTKOWĄ KOBIETA

- Od chwili mojego małżeństwa mam kobietę, która jest przy mnie o każdej porze dnia i nocy, strzeże każdego mego kroku, zna wszystkie moje myśli.
- Trzeba przyznać, że to jest wyjątkowo kochająca żona.
- Ależ ja mówię o mojej teściowej!

CO INNEGO

Kawiarenka. Przy stoliku grono pań. Serdeczne przyjaciółki. Co robią serdeczne przyjaciółki, gdy się zbiorą w gromadkę? Oczywiście, obgadują nieobecne przyjaciółki. Głos zabiera pani Giga.

-Ta Wikcia jest skandaliczna! — woła z patosem - Przecież ona wcale nie kryje się z faktem, że ma kochanka.

- No, moja kochana... - wtrąca pojednawczo sprawiedliwsza przyjaciółka. - Przecież i ty masz kochanka.

- Tak, ale ja jestem mężatką!

DOWCIPNA

Figura panny Mieci wyraźnie wskazywała na doniosłe zmiany. Zosia, przyjaciółka Mieci, przygląda się jej zdeformowanym kształtom i powiada:

- Spodziewasz się wkrótce dziecka i śmiejesz się z tego?
- Tak, bo wyobrażam sobie minę... wszystkich czterech.

MELOMAN

- Jak byłam twoją narzeczoną, to całymi godzinami trzymałeś mnie za rękę.
- Tak, to ze strachu: bałem się, że będziesz grała na fortepianie.

ZALETY I WADY

Pan Kleofas Świeczka zaręczył się z panną Eulalią Dryps. Od tej chwili pan Kleofas zmienił radykalnie swój tryb życia.

Koledzy ze zdziwieniem obserwowali zachowanie się przyjaciela, wreszcie jeden z nich zapytał:

- Słuchaj, stary. Czy ty naprawdę kochasz SWOją narzeczoną?
- Tak!
- Dla niej przestałeś grać w karty?
- Tak!
- Dla niej przestałeś pić wódkę?
- Tak!
- Przez nią nie palisz?
- Tak!
- Więc dlaczego się nie żenisz?
- Doszedłem do wniosku, że z takimi zaletami mogę zrobić lepszą partię!

NIESPODZIANKA

Matołkiewicz był biednym kawalerem, a na dobitkę zakochał się w biednej panience. Sytuacja bardzo kłopotliwa. Dzielny młodzieniec postanowił zdobyć majątek i wyemigrował do Ameryki, odebrawszy uroczystą przysięgę narzeczonej, że będzie nań cierpliwie czekała

Po 25 latach wytężonej pracy Matołkiewicz uciułał kilkanaście tysięcy dolarów i wraca do kraju.

Powitanie dwojga wytrwałych istot było nad wyraz wzruszające. Po wybuchu pierwszych czułości Matołkiewicz przygląda się badawczo swojej narzeczonej i powiada:

- Pisałaś w liście ostatnim, żebym nie spodziewał się znaleźć ciebie taką, jaką byłaś

przed moim wyjazdem do Ameryki, że już osiwiałaś, co się zgadza w zupełności, że masz już zmarszczki, to też się zgadza, że nie masz już zupełnie zębów, to jednak się nie zgadza, bo widzę, że masz jeden ząb.

- To... to... najdroższy — szepce wzruszona kobieta — to jest moja niespodzianka dla ciebie.

MIĘDZY KOMPOZYTORAMI

- Muszę się przyznać koledze, że coraz trudniej jest mi komponować melodie.

- Nic dziwnego, na starość pamięć zawodzi.

WIESZAK

W jednej z większych fabryk zainstalowano w biurze nowy wieszak na wierzchnie okrycia. Do wieszaka przymocowano małą tabliczkę z napisem:

„Tylko dla p.p. dyrektorów fabryki”.

Jakiś złośliwy dowcipniś napisał ołówkiem pod tą uwagą:

„Można również wieszać palta.

CO TO JEST CZOŁG

- Tatusiu, co to jest czołg?

- Jest to szybko pełzający potwór wojenny, który nie lęka się żadnych pocisków.

- Aha, już wiem, to tak jak babcia.

NIE MA SIĘ CZYM PRZEJMOWAĆ

W tramwaju przeciska się przez tłum ludzi usmarowany robociarz. Wiadomo — murarz.

Jedna z eleganckich pań, ażeby się nie powalać odsuwa od siebie murarza parasolką.

- Ostrożnie!

- No czo mnie paniusia tak parasolką odsuwa? Cóż to, g... jestem? Stara k....

Paniusia mdleje — och! ach! och! — i pada w objęcia jakiegoś starszego pana.

- Co się szanownej dobrodziejce stało?

- Ubliżył mi... ten tam... robociarz.

- Niby zaś... jak pani ubliżył?
- Ano, nazwał mnie k.....
- Och, nie ma się pani o co obrażać! Ja już od trzech lat nie jestem radcą, a jeszcze mnie radcą tytułują. Nieprawdaż?

LEPIEJ NIE UMIEĆ

- Mamusiu, w jaki sposób poznałaś tatusia?
- Na plaży, moje dziecko. Uratował mi życie.
- Mamusiu, a dlaczego tatuś nie pozwala mi się uczyć pływać? .

NIESZCZĘŚCIE W POCIĄGU

- Wydarzyło ci się kiedy nieszczęście id pociągu?
- O tak, to jedno z moich najstraszliwszych wspomnień.
- Taki wypadek?
- Okropny. Pociąg przejeżdżał przez tunel i zamiast córki pocałowałem jej ojca.

WYKLUCZENI

- delajdo — mówi pani do nowo przyjętej służącej — zanim przyjmę cię na służbę, z góry sobie zastrzegam: kochankowie są u mnie wykluczeni.
- leż proszę pani — odpowiada Adelajda — daję słowo, że nawet mi przez myśl nie przeszło podejrzewać panią o coś podobnego.

KONTROLA SKARBOWA

- Urzędnik skarbowy: Przyszedłem, żeby zbadać źródło pani dochodów.
Panienka: Jak pan śmie mi coś podobnego proponować!

NIEFORTUNNE OGŁOSZENIE

Kajtuś Cykornik dał do gazet ogłoszenie, po ukazaniu się którego nieszczęsnego Kajtusia aresztowała policja i wsadziła go do paki.

Niefortunne ogłoszenie brzmiało następująco: „Poszukuję młodych panien dobrej prezencji, celem sprzedania na targu”.

NUDNA BABA

Spotykają się dwie znajome panie. Wywiązuje się następująca rozmowa:

- Jak pani się żyje ze swoją sąsiadką, Pypcikowską?
- Bardzo dobrze.
- A z Pyskalińską?
- Doskonale.
- A z Klemposzkiewiczową?
- Idealnie.
- Eee... Z panią to nigdy nie można ciekawie po rozmawiać.

NASZE POMOCNICE

- Kasia znów stłukła kryształowy kieliszek! Dokąd to będzie trwało?
- To ostatni raz, proszę pani. Już nie ma więcej kryształowych kieliszków.

MIĘDZY PRZYJACIÓLKAMI

- Jakże ci się podoba mój nowy kapelusz?
- Śliczny, gustowny, elegancki...
- Cieszy mnie to.
- Nosłam całkiem podobny w czasie, kiedy takie kapelusze były modne.

JEDNAK RZUCIŁ

- Więc rzuciłeś swoją posadę?
- Tak. Już jej miałem powyżej uszu.
- A dyrektor bardzo był zaskoczony twoją decyzją?
- Nie bardzo. Wiedział o tym wcześniej ode mnie.

PRZYNAJMNIEJ JEDEN

- Dlaczego pan wszystkim swoim czterem synkom dał na imię Kazimierz?
- Bo jak zawołam, to chociaż jeden usłucha i przyjdzie.

LIST

„Drogi przyjacielu, będąc u Ciebie ostatnim razem, zostawiłem swój parasol. Bądź łaskaw odesłać mi go przez służącą.

Janek

P.S. W tej chwili parasol znalazł się w domu. Nie fatyguj się już”.

NASZE DZIECI

Nauczycielka: Ponieważ sprawowałaś się dziś skandalicznie, za karę zostaniesz godzinę po lekcjach w szkole.

Mały Kazio: Dobrze, zostanę, ale nie biorę na siebie odpowiedzialności za to, co ludzie mogą o nas powiedzieć.

UCZCIWA ODPOWIEDŹ

Pewna dobroczynna dama spytała raz tzw. dziewczynę upadłą:

- Jak wam pomóc, nieszczęsne, w waszej smutnej doli?

A na to zuchwała:

- Niech wielkie damy nie robią za darmo tego, co my robimy za pieniądze.

SPACER

- Pan idzie na spacer?

- Nie, z żoną przejść się trochę...

U SZEWCA

- Prawy but nieco ciasny — uskarża się klient.

- To nic, proszę pana, będzie padał deszcz, but rozmięknie i zwiększy się — uspokaja szew.

- A lewy znów za wielki...

- Głupstwo, jak tylko rozmięknie, to się skurczy.

EMOCJE SPORTOWE

- Czemuś się spóźnił do szkoły?

- Tatus z mamusią pobili się, a ja chciałem zobaczyć, kto kogo pokona.

STATYSTYKA

- Nie możemy pana ubezpieczyć na życie, ponieważ liczy pan już sobie 98 lat.

- No właśnie. Statystyka dowodzi, że najmniej ludzi umiera w tym wieku.

ZIĘCIASZEK

- Dlaczego mama gniewa się na Władka? Przecież on przyjmował mamę bardzo serdecznie i nawet specjalnie grał dla mamy na patefonie.

- ak, ale jak przyszłam, to on zagrał marsza żałobnego, a kiedy wychodziłam, to nastawił płytę z marszem triumfalnym.

LISTA ŚWIADKÓW

Oskarżony: Panie sędzio, wzywam Boga na świadka, że jestem niewinny.

Sędzia: Za późno, lista świadków jest już zamknięta.

WOLI

- Chciałbym ożenić się z pańską córką.

- A czy widział pan już moją żonę?

- Widziałem, ale mimo to wolę pańską córkę.

TEST NA ODWAGĘ

- Panie! Czy pan odważny?

- Niech pan o tym nie wątpi!

- Tak?... A to doskonale! Idź pan z łaski swojej do mojej żony, weź pan od niej klucz od bramy i powiedz pan jej, że ja dziś wrócę późno do domu!

FENOMENALNA PAMIĘĆ

Autor: Podziwiam pański talent, w ciągu dwóch dni wyuczył się pan roli w mej sztuce.

Aktor: Głupstwo, ja trzy czwarte mojej roli w pańskiej sztuce umiałem na pamięć już z innych sztuk grywanych przed laty.

SIEDEM RAZY

- Sprawiedliwy grzeszy siedem razy dziennie — orzekł pewien jezuita.
- Ojcie kochany, mało już jest takich sprawiedliwych — westchnęła dama.

NA ULICY

- Jak się masz, moja droga?
- Pan się myli, ja wcale nie jestem droga.

MAŁO BRAKOWAŁO

- Mało brakowało, a byłbym się wczoraj zapoznał z tą damą, co tam idzie.
- A... ile ci brakowało?

NIEROZSADEK

Dwie panie rozebrane już całkiem do kąpieli siedzą nad brzegiem jeziora Góreckiego.
Wiesz — mówi młodsza — to jest nierozsądek, żeś wybrała akurat takie miejsce,
gdzie nikt nas nie może podglądać.

ZASŁUGA MICKIEWICZA

W szkole nauczycielka zapytuje małej Zosi:

- Powiedz mi, moje dziecko, jaka była największa zasługa Mickiewicza?
- Pamięć.
- Jak to: pamięć?
- To tatuś powiedział, że postawiono pomnik, żeby uczcić jego pamięć.

PRZY POŻEGNANIU

- Bądź zdrowa, moje życie, kochanie, moja słodka malinko! Jeżeli jutro do wieczora
nie wrócę, dostaniesz ode mnie telegram.
- Nie potrzebujesz się fatygować, już go czytałam w twoim notesie.

DO RZECZY, MÓJ PANIE!

- Jesteś najpiękniejszą z kobiet.
- Słyszałam to już.
- Kocham cię, jedyna!
- Oklepane.
- Jesteś życiem moim.
- Głupstwo.
- Nie mogę bez ciebie żyć.
- Wmówienie. Do rzeczy, mój panie!
- Zostań moją żoną!
- Nareszcie zaczynasz rozsądnie mówić.

NIE CHCE

- zego się napijesz, droga? Może herbaty?
- Nie chcę herbaty.
- To może kawy?
- Nie chcę kawy.
- A może whisky z wodą sodową?
- Nie chcę wody sodowej.

ARTYSTKA

- Więc pani, poświęciwszy się sztuce, nie myśli o wyjściu za mąż?
- Nie, upewniam panią. Pędzel mi w zupełności wystarczy.

LIST DO NOWOŻEŃCA

Pipman się żeni. Jak zwykle w takich wypadkach dostaje wiele depesz i listów.

Od Kugelszwanca otrzymuje następujący list:

„Żałuję bardzo, że nie mogę ci powinszować z okazji Twego ślubu, gdyż nie znam żony Twej. Co się zaś tyczy Twojej żony, to i jej nie mogę powinszować, gdyż znam Cię zbyt dobrze.

Szczerze Ci oddany Kugelszwaniec”.

CIEKAWA KUCHARKA

Młoda ładna kuchareczka: Przeczytałam, proszę pana, słowo „homoseksualista”. Co to znaczy?

Pan domu: Hm... Jak by ci to objaśnić?... No, to znaczy mniej więcej to samo, gdybym zamiast ciebie wynajął kucharza.

DWIE PRZYJACIÓŁKI

- Naprawdę chcesz rozwieść się ze swym mężem? Przecież on taki dobry, zacny, kochany..

- Dobrze ci tak mówić, kiedy ty z nim całe wieczory spędzasz...

NIEPODOBNY

Hrabina T. jest matką ośmioletniego chłopczyka. Jeden ze znajomych zwraca uwagę, że dziecko nie jest podobne do hrabiego.

- Mój Boże — wzdycha hrabina — jego ojciec ciągle mnie zdradzał.

ŚRODEK

- Co? Na kaszel dostałeś środek na przeczyszczanie? Czy ci to pomaga?

- O, tak! Boję się teraz zakaszleć.

ŚLICZNY ROMANS

- Czytałaś, moja najdroższa, śliczny romans pt. Monte Jezu?

- Chcesz chyba powiedzieć Monte Christo?

- No, nie bądź nudna... Przecież to wszystko jedno.

NOWINA

- Powiem ci nowinę. Wczoraj zostałem ojcem.

- Winszuję, winszuję! Syn?

- Nie.

- A więc córka.

- A ty skąd już wiesz o tym?

LITOŚĆ W XX WIEKU

- Przyszła dzisiaj do mnie po prośbie ta nieszczęśliwa kobieta i kiedy opowiadać zaczęła o swojej nędzy, tak mi się serce krajało, że kazałem ją wyrzucić, bo myślałem, że się rozpłaczę.

Z CZEGO SIĘ TAK ŚMIEJESZ?

Przed słupem reklamowym stoi pewien jegomość, a przy nim malec, który śmieje się serdecznie.

- Mały, z czego się tak śmiejesz?
- A nie powiem!
- A jeśli ci dam dwadzieścia groszy, to powiesz?
- Tak, ale niech pan cofnie lewą nogę.

Jegomość ów cofa lewą nogę i pyta:

- Co w tym śmiesznego?
- No, teraz pan i drugą nogą w to włożył.

W PENSJONACIE

Wynajmujący: Ależ tu nie ma nawet dzwonka na służbę.

Gospodyni: Zbyteczne. Jak pan coś będzie potrzebował, niech pan mocno wali w podłogę - lokatorzy z dołu zaczynają wtedy głośno kłać — a ja już będę wiedziała, że to pan czegoś potrzebuje.

PIKOLAKI

- Okrutni to rodzice, którzy oddają chłopców na pikolaków do restauracji.
- Dlaczego?
- Pikolaki bardzo krótko żyją.
- Skąd wiesz?
- Widziałeś kiedy starego pikolaka?

RÓŻNE RÓŻNOŚCI

Mowy nie ma — powiedział niemowa.

*

Wrócimy razem — powiedział śledź do sardynki w żołądku pijaka.

*

Zapaliłbym chętnie — powiedział podpalacz, odsiadujący wyrok w więzieniu.

*

Ten podróżnik miał dobre serce — pochwalił ludożerca.

*

Odczep się pan — zaproponowano wisielcowi.

*

Pan się na to dziwnie zapatruje — powiedział adwokat do zezowatego sędziego.

*

Zaraz przyjdzie na mnie kolej — myślał samobójca, leżąc na torze kolejowym.

*

Świetnie się składa — skonstatował chirurg, składając pacjentowi złamaną nogę.

*

Nauka poszła w las — pomyślała pani profesorowa, widząc swego męża, idącego na spacer do lasu.

*

Co za czasy — szepnął sportowiec, przeglądając tabelkę ostatnich rekordów biegaczy.

*

Już mi się nie wykręcisz — rzekł ślusarz, przykręcając śrubkę.

*

Dlaczegoś mnie opuścił? — spytała winda windziarza, który opuścił ją z piątego piętra na parter.

*

Czego się drzesz? — krzyknął pewien pan na starą, podartą marynarkę.

*

Nareszcie mogę się wyszumieć — zawołała muszla, z której wyszedł ślimak.

*

Dlaczego pan się stawia? — spytał się sędzia świadka, który stawiał się w sądzie bez wezwania.

*

To mi odpowiada — mruknął turysta, słuchając echa.

*

Nie przelewa mi się — cieszył się kelner, napełniając pewną ręką kieliszki.

*

Nie przesadzajmy — orzekł ogrodnik.

*

Masz ci los — rzekł uprzejmie kolektor, wręczając los graczowi.

*

Ten człowiek wysoko zajdzie — mówił ktoś o uczestniku wyprawy na Mount

Everest.

*

To nie wypada — reklamował pewien pan, gdy po wrzuceniu dwudziestu groszy do automatu nie wylatywała z niego czekoladka.

*

Jesteś gruboskórny — powiedział myśliwy, patrosząc słonia

*

To już szczyt — powiedział przewodnik, przyprowadziwszy turystów na szczyt Giewontu.

*

Nie mogę cię znieść — rzekła kura do niezniesionego jajka.

*

Ludzie mnie wezmą na języki — myślał tort, podany do stołu.

*

Trzeba wiać — westchnął jesienny wiatr.

*

Ale mam nosa — zauważył z zadowoleniem słoń, przeglądając się w wodzie.

*

Ale pani cięta — powiedział narcyz do ciętej róży.

*

Kruszę kopie — irytowała się stenotypistka, niszcząc kopie błędnie napisanego listu.

*

Jestem wyczerpany — cieszył się nakład powieści poczytnego autora.

*

Dobrze mi tak — cieszyła się dama, przymierzając kapelusz.

*

Jak się panu wydaje? — zapytał autor znajomego wydawcę.

*

Ale jestem wylizany — pomyślał kot po zakończeniu porannej toalety.

*

Zrobię z nim porządek! — zawołała pokojówka, wskazując na lokaja.

*

Dobrze się chłopak chowa — mówił agent śledczy o ukrywającym się bandycie.

*

Oj, bo pękne — krzyknął balon, spadając na wieżę ratuszową.

*

Skończone bydlę! — cieszył się malarz, namalowawszy krowę.

*

Proszę się rozejść! — rzekł sędzia rozwodowy do powaśnionych małżonków.

*

Może teraz odzwyczai się pan od palenia — powiedział sędzia, skazując podpalacza na karę śmierci.

*

Tępią mnie bez litości — skarżyła się brzytwa.

*

Wykierowałem go na ludzi — powiedział szofer, wjechawszy w tłum.

*

Będę cię krótko trzymał — rzekł dozorca do aresztanta, skazanego tylko na trzy dni

*

Dam panu w ucho — powiedział lekarz do głuchego, wręczając mu lekarstwo.

*

Dostałem w skórę — mruknął urzędnik, chowając pensję do skórzanego portfela.

*

Wyszedłem na swoje — powiedział gospodarz domu, wychodząc na swoje podwórko.

*

Mój najdroższy! — oznajmił jubiler, pokazując największy brylant.

*

Co ja pocznę? — rozmyślała przed ślubem młoda panienka.

*

Pal to lichu! — powiedziałem, częstując kolegę kiepskim papierosem.

*

Tak mi jakoś wypadło — tłumaczył dentyście pacjent bez jednego zęba.

*

Dobrze się stało — rzekł ubezpieczony, który stał cztery godziny w ogonku do kasy.

Cholera nadała! — uśmiechnął się złośliwie zięć, gdy teściowa nadała paczkę na poczcie.

*

Gol! — zawołał sędzia piłkarski, wchodząc do golarza.

OGŁOSZENIA

KUPIĘ natychmiast wolną chwilę. Może być używana. Płacę każdą cenę. „Zawsze zajęty”.

MAM CZKAWKĘ. Kto mnie przestraszy? Oferty wraz ze świadectwem do Redakcji.

MASZYNA DO PISANIA, pisząca biegle po angielsku, znająca ortografię i przestankowanie, szuka sympatycznej stenotypistki w celu wspólnego spędzenia weekendu. Panna Fifi, Kozia 127.

PANA ZŁODZIEJA, który ukradł moim sąsiadom sześciolampowy aparat radiowy, proszę o zgłoszenie się do mnie po nagrodę. Przytycki — Kuluszki.

PAN, który wczoraj zwymyślał mnie telefonicznie, zechce łaskawie zadzwonić dziś znowu między 6 - 7. Znalazłem już dla niego właściwą odpowiedź. Tel. 7-02-39.

JEŚLI SZUKACIE wypoczynku w uroczej miejscowości nadmorskiej, w tanim, ale komfortowym pensjonacie, z obfitą i wykwintną kuchnią, nie zniechęcajcie się i szukajcie dalej, a może w końcu znajdziecie.

W CELU wypróbowania karabinów maszynowych nowego typu, szukam kilkuset

wrogów ludu. Oferty J. Stalin, Kreml.

KAROLU, GDZIE JESTEŚ? Wracaj natychmiast, bo inaczej ja cię poszukam!
Kundzia.

STOKROTKI DLA ZAKOCHANYCH - specjalny model o liczbie płatków dającej
zawsze odpowiedź „kocha”. Żądać w kwiaciarni na rogu.

TONĄCY! Chwytajcie się wyłącznie brzytew patentowanych firmy „Ostropol”.

EMERYTOWANY speaker radiowy, posiadający gramofon i piękną kolekcję płyt, za
skromnym wynagrodzeniem zastąpi zepsuty odbiornik radiowy.

PŁACZĄCĄ WIERZBĘ podejmuję się rozweselić w ciągu 15 minut. Oferty do Zoo
dla śmiejącej się hieny.

ROZTARGNIONY ZECER szuka posady w piśmie humorystycznym. Zabawne
omyłki drukarskie gwarantowane. Oferty pod „cmfcmfpunkvxdzopleple”.

100.000 ZŁOTYCH gotówką posiadam i chcę założyć tygodnik literacki w Kaczym
Dole. Kto mi to wyperswaduje? Joachim Burackiewicz.

DO SPRZEDANIA akwarium-klatka dla latających ryb, mogąca służyć za klatkę-
akwarium dla pływających ptaków. Bobasiński — Pikutków, siedemnaste drzwi na lewo.

JASNOWIDZOWI TEN TATA składam serdeczne podziękowanie za trafne
przepowiedzenie przyszłości. Kuba Gzysik — Więzienie Świętokrzyskie, oddział dla
dożywotnich.

PALCE ZAPASOWE z kauczuku, umożliwiające liczenie powyżej dziesięciu. Tuzin
— 30 zł. Oferty pod „Wyższa matematyka”.

LEP NA MUCHY, arkusz - 75 gr. Już z muchami — 2 zł. Same muchy, porcja na jeden arkusz — 3 zł 87 gr. Przyklejanie much do lepu w domu — 10 zł 32 gr za arkusz. Lep na muchy bez kleju, nie łąpiący much (bardzo higieniczny!) — 25 zł 19 gr. Żądać wszędzie.

KAŻDA OSOBA, która nadeśle mi 25 zł 85 gr gotówką lub znaczkami, otrzyma w zamian serdeczny list z podziękowaniem. Teofil Brzusiak, ul. Charliego 74.

OSOBA z pięknym charakterem pisma, ale nie umiejąca czytać, potrzebna do przepisywania tajnych dokumentów.

PO CO NABAWIAĆ SIĘ kataru dziesięć razy w ciągu zimy! Maść „Katarol” zapewni Wam jeden katar na całą zimę. Tuba — zł 8.80, tubka — zł 2.20, tubcia — 15 gr, tubeczka 5 gr.

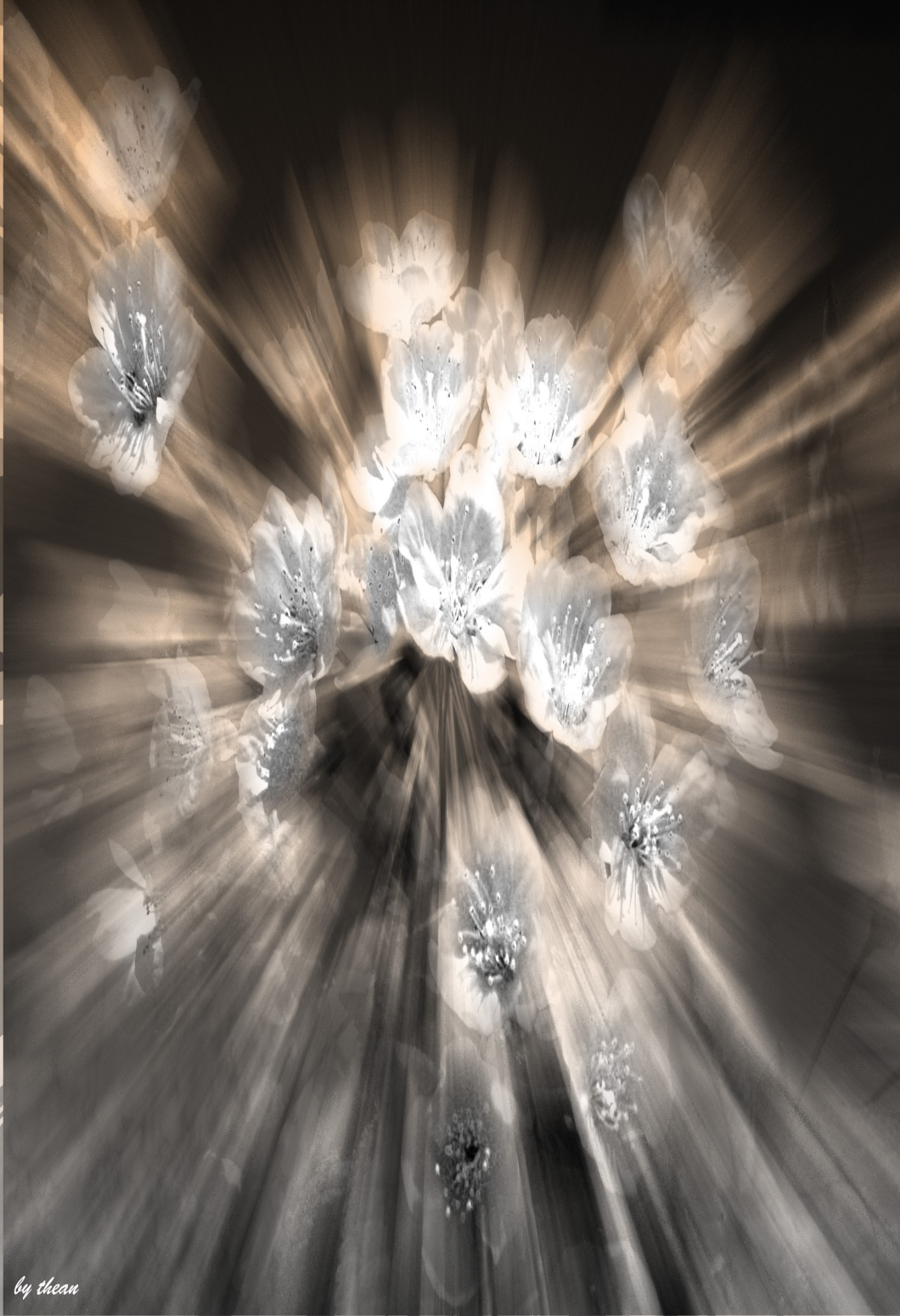
POSZUKUJĘ od dziesięciu lat tematu do wesołej i optymistycznej powieści na tle rzeczywistej rzeczywistości w Polsce. Odpowiedź pod „44”.

BEZBOBOTNY, pełen świetnych widoków na przyszłość, ożeni się najchętniej z wdową, posiadającą garderobę po nieboszczyku mężu. Wysokość 170 cm, numer kołnierzyka 41, numer trzewików 45, objętość w pasie 120. Kapelusz najchętniej melonik. Zgłoszenia pod „Iluzje”.

STABSZY KAWALER, przystojny, do rzeczy, zdrowy, rześki, w pełni sił, szuka młodej gospodyni, znającej się na dietetycznej kuchni, z uwzględnieniem kamieni żółciowych, kataru kiszek, latającej nerki, artretyzmu i podagry. Małżeństwo niewykluczone! Oferty pod „Torreador”.

PANA, który wczoraj u; tramwaju robił mi niedwuznaczne propozycje, proszę o wytłumaczenie, co one miały znaczyć. Pod „Domyślna”.

MOGĘ UDZIELAĆ LEKCJI języków niemieckiego, francuskiego i angielskiego —
ale nie chcę! Zgłoszenia: Adam u Kubinki na Wildzie.



by thean